

Z:A 94

IARP

**zawód: architekt
nr 94**

wrzesień 2024

ogólnopolski magazyn Izby Architektów RP
egzemplarz bezpłatny dla członków IARP
ISSN 1898-486X / 14 900 egz.

Usługi obiektowe Brillux

Twój projekt jest dla
nas inspiracją



www

stolarka przeciwpożarowa
i przegrody biurowe

ALUFIRE



CLASSIC LINE
DRZWI EI15 - EI60

ALUMINIOWE SZKLANE
DRZWI PRZECIWPOŻAROWE:

alufire.com | +48 56 674 88 11 | biuro@alufire.pl

proj.: Oda Studio

Idealnie gładkie powierzchnie wymagają idealnego podłoża. Niezależnie od projektu, doradcy techniczni Brillux oferują fachowe, indywidualne i kompleksowe wsparcie. Pełnią oni rolę łącznika między wykonawcą, a projektantem lub zleceniodawcą i sprawują opiekę nad współpracą osób zaangażowanych w projekt oraz gwarantują swobodny przepływ informacji. Pracujesz nad nowym projektem? Skontaktuj się z nami.



www.brillux.pl/uslugi-obiektowe

 **Brillux**
..więcej niż farby



Tarczyński Arena Wrocław.

Nowoczesne rozwiązania Aluprof w spektakularnych obiektach sportowych

Co wspólnego mają Polsat Plus Arena Gdańsk, Tarczyński Arena Wrocław czy kompleks basenów Żalgirio Swimming Pool w Kownie? Po pierwsze, odbywają się na nich ważne wydarzenia sportowe. Po drugie, do budowy każdego z tych obiektów wykorzystano produkty Aluprof – firmy dostarczającej rozwiązania, które sprawdzają się nawet przy bardzo wymagających inwestycjach.

WYJĄTKOWE ROZWIĄZANIA, WYJĄTKOWE OBIEKTY

Oglądając wydarzenia sportowe – z trybun czy na ekranie – skupiamy się na śledzeniu rozgrywek i kibicowaniu. Warto jednak zwrócić też uwagę na wygląd stadionów czy hal oraz na zastosowane w nich rozwiązania konstrukcyjne. Przy budowie wielu z tych obiektów użyto produktów polskiej firmy Aluprof – dostawcy zaawansowanych systemów aluminiowych dla branży budowlanej, charakteryzujących się bardzo dużą wytrzymałością. Aluminium ma stosunkowo niewielką wagę, a dodatkowo jest łatwe w obróbce, co umożliwia nadawanie profilom określonych kształtów, m.in. gięcie łuków. Zapewnia to architektom ogromne możliwości w zakresie kreatywnego projektowania budynków, w tym aren i centrów sportowych. Warto podkreślić, że dzięki zastosowanym technologiom, posiadanemu know-how i zapleczu produkcyjnym Aluprof może spełniać indywidualne wymagania projektantów oraz ułatwiać budowę obiektów sporto-

wych, które imponują nie tylko wielkością, lecz także rozwiązaniami architektonicznymi, bezpieczeństwem użytkownika i efektywnością energetyczną.

„BURSZTYNOWA” WIZYTÓWKA STOLICY POMORZA

Otwarta w 2011 r. Polsat Plus Arena Gdańsk (dawniej PGE Arena) ma 235,88 m długości, 203,51 m szerokości, 45,20 m wysokości i może pomieścić 44 000 widzów. Charakterystyczna, utrzymana w tonacjach żółci, złota, pomarańczy oraz brązu fasada przechodząca w zadaszenie stadionu nawiązuje do zabarwienia bursztynu, nieodparcie kojarzącego się z nadbałtyckim miastem. Dla tego obiektu opracowano indywidualne rozwiązanie systemu pokrycia dachowego. Ze względu na nietypowy kształt i lekkość pokrycia zdecydowano się na wykorzystanie poliwęglanu oraz profili aluminiowych. Główne zadanie konstrukcyjne polegało na wykonaniu profili wielkogabarytowych płatwi-



Polsat Plus Arena Gdańsk.

ukształtowanych w literę T, tak aby umożliwić ich gięcie. Każdemu elementowi należało nadać inną krzywiznę, a całemu dachowi zapewnić całkowitą szczelność. Dzięki takiej konstrukcji Polsat Plus Arena Gdańsk zdecydowanie wyróżnia się na tle innych obiektów sportowych.

DOLNOŚLĄSKIE CENTRUM SPORTU

Tarczyński Arena Wrocław (dawniej Stadion Miejski we Wrocławiu), obiekt otwarty w 2011 r., może pomieścić ponad 44 000 widzów, a jego całkowita powierzchnia użytkowa to 120 000 m². Przy budowie tej sportowej wizytówki Wrocławia wykorzystano fasadę słupowo-ryglową Aluprof MB-SR50N. Konstrukcja nośna składa się z profili tworzących formę jednolitej kratownicy. Na potrzeby obiektu opracowano ozdobne listwy maskujące o kształtach pozwalających uzyskać efekt wyraźnego obramowania wszystkich pól fasady. Główną funkcją części fasad – ze względu na ich odporność ogniową – jest zapewnienie warunków ewakuacji w przypadku pożaru. W Tarczyński Arena użyto także systemu Aluprof MB-70HI, który w czasie budowy stadionu należał do najpopularniejszych w Polsce rozwiązań oferujących zaawansowane konstrukcyjne okna i drzwi z przegrodą termiczną. Obecnie produkt ma już następców w postaci okien i drzwi MB-79N. Zastosowane w nich przekładki termiczne nowej generacji i specjalne wkłady izolacyjne w komorach profili zapewniają wysoką izolacyjność termiczną, co oznacza niższe koszty użytkowania.

JEDEN Z NAJWAŻNIEJSZYCH BASENÓW LITWY

Żalgirio Swimming Pool w Kownie to nowoczesne centrum sportów wodnych i rekreacji, stanowiące część kompleksu Żalgirio Arena, położonego na wyspie otoczonej rzeką Niemen. Kompleks, otwarty również w 2011 r., oferuje wiele atrakcji, m.in. spa, sauny czy basen olimpijski o długości 50 m, z 10 torami i widownią na ponad 500 miejsc. Projekt Żalgirio Swimming Pool zakładał wkomponowanie obiektu w naturalne otoczenie wyspy, zdecydowano się zatem na pokrycie ostatniej kondygnacji roślinnością. Aby maksymalnie wykorzystać naturalne światło i zapewnić widok na otaczającą zielenią, zastosowano imponującą, półstrukturalną fasadę słupowo-ryglową Aluprof

ALUPROF
SYSTEMY ALUMINIOWE

Więcej informacji na stronie: www.aluprof.com

MB-SR50N EFEKT. Jej konstrukcja pozwala na eliminację listew mocujących szyby i uzyskanie od zewnątrz gładkiej szklanej ściany, podzielonej pionowymi i poziomymi liniami. Dodatkowym atutem rozwiązania są doskonale parametry izolacji termicznej, zapewniające wysoką efektywność energetyczną. Podobne parametry izolacyjne mają drzwi MB-86, które charakteryzują się też dużą wytrzymałością profili. W ten sposób systemy Aluprof pomogły stworzyć nowoczesny i energooszczędny obiekt, harmonijnie wpisujący się w krajobraz Kowna.

KAMPANIA Z ARBITREM ŚWIATOWEJ SŁAWY

Rozwiązania Aluprof można też znaleźć w wielu innych obiektach sportowych w Polsce i na świecie, m.in. na stadionie Cracovii, stadionie miejskim w Płocku czy Voetbalstadion Heracles Almelo w Holandii. Budynki zachwycają zarówno gabarytami, jak i atrakcyjnym designem oraz wysoką efektywnością energetyczną. Duża w tym zasługa architektów, którzy nie boją się realizować odważnych wizji, a także inwestorów, coraz częściej wybierających nieszablonowe projekty.

Zaawansowane rozwiązania aluminiowe Aluprof potrafią sprostać rosnącym potrzebom branży budowlanej i spełniać najwyższe standardy w zakresie ekologii. Troska o stan środowiska naturalnego to zresztą jeden z priorytetów producenta, co potwierdza kampania *Panuj nad klimatem, panuj nad kosztami*, której twarzą został międzynarodowy sędzia piłkarski Szymon Marciniak. Znaczenie współpracy arbitra z marką podsumowała Bożena Ryszka, dyrektor marketingu i PR Aluprof: *Poprzez współpracę z Szymonem Marciniakiem, światowej sławy arbitrem, dla którego kluczowe są zasady fair play, oraz wykorzystanie motywu zielonej kartki i towarzyszącego jej hasła „Gramy fair z naturą”, chcemy zwrócić uwagę na istotne dla nas wartości oraz promować kompleksowe, energooszczędne rozwiązania „all in one”, pozwalające na znaczne oszczędności w rachunkach za energię oraz przyczyniające się do poprawy klimatu. Będąc jednym z najbardziej cenionych sędziów międzynarodowych, nasz ambasador ma okazję uczestniczyć w najważniejszych wydarzeniach piłkarskich na świecie – tym bardziej cieszy nas możliwość oglądania go sędziującego na stadionach, które powstały z wykorzystaniem oferowanych przez nas rozwiązań.*



Żalgirio Swimming Pool.

Technologia z przyszłością



Gazowy kocioł Vitocrossal 300 CI3 – niewielkie wymiary i wielkie możliwości

Vitocrossal 300 CI3 to innowacyjny kocioł kondensacyjny, który łączy w sobie kompaktowe wymiary z zaawansowaną technologią grzewczą. Zaprojektowany dla domów wielorodzinnych, przedsiębiorstw prywatnych i komunalnych – idealny do zróżnicowanych zastosowań: od nowoczesnych budynków po modernizację starszych instalacji. Palnik cylindryczny Matrix przystosowany jest do spalania gazu ziemnego lub płynnego, także z domieszką do 20% wodoru. Dzięki mocy od 81,2 do 639 kW oraz jej modulacji w zakresie 1:10 oferuje szeroki zakres możliwości zastosowania i wyjątkową efektywność. Możliwa jest również praca w układach kaskadowych o łącznej mocy aż do 5112 kW.

viessmann.pl

VIESSMANN
Climate Solutions



Trud porządkowania

Profesor Tadeusz Kotarbiński napisał, że porządek trzeba zrobić, nieporządek zaś robi się sam. Prosta i oczywista myśl, a jednak czasem trzeba ją sobie przypominać. Myśl, która świetnie oddaje sytuację naszego samorządu zawodowego. Każde uporządkowanie tematów związanych z legislacją praw i obowiązków polskich architektów wymaga wielkiego wysiłku i ogromnej, nieustającej pracy. Wiedział o tym doskonale Piotr Andrzejewski. Niestety, nie podejmie on już po raz kolejny tego trudu. Wspomnienie o nim otwiera numer pisma, w którym żegnamy Autora zawsze budzącego podziw głębią wypowiedzi.

BEATA STOBIECKA,
REDAKTOR NACZELNA Z:A

AKTUALNOŚCI

- 09 Izba na co dzień
- 12 Warto wiedzieć
- 22 Wspomnienie o Piotrze Andrzejewskim — Ryszard Gruda
- 24 Strażnik naszego zawodu — Piotr Foczyński

IARP, PRAWO, LEGISLACJA

- 26 Lokalność i tożsamość miasta — rozmowa z Piotrem Średniawą
- 30 Kiedyś w przyszłości — wyniki konkursu *Kształtowanie Przestrzeni*
- 36 Nagroda naukowa IARP 2024 — Kazimierz Butelski
- 40 Prawnik dla architekta — Robert Popielarz

ARCHITEKTURA

- 44 Krajobraz, środowisko, terytorium: próba doprecyzowania pojęć — Rosario Assunto
- 48 Architektura a wieś polska — Marta A. Urbańska
- 54 Krajobraz wiejski i pamięć zbiorowa — Anna Górka
- 58 Brama w Gorce — Weronika Krauze
- 66 Dwie śląskie wieże — Piotr Średniawa
- 70 Rozwiązanie idealne — wyniki konkursu na projekt Teatru Baniałuka
- 78 Tożsamość, dziedzictwo, lokalność — Jakub Wiśniewski

ZAGRANICA

- 82 Nauka i praktyka architektury w Chile — Kazimierz Butelski
- 86 Protesty i działanie architektów NSAU — rozmowa z Olgą Podushkiną i Aleksandrem Baranowskim

REGENERACJA

- 90 Żywy krajobraz — prezentacja budynku Jonas (Amsterdam)

CYFRYZACJA

- 98 Przedostatni wynalazek ludzkości — Wojciech Gwizdak
- 104 Skuteczność narzędzi BIM — Tomasz Rybarczyk, Paweł Przybyłowicz



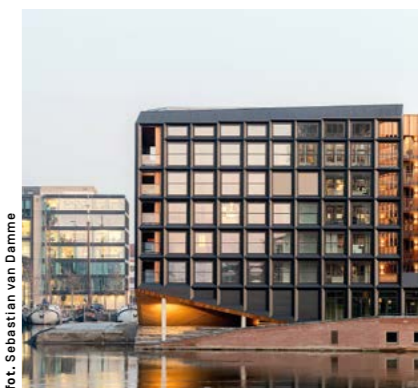
il. Tomek Banach



il. Maria Łuszczkiewicz-Jastrzębska



fol. Tomasz Prokop



fol. Sebastian van Damme



BERGAMO

Dachówka ceramiczna



NOWOŚĆ

Czarna
glazurowana

Zalety dachówki:

- // Płaska powierzchnia dachu
- // Szczelne pokrycie dzięki precyzyjnym zamkom
- // Kąt nachylenia dachu od 25°
- // Dostępna w wariantach do montażu systemów fotowoltaicznych

Izba na co dzień

Krótki komentarz do bieżących działań IARP w rozmowie Beaty Stobieckiej z Piotrem Fokczyńskim, prezesem Krajowej Rady Izby Architektów RP VI kadencji.

Beata Stobiecka: Omawiając wydarzenia izbowe ostatnich trzech miesięcy, nie sposób nie zacząć od informacji o nagłej śmierci Piotra Andrzejewskiego, członka KRIA. Ta smutna wiadomość wstrząsnęła nami dzień przed Zjazdem Krajowym i w pewien sposób przyćmiła wszystko, co się na nim wydarzyło.

Piotr Fokczyński: Z każdego spotkania z Piotrem, z każdej rozmowy, zostawały w pamięci jego mądre słowa i refleksje. Każdy poruszony przez niego wątek miał duże znaczenie i był wart zapamiętania. Brakuje mi tej mądrości i intelektualnego wsparcia. Do dzisiaj nie otrząsnąłem się z wrażenia pustki, spowodowanej niespodziewanym odejściem. Całe szczęście przez ostatnie dwa lata Piotr zdążył zostawić ogromny zasób wiedzy, a także wzory postępowania i podchodzenia do niektórych spraw. Dzięki temu jestem teraz odpowiednio „wyposażony” i na długo mi tych zasobów wystarczy. Obowiązki Piotra biorę na siebie, co jest równoznaczne z odpowiedzią na pytania, czy poszerzamy Radę Krajową, czy nie.

Czy sprawy, na których Piotrowi zależało, szczególnie losy ustawy o zawodzie, idą w dobrym kierunku?

Zarówno w tej, jak i w innych ważnych kwestiach, otworzyło się okienko. Sytuacja jest wciąż bardzo dynamiczna – trzeba pamiętać, że kiedy wszystko było na dobrej drodze do sfinalizowania tematów i tworzyły się listy do Parlamentu Europejskiego, nastąpiła zmiana na stanowisku ministra. Od tego momentu układamy relacje z władzą centralną od nowa. Zadbaliśmy jednak o szybki kontakt i udało nam się zaprezentować ministerstwu trzy filary naszego działania na ten rok. Wcześniej propozycje te przeszły próbę ognia na radzie legislacyjnej i zostały przedstawione w folderach, które delegaci otrzymali na Krajowym Zjeździe. W tej chwili krok po kroku wdrażamy nasze propozycje w życie.

Czyli trwają nieustające spotkania z władzami, prezentacje i przekonywanie o konieczności wprowadzenia zmian?

Między czerwcem a wrześniem mieliśmy bardzo dynamiczny czas pokonywania statycznego oporu i wchodzenia w dosyć aktywny obustronny kontakt z resortami, z którymi rozmowy były prowadzone już wcześniej.

Na wizycie w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego u podsekretarza stanu, pani Marty Cienkowskiej, i później na spotkaniu z panią Marleną Happach, dyrektorką Narodowego Instytutu Dziedzictwa, uzyskaliśmy zapewnienie o woli współpracy i słuchania naszego głosu. Ponieważ będzie modernizowana ustawa o zabytkach, od razu wniosłem przygotowane przez IARP postulaty legislacyjne. Natychmiast wysłaliśmy też nasze uwagi i wnioski do ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Wiedzieliśmy, że zbliża się rozpoczęcie prac Komisji Planowania Przestrzennego i musimy przygotować się do dyskusji, która okazała się naprawdę ciekawa. Zapowiedziano nawet konferencję podsumowującą rok obowiązywania ustawy.

Dymisja kolejnego ministra zajmującego się tematyką planowania przestrzennego nie ułatwia prowadzenia dialogu. Oczywiście nie zrażamy się i wychodzimy z tym samym do nowego ministra, niemniej – wbrew pozorom – nie jest to prosty proces.

Wróćmy jeszcze do procedowania ustawy o zawodzie architekta.

Nasze postulaty przekazaliśmy na ręce pana ministra Krzysztofa Paszyka, przypominając, że jest to projekt rządowy i upominamy się o kontynuację procesu legislacyjnego. W obszarze edukacji zastanawiamy się, czy nie



foto: Piotr Elegoła

POSTAW NA ZINTEGROWANE ROZWIĄZANIE

Rynna to niezbędny element każdego budynku, który odpowiada za jego skuteczne odwodnienie i bezpieczeństwo. A gdyby tak ukryć rynnę w dachu podkreślając estetykę wykończenia, a przy tym oszczędzając czas i upraszczając proces budowy? Nie musisz już wybierać osobno rynny i pokrycia dachowego, **odkryj zintegrowany system Galeco DACHRYNNA**, który łączy dach i rynnę w jedno systemowe rozwiązanie 2w1.

ZESKANUJ KOD



POZNAJ ZINTEGROWANY
SYSTEM DACHOWY 2w1

WWW.DACHRYNNA.GALECO.PL

POCOCI RYNNA?

*Nasze postulaty
przekazaliśmy
na ręce pana ministra
Krzysztofa Paszyka,
przypominając, że jest
to projekt rządowy (...)*

podjąć rozmów z panią minister edukacji, Barbarą Nowacką, na temat wprowadzenia do programu nauczania naszego projektu *Kształtowanie Przestrzeni* lub jego elementów. Wrócimy też do rozmów z panem ministrem Dariuszem Wieczorkiem, dotyczących finansowania praktyk studenckich, bo niestety wciąż brakuje na nie funduszy.

Z jakimi tematami wewnętrznymi mierzy się teraz KRIA?

Zbieramy materiały i przygotowujemy się do monitorowania efektów prowadzonej obecnie polityki finansowej. Może jeszcze za wcześnie na podsumowania, ale na pewno można już wysunąć pierwsze wnioski. Analiza jest prowadzona przez skarbnika na podstawie materiałów zbieranych z okręgów.

Pracujemy też nad niedokończonym projektem zmian w KEZA. Udało nam się sformatować zespół, który przejmie działania przy kodeksie po poprzednim zespole, czyli komisji powołanej przez Zjazd. Ostatni Zjazd nie wyraził woli, aby prace były kontynuowane przez ten zespół, co mnie trochę zaskoczyło. Jest to chyba dowód na to, że delegaci są zmęczeni dyskusją i chyba nieco zdezorientowani. Nie zwalnia nas to jednak z obowiązku dalszego prowadzenia tych prac. Zaprosiliśmy do współpracy z Krajową Radą grupę osób, która mocno zaangażowała się w analizę projektu przedłożonego przez poprzedni zespół i pomoże nam w nowym spojrzeniu na ten bardzo ważny dokument. Przyjęliśmy harmonogram pracy, omówiliśmy metodę i uzupełniamy materiały wyjściowe. ■



Dowiedz się więcej o nowej koncepcji targów ORGATEC 2024.
Kup bilet już teraz.



KOLONIA, 22 - 25.10.2024

Warto wiedzieć

Konferencja WPOIA RP w Antoninie

W dniach 18–19 października br. odbędzie się konferencja architektoniczna *200 lat Pałacu Myśliwskiego w Antoninie. Dziedzictwo i współczesność*. Wydarzenie jest organizowane w ramach obchodów 200-lecia pałacu, zaprojektowanego przez niemieckiego architekta, urbanistę, projektanta i malarza – Karla Friedricha Schinkla. Na konferencję zaprasza Wielkopolska Okręgowa Izba Architektów RP.

Ta prestiżowa inicjatywa ma na celu promowanie architektury i krajobrazu kulturowego Wielkopolski, a także budowanie świadomości społecznej na temat znaczenia estetycznego kształtowania przestrzeni i walorów architektury drewnianej. Dla organizatorów istotna jest również możliwość prezentacji dokonań wielkopolskich architektów wśród przedstawicieli nie tylko regionu, ale również całej Polski. Nie zabraknie też okazji do propagowania roli architektury wśród społeczeństwa.

W ramach wydarzenia przewidziane są wykłady i prezentacje dotyczące historii architektury oraz architektury i konserwacji zabytków. Odbędzie się również wystawa architektoniczna projektów nagrodzonych w plebiscytach organizowanych na terenie Wielkopolski, w tym prac laureatów czwartej edycji Nagrody Architektonicznej Województwa Wielkopolskiego (NAWW). W ramach akcji *Nauka Kształtowania Przestrzeni Architektonicznej dla Seniorów*, prowadzonej przez Wielkopolską OIA RP, podczas wydarzenia odbędą się też warsztaty dla seniorów. Dla uczestników konferencji przewidziane są ponadto oprowadzanie po pałacu i jego otoczeniu oraz wycieczka po okolicy.

**18-19
10
2024**

**200 LAT
PAŁACU
MYŚLIWSKIEGO
W ANTONINIE.
DZIEDZICTWO
I WSPÓŁCZESNOŚĆ.**

18.10
14:00 wykłady i prezentacje w zakresie historii architektury i konserwacji zabytków
17:30 uroczyste spotkanie architektów regionu województwa wielkopolskiego
wystawa architektoniczna nagradzanych projektów w plebiscytach architektonicznych w Wielkopolsce

19.10
10:00 uroczysta sesja wyjazdowa spotkania Rady Wielkopolskiej Okręgowej Izby Architektów
16:30 warsztaty *Kształtowanie Przestrzeni Architektonicznej dla seniorów i zainteresowanych*

Organizator: WIELKOPOLSKA OKRĘGOWA IZBA ARCHITEKTÓW W WOJEWÓDZTWIE WIELKOPOLSKIM
Partner wydarzenia: STOWARZYSZENIE ARCHITEKTÓW POLSKICH ODDZIAŁ POZNAŃ
Patronat: [Logo]

Il. WPOIA RP

Spotkania tematyczne w ŁOIA RP

Od września 2024 r. Łódzka Okręgowa Izba Architektów RP zaprasza na kontynuację cyklu bezpłatnych spotkań tematycznych, obejmujących problematykę planowania przestrzennego oraz szeroko rozumianego projektowania w kontekście uwarunkowań historycznych, gospodarczych, a także społecznych.

Cztery najbliższe wydarzenia odbędą się w siedzibie Łódzkiej Okręgowej Izby Architektów RP. We wrześniu planowane jest spotkanie pod hasłem *Rola zespołów zieleni miejskiej w Łodzi*, w październiku: *Rynki, targi, place – zapomniane, ukryte lub zniszczone elementy krajobrazu miejskiego na przykładzie Łodzi*; w listopadzie: *Komunikacja miejska, aglomeracyjna i regionalna*. Z kolei temat styczniowego wydarzenia to: *Wpływ zmian na rynku nieruchomości na zmiany oraz kształt planów miejscowych*.

Organizatorzy zachęcają do rejestrowania się oraz uczestnictwa we wszystkich szkoleniach.



Il. ŁOIA RP

Ludzie płacą za to, co rozumieją...

...to hasło przewodnie organizowanej przez Pomorską Okręgową Izbę Architektów RP konferencji *ARCHITEKT, RYNEK, BIZNES*, która odbędzie się 20 września br. w Europejskim Centrum Solidarności w Gdańsku. Wydarzenie zgromadzi ponad 300 uczestników z całej Polski, w tym czołowych specjalistów w dziedzinie architektury, zarządzania i innowacji biznesowych. Będzie to pierwsze wydarzenie o takiej tematyce i tak dużej skali, organizowane przez Izbę dla swoich członków.

Udział w konferencji potwierdziły osoby znane i cenione w świecie finansów, architektury, zarządzania, motywacji oraz mediów. Wydarzenie poprowadzi Kamila Kalińczak – dziennikarka radiowa i telewizyjna. Gospodarzami bloków tematycznych będą: Anna Gołębicka – ekonomistka, ekspertka w dziedzinie komunikacji i zarządzania; Ewa Czertak – prezes Akademii Marki z Klasą; Marek Gnusowski – wiceprezes Fundacji UE w Poznaniu. W panelach dyskusyjnych wystąpią m.in.: Piotr Fokczyński, Anna Król, Joanna Głowacka, Władysław Krajewski, Magdalena Petryniak, Karolina Rochman-Drohomyńska, Piotr Sieńko, Kamila Cieszkowska, Jakub Drohomirecki, Stanisław Dopierała, Renata Święcińska, Waclaw Szarejko, Konrad Trojanowski, Tomasz Skrobun, Marcin Kaniewski, Katarzyna Kuo Stolarska, Mateusz Kuo Stolarski, Izabela Turczyńska-Buszan. Spotkanie zakończy wykład Mateusza Kusznierewicza – trenera biznesu, polskiego żeglarskiego mistrza świata i mistrza olimpijskiego.

Rejestracja na konferencję odbywa się za pośrednictwem systemu szkoleń IARP.

Na miarę uczelni i miasta

Roman Ptaszyński – członek Podlaskiej OIA RP, właściciel pracowni Ptaszyński Architektura z Białegostoku – wspólnie z zespołem oraz z Markiem Patyrą zaprojektowali kompleks boisk sportowych i kortów na terenie Politechniki Białostockiej. Realizacja obejmuje m.in.: boisko do gry w piłkę nożną z mobilną trybuną dla prawie 200 osób, boisko wielofunkcyjne, boisko do gry w siatkówkę plażową, park kalisteniczny, korty do tenisa i pierwsze w Polsce korty do *squasha* na świeżym powietrzu. Teren jest ogrodzony, oświetlony (każde boisko oddzielnie) oraz wyposażony w monitoring i panele fotowoltaiczne. Cały kompleks zaprojektowano tak, aby mogły z niego korzystać osoby z niepełnościami. W czerwcu br. inwestycja została oficjalnie oddana do użytku.



fot. PODOIA RP

20/09/2024
**KONFERENCJA
ARCHITEKT, RYNEK, BIZNES**
Ludzie płacą za to, co rozumieją

Partner strategiczny
VELUX

Kamila Kalińczak
PROWADZĄCA

Piątek, 20 września 2024 | 10:00 – 19:00
Europejskie Centrum Solidarności
pl. Solidarności 1, Gdańsk

DYSKUSJE I WYKŁADY

Wykłady
Celem konferencji jest wyposażenie architektów w praktyczne narzędzia i umiejętności pozwalające wzmocnić ich rolę w procesie inwestycyjnym.

Panele dyskusyjne
Udział w konferencji potwierdziły znane i cenione osoby zarówno w świecie finansów, architektury, zarządzania, motywacji oraz mediów.

Formuła TEDx
Krótkie prezentacje na tematy dotyczące rynku i biznesu.

REJESTRACJA OD 02/09/2024 PRZEZ SYSTEM SZKOLEŃ IARP
Pomorska Okręgowa Izba Architektów RP zaprasza na konferencję pt. „ARCHITEKT, RYNEK, BIZNES”. To wyjątkowe wydarzenie zgromadzi ponad 300 uczestników z całej Polski w tym czołowych specjalistów w dziedzinie architektury, zarządzania i innowacji biznesowych.

WYBITNI MÓWCY

Anna Gołębicka
Ekonomistka
Ekspertka komunikacji i zarządzania. Autorka wielu strategii marki i produktów. Felekstyczna, dydaktyk, konsultantka telewizyjna.

Ewa Czertak
Prezes Akademii Marki z Klasą
Trener rozwoju i transformacji osobistej, buduje autentyczne marki premium, praktyk personal branding.

Marek Gnusowski
Wice-Prezes Fundacji UE w Poznaniu
Doktor nauk ekonomicznych w dyscyplinie nauk o zarządzaniu i jakości oraz pracownik badawczo-dydaktyczny UE w Poznaniu.

Mateusz Kusznierewicz
Trener biznesu
Polski żeglarz, mistrz świata i mistrz olimpijski.

Partner
NIVISS

• pomorska@izbaarchitektow.pl
• 58 300-06-56

fot. PODOIA RP

Architekci grają i śpiewają w Łodzi

Przystanek Muzyka – muzykujący architekci to pomysł Konrada Karmańskiego i Michała Borowskiego. Plan zorganizowania festiwalu – przeglądu zespołów muzycznych z całej Polski, w składzie których grają lub śpiewają czynni zawodowo architekci – powstał po występie łódzkich zespołów architektonicznych podczas otwarcia siedziby ŁOIA RP.

Obecnie, jako impreza ogólnokrajowa, wydarzenie przybliży mieszkańcom Łodzi oraz całej Polski kultowe miejsce, jakim jest Przystanek Architektura, czyli przystanek przesiadkowy dla linii tramwajowych, gdzie mieści się siedziba Łódzkiej OIA RP. Dodatkowymi atrakcjami, mającymi na celu zainteresowanie łodzian architekturą mają być odbywające się imprezy towarzyszące: warsztaty, wystawy oraz pokazy.

Przystanek Muzyka to najważniejszy muzyczny festiwal architektoniczny w Polsce, dodatkowo prezentujący projekty/prototypy stworzone specjalnie na potrzeby tego wydarzenia.



Z widokiem na Wartę

Już od kilku lat Wielkopolska Okręgowa Izba Architektów RP jest partnerem spacerów architektonicznych pt. *ZBUDOWANE*, organizowanych przez SARP o. Poznań. Bohaterką tegorocznego, czerwcowego spaceru była pieszo-rowerowa kładka w Owińskach nad Wartą.

Spacerzy pod hasłem *ZBUDOWANE* odbywają się po obiektach zlokalizowanych na terenie Poznania i całej Wielkopolski. Każdy jest prowadzony przez architektów – autorów projektów, poznańskich badaczy architektury lub inne osoby związane z wybranym miejscem, urbanistów, pasjonatów i specjalistów, krytyków architektury i znawców tematu. W ramach cyklu co roku jest też przygotowywana pamiątkowa pocztówka, tworzona przez poznańskich grafików – najpierw przez Marcina Gruchociaka, a obecnie przez Sonię Dubois.

Wszystko zaczęło się w 2018 r. od prezentacji budynków/obiektów wyróżnionych Nagrodą Prezydenta Miasta Poznania im. Jana Baptisty Quadro za najlepszą realizację architektoniczną oddaną do użytku rok wcześniej. Okazją była wówczas 20. edycja tej nagrody. Formuła spacerów zyskała ogromną sympatię uczestników, postanowiono więc kontynuować cykl, który obejmuje zasięgiem coraz szersze kręgi, coraz odleglejsze miejsca i coraz bardziej różnorodne realizacje.



Pamiątkowa pocztówka *ZBUDOWANE* z 2024 r., proj. Sonia Dubois.

W tym roku wybór padł na pieszo-rowerową kładkę, malowniczo rozpiętą nad rzeką Wartą. Kładka prowadzi z Owińsk prosto na północne rubieże Poznania, skracając drogę do Puszczy Zielonki i z powrotem. Obiekt powstał w miejscu historycznej przeprawy promowej, która w okresie od XIII w. do lat 40. XX w. łączyła podpoznańską wieś Rodojewo z Owińskami, gdzie do dziś znajduje się okazały zespół poklasztorny cysterek (współcześnie Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci Niewidomych).

Kładka w Owińskach przyjęła funkcję przedłużenia Nadwarciańskiego Szlaku Rowerowego na zachodnim brzegu Warty oraz Cysterskiego Szlaku Rowerowego i Szlaku Kościołów Drewnianych, znajdujących się po wschodniej stronie rzeki. Stała się też ważnym punktem rekreacyjno-turystycznym i szybko zaskarbiła sobie uznanie rowerzystów oraz spacerowiczów, którzy mogą



foto: Katarzyna Wrońska

komfortowo przedostawać się na drugi brzeg Warty, a dzięki wieży widokowej cieszyć oczy piękną panoramą na okolicę.

Budowę kładki rozpoczęto w 2021, a do użytku oddano ją w 2023 r. Autorem projektu jest krakowska pracownia konstrukcji budowlanych i inżynierskich Atelier Paweł Byrski. Obiekt składa się z trzech przęseł o konstrukcji podwieszanej, z betonowym mostem o długości niemal 134 m. Łącznie z wjazdami przeprawa ma 200 m, a jej szerokość pozwala na to, aby ścieżką jednocześnie poruszali się i rowerzyści, i piesi. Atrakcją kładki jest wspomniana wieża z dwiema platformami widokowymi na wysokości 12 m i ponad 20 m.

Projekt zrealizowano dzięki współpracy metropolitalnej gminy Czerwonak z Miastem Poznań, powiatem poznańskim oraz gminą Suchy Las. Inwestycja kosztowała 27 mln zł i została dofinansowana przez Unię Europejską w ramach Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego 2014–2020.

Opracowanie: Katarzyna Wrońska, architekt IARP, SARP



Jedna z pamiątkowych pocztówek zaprojektowanych w 2018 r. (pierwsza edycja spacerów pod hasłem *ZBUDOWANE* potoczona z obchodami 20. rocznicy Nagrody Prezydenta Miasta Poznania im. Jana Baptisty Quadro); proj. Marcin Gruchociak.



foto: www.zbigniewswieciński.art.com

Obrazy z podróży



Prace Zbigniewa Świecińskiego – architekta i malarza – to ekspresjonistyczne obrazy pełne kolorów i emocji. Każdy z nich powstaje po to, aby pomóc synowi Michałowi w powrocie do zdrowia, a jest to wyzwanie, z którym artysta wraz z żoną Renatą mierzą się każdego dnia.

Dziela Zbigniewa Świecińskiego gościły już na wielu wystawach indywidualnych i zbiorowych, w kraju i za granicą (Londyn, Lipsk, Düsseldorf). Jedną z większych, pt. *Ewokacje*, miała miejsce w tym roku w Biurze Wystaw Artystycznych w Rzeszowie. Wybrane obrazy można było też obejrzeć podczas tegorocznego czerwcowego Zjazdu Krajowego IARP.

Malarz wykorzystuje grę kolorów, światła i faktur, zapraszając odbiorców do tajemniczego świata swojej wyobraźni. Cechą wspólną obrazów jest wzbudzenie zaciekawienia u odbiorcy, skłonienie go do refleksji, ale również zaszczepienie nuty opty-

mizmu i wiary, że będzie lepiej. Artysta tworzy w stylu ekspresjonistycznym, zahaczając gdzieś o abstrakcję, jednak jego prace charakteryzują się prawdziwością i szczerością wyrazu.

Inspiracją dla malarza są wojaże odbywane wspólnie z architektką Renatą Świecińską, która prace męża nazywa „notatkami kolorem malowanymi”. Oboje są pasjonatami dalekich podróży oraz motocykli, dlatego różne zakątki globu odwiedzają na jednośladach. Towarzyszy im jeden cel – uzyskanie wsparcia dla syna Michała, który po poważnym wypadku potrzebuje długiej i żmudnej rehabilitacji. Rodzice, pokonując własne ograniczenia, pokazują synowi, że można osiągnąć więcej, niż się wydaje.

O egzotycznych i pełnych przygód wyprawach motocyklowych małżeństwa można przeczytać w książce *Droga. I GO for Niki* autorstwa Renaty Świecińskiej. To nie tylko dziennik z podróży do takich miejsc, jak Nordkapp, Gruzja, Mongolia czy Pakistan, ale też opowieść o sile pasji i zdolności radzenia sobie z przeciwnościami.

Cały dochód ze sprzedaży zarówno obrazów, jak i książki, a także wszelkie wpłaty indywidualne, są przeznaczone na pomoc dla Michała, który wzorem rodziców również wybrał zawód architekta.



foto: www.zbigniewswieciński.art.com



Think about (RE)generation



PLGBC Green Building Summit to jedna z wielu aktywności i projektów Polskiego Stowarzyszenia Budownictwa Ekologicznego (PLGBC). Wydarzenie ma charakter międzynarodowy i jest poświęcone zrównoważonemu budownictwu i architekturze.

Za cel przedsięwzięcia organizatorzy obrali budowanie społeczności, pokazywanie roli współpracy przy tworzeniu zrównoważonych przestrzeni, a także prezentację nowego podejścia, problemów i sposobów ich rozwiązywania. W tym roku hasło przewodnie – *Think about (RE)generation* – nawiązuje do tematu regeneracji w kontekście wychodzenia naprzeciw wyzwaniom środowiskowym, technologicznym czy cywilizacyjnym. Ważny również będzie aspekt społeczny.

Pierwszego dnia odbędą się cztery sesje tematyczne: *Rising to the Challenge: Climate Change Solutions* (Zmiana klimatu), *Reuse Revolution* (Gospodarka o obiegu zamkniętym), *Building Biodiversity* (Bioróżnorodność), *Exploring Health, Well-being and Life Satisfaction* (Zdrowie i jakość życia).

Z kolei podczas drugiego dnia konferencji, organizowanego w ramach międzynarodowego projektu *Free of Carbon Architecture* (FoCA), zostanie zaprezentowana platforma edukacyjno-obliczeniowa, która pozwoli na szacowanie śladu węglowego w zakresie A1–A3 cyklu życia budynków. Będzie



foto: PLGBC

to jednocześnie przykład pierwszego wykorzystania polskich danych generycznych w dziedzinie konstrukcyjnych wyrobów budowlanych.

Konferencja odbędzie się w dniach 3–4 października br. w Hotelu Sound Garden w Warszawie.



foto: Forum Dostępności

Kolejne Forum Dostępności

Ubiegłoroczna edycja tego wydarzenia zgromadziła ponad 420 uczestników, w tym 87 prelegentów oraz 60 partnerów.

Na dwóch salach przeprowadzono 19 paneli dyskusyjnych, a także sześć spotkań z najwybitniejszymi polskimi architektami i projektantami wzornictwa, co po zsumowaniu daje 15 godzin dyskusji merytorycznych.



Aby w tym roku uczestniczyć w największej w Polsce inicjatywie poświęconej projektowaniu uniwersalnemu, dostępności architektonicznej, wyzwaniom związanym ze zmianami prawnymi, społecznymi oraz kierunkom rozwoju projektowania architektury i produktów, trzeba odwiedzić Poznań w dniach 5–6 listopada.

Do udziału w forum organizatorzy zapraszają architektów, projektantów, koordynatorów dostępności, zarządców nieruchomości, osoby związane z branżą deweloperską, budowlaną czy wzornictwa przemysłowego, jak również przed-

stawicieli administracji oraz podmiotów publicznych.

Podczas tegorocznej edycji Forum Dostępności zostaną poruszone tematy dotyczące m.in. przestrzeni publicznej w kontekście inwestycji deweloperskich, budowy centrów handlowych i banków bez barier czy ESG, czyli rozwiązań architektonicznych w służbie człowiekowi. Dużo uwagi zostanie poświęcone użytkownikom, a szczególnie zagadnieniu neuro-różnorodności w biurze oraz roli badań i testów użytkowników w procesie projektowania produktów czy odpowiadaniu na potrzeby w obiektach typu *mix-used*.

Podczas konferencji będzie można również odwiedzić strefę wystawienniczą, gdzie firmy zaprezentują inicjatywy i produkty z segmentu *accessibility*, *smart access* i *universal design*. Wśród wystawców znajdą się ponadto marki znane z projektowania uniwersalnego, producenci: mebli biurowych, mebli dla domu, łazienek, kuchni, produktów związanych z życiem codziennym, zabawą, ze sportem, z pracą i przestrzenią publiczną.

Gdańska edycja ARCHITECT@WORK

Koncepcja wydarzenia ARCHITECT@WORK zdążyła już zyskać uznanie w środowisku polskich architektów i projektantów. Spotkania cieszą się dużym zainteresowaniem, dlatego organizatorzy postanowili rozszerzyć działalność targów o kolejną edycję, która odbędzie się jeszcze w tym roku.

25 i 26 września ARCHITECT@WORK premierowo zagości w AMBEREXPO w Gdańsku. Miejsce wydarzenia nie jest przypadkowe – w tym tętniącym życiem i mającym duże znaczenie



foto: A@W

Architektura odpowiedzialna



Do 3 listopada br. w warszawskim Zodiaku można oglądać wystawę *Plany na przyszłość*, która w jednym miejscu zbiera najważniejsze – spośród najnowszych – projekty wykonane dla Warszawy i okolic. Organizowane od 27 lat wydarzenie za każdym razem odzwierciedla tendencje i charakter architektury w danym czasie, dlatego historia tych wystaw mogłaby posłużyć jako zapis ewolucji warszawskich przestrzeni. Czego zatem poszukujemy w architekturze obecnie i czego oczekujemy od niej w najbliższej przyszłości? Przede wszystkim stosowności do obecnych czasów, w których słowo „kryzys” stało się niemal ich synonimem. Kryzys klimatyczny, kryzys wojenny, kryzys migracyjny – wszystko to zaprzęta nam głowę, dlatego od środowiska zbudowanego oczekujemy, że będzie reagowało i dostosowywało się do zmian. Właśnie dziś funkcja architektury jest szczególnie istotna, bo to ona może nas chronić i niwelować skutki zagrożeń. Aby jednak nie była przy tym odpowiedzialna za degradację środowiska, powinna skupić się raczej na przekształcaniu, regeneracji, cyrkularności.

W tym roku na wystawie zaprezentowano 64 projekty – od domów jednorodzinnych po założenia w skali urbanistycznej; od ideowych koncepcji po obiekty znajdujące się w trakcie budowy. Koło Architektury Zrównoważonej Oddziału Warszawskiego SARP wskazało najciekawsze prace i opatrzyło je dodatkowym komentarzem. Zgłoszone projekty wiele mówią też o kierunkach rozwoju miasta. Przedstawiono propozycje dla 15 warszawskich



foto: Piotr Giegiela

ekonomiczne regionie (obejmującym Gdańsk, Sopot i Gdynię) działa wielu architektów i projektantów wnętrz, których praca stanowi źródło inspiracji dla całego kraju. ARCHITECT@WORK chce wyjść im naprzeciw i dostarczyć okazji do odkrycia w jednym miejscu serii innowacyjnych produktów prezentowanych przez uznane marki.

Jesteś architektem lub projektantem? Zarejestruj się na wydarzenie po zeskanowaniu kodu QR.

dzielnicy oraz pięciu gmin sąsiadujących ze stolicą. Najbardziej rzuca się w oczy fakt, że budynki biurowe są w tym roku reprezentowane przez pojedyncze inwestycje, kategorią dominującą są mieszkania, a co trzeci projekt to przedsięwzięcie publiczne.

Nowe serce Warszawy

Otwarcia Muzeum Sztuki Nowoczesnej na placu Defilad bez wątplenia najbardziej wyczekują warszawiacy – jest szansa, że będzie to wydarzenie, które na dobre odmieni oblicze centrum stolicy. MSN to bowiem nie tylko budynek, ale również całe przemyślane przedsięwzięcie, które sprawi, że na terenie dawnego, ponurego parkingu pod Pałacem Kultury zaczną bić serce miasta.

W zaprojektowanej przez nowojorskie studio Thomas Phifer and Partners nowej siedzibie Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie trwają ostatnie prace przygotowujące do otwarcia, które będzie miało miejsce tej jesieni. Ale to nie wszystko – przestrzeń pomiędzy MSN-em i przyszłą siedzibą TR Warszawa osłonią wysokie drzewa. Zacienione w ten sposób forum i przeszklony parter budynku staną się atrakcyjną alternatywą dla tzw. Patelni (placu przy wejściu do stacji metra Centrum) oraz Rotundy, skąd do tej pory warszawiacy zaczynali podbój miasta. Spotkanie pod MSN-em może się jednak przedłużyć, bo w części muzeum dostępnej dla wszystkich zostaną otwarte kawiarnia, księgarnia, audytorium. Dodatkowo będzie tam realizowany Program Publiczny Muzeum – wydarzenia towarzyszące

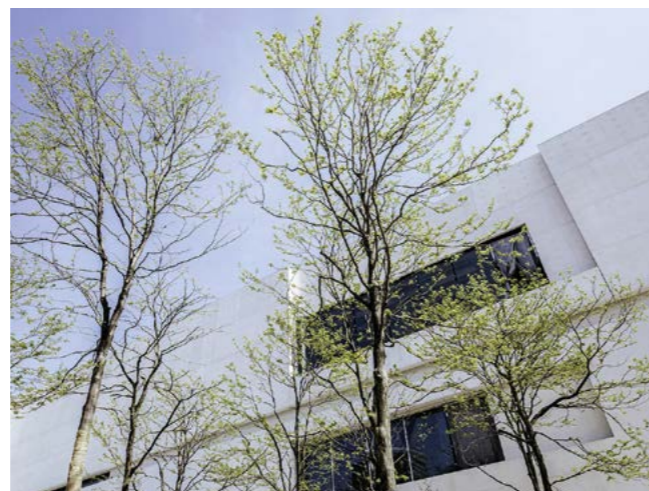


foto. Marta Element

wystawom oraz debaty, dyskusje, warsztaty czy działania artystyczne, inspirowane programem MSN-u i współtworzone przez zgromadzone wokół niego kolektywy, ruchy społeczne, NGOs-y czy instytucje kultury.

Wielkie otwarcie Muzeum Sztuki Nowoczesnej przy ul. Marszałkowskiej 103 odbędzie się 25 października 2024 r.



Foto. Grupa MTP

COMMON FUTURE 2024

W dniach 7–8 października br. w Poznaniu odbędzie się Kongres Odbudowy Ukrainy, który ma ambicje stać się platformą do rozmów na temat potrzeb ukraińskiej gospodarki i możliwości, jakie stoją przed gotowymi do współpracy partnerami.

Aby jak najlepiej przygotować podłoże prawno-gospodarcze do współpracy przy odbudowie Ukrainy, organizatorzy wydarzenia zaplanowali panele dyskusyjne, seminaria, a także networking. Tematy poruszane w trakcie kongresu będą dotyczyć obszarów związanych z budownictwem, przemysłem, inwestycjami, energetyką, transportem, technologiami ICT oraz cyberbezpieczeń-

stwem, produkcją medyczną i humanitarną, a także technologiami podwójnego zastosowania. Zaplanowano około 40 debat oraz udział 100 prelegentów i 1000 uczestników.

COMMON FUTURE 2024 to okazja, aby wziąć udział w dyskusjach o szansach i wyzwaniach dla polskich firm biorących udział w odbudowie Ukrainy, ale też o kluczowych potrzebach stojących przed ukraińską gospodarką w najbliższych latach. Prelegenci przedstawiają ponadto międzynarodowy kontekst polityczny i gospodarczy dotyczący naszych wschodnich sąsiadów oraz możliwości współpracy polskich inwestorów z instytucjami wspierającymi rozwój. Dodatkowo przewidziano tematy związane

z wyzwaniami dla rynku pracy w obu krajach, ze współpracą między samorządami i z ich rolą w odbudowie, a także z modernizacją Ukrainy w kontekście akcesji do Unii Europejskiej.

Podczas kongresu polskie firmy działające już na rynku ukraińskim podzielą się własnym doświadczeniem, które będzie można wykorzystać w przedstawionych nowych obszarach i branżach wytypowanych do współpracy gospodarczej z Ukrainą.

Tegoroczna edycja kongresu została objęta patronatem Ministerstwa Rozwoju i Technologii. Partnerami merytorycznymi będą Polsko-Ukraińska Izba Gospodarcza oraz Polski Związek Pracodawców Budownictwa.



Minimalizm Architektoniczny

Najczęstszym bohaterem zdjęć Macieja Lulko jest Wrocław. Fotograf, który sam siebie nazywa wrocławianinem z wyboru, zamyka w kadrach architekturę, choć nie traci też okazji do uchwycenia piękna natury. Jego ulubionym tematem są nieco zapomniane, modernistyczne i brutalistyczne budynki, w których na surowym betonie czas odciśniętą już swoje piętno. Fotografie artysty były publikowane w branżowych magazynach architektonicznych i designerskich na całym świecie.



foto. ARCH_event

Od 26 czerwca do 11 lipca 2024 r. w Concordia Design we Wrocławiu odbyła się wystawa pt. *Minimalizm Architektoniczny*, prezentująca prace Macieja Lulko. To już drugie wydarzenie z cyklu pod tym tytułem, organizowane przez ARCH_event. W grudniu 2023 r. zdjęcia wrocławskiego fotografa można było podziwiać w Krakowie.



foto. ARCH_event



foto. ARCH_event

glasstec | 22-25 OCT
INTERNATIONAL TRADE FAIR FOR GLASS
PRODUCTION • PROCESSING • PRODUCTS
DÜSSELDORF | GERMANY | 2024

WE ARE GLASS

Glass in architecture

Visit the world's leading trade fair glasstec, the largest professional trade exhibition of the international world of glass and the largest get-together of the global architecture scene. Focus on: New stimuli for unique, transparent energy-optimised building concepts that utilise the high-tech material glass. Let's break limits.



#glasstec #WeAreGlass

glasstec-online.com/architecture

Get your eTicket now!
glasstec-online.com/eticket



Ludzki wymiar architektury. Teoria dla praktyki

Autor: Ewa Kuryłowicz
Wydawca: NIAiU

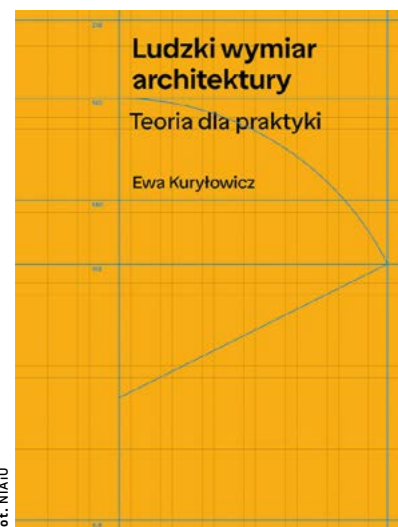


foto: NIAiU

W „Zawodzie: Architekt” nr 88 opublikowaliśmy artykuł profesor Ewy Kuryłowicz *Teoria i praktyka – razem czy osobno?*, stanowiący anons książki, nad którą autorka – w porozumieniu z NIAiU – wówczas pracowała. Już wkrótce będziemy mieli przyjemność zapoznać się z całością publikacji – jej premiera jest przewidziana na jesień tego roku.

Wydawca informuje, że w nowej książce „autorka podejmuje istotny temat relacji między teorią a praktyką projektowania i postrzeganiem człowieka przez architektów. Dzieli się swoim wieloletnim doświadczeniem architektki – naukowczynie i architektki – praktyczki. Wykazuje, jak ważne są znajomość i zastosowanie teorii architektury dla pracy architektów i architektek, a także obecność tego tematu w debatach – publicznej i środowiskowej. Dotyka bardzo ważnej roli, jaką grupy te mogą odegrać w czasach zmagania ze skutkami kryzysu klimatycznego”.

Wszystkich oczekujących na publikację odsyłamy do archiwalnego numeru Z:A – już fragment tekstu jest dowodem, że *Ludzki wymiar architektury. Teoria dla praktyki* to lektura obowiązkowa dla każdego architekta.

Konieczny. Na styk. Prawdziwe historie o ludziach i architekturze

Autorzy: Piotr Kozanecki, Bartosz Paturej
Wydawca: Wysoki Zamek



Piotr Kozanecki – dziennikarz opisujący polską architekturę i przestrzeń publiczną. Bartosz Paturej – politolog, dziennikarz i ekspert branży mediów. Robert Konieczny, którego na łamach Z:A nie trzeba przedstawiać. Ze spotkania tej trójki powstała książka, w niecodzienny sposób opowiadająca o jednym z najbardziej znanych współczesnych polskich architektów. Opowieść snuje sam Konieczny, ale też osoby, do których udało się dotrzeć dziennikarzom – klienci, ludzie mieszkający lub pracujący w zaprojektowanych przez niego budynkach, pracownicy, urzędnicy. „Niektóre z tych historii są śmieszne. Niektóre bolesne. Za niektóre wstydzić się do dziś. Ale gdy godziłem się na swój udział w tej książce, wiedziałem, że albo robię to na całego, albo wcale” –



foto: Wysoki Zamek

mówi Konieczny. Książka jest zbiorem reportaży, których bohaterami są ludzie, relacje, miejsca i budynki. To lektura o potrzebie bezpieczeństwa, ambicjach, potknięciach, o zawiści i środowiskowych niesnaskach architekta. Opowieści kreślą obraz człowieka, któremu we wszystkich działaniach towarzyszy pasja i niestrudzone dążenie do doskonałości.



foto: Karakter



Szara godzina. Czas na nową architekturę

Autor: Filip Springer
Wydawca: Karakter

W najnowszej, reportersko-eseistycznej książce Filip Springer zadaje popularne (choć nie przez wszystkich przyjmowane z entuzjazmem) pytania. Jak w obliczu katastrofy ekologicznej powinna zmienić się architektura? Czy powinniśmy jeszcze w ogóle budować? Jaką przyszłość projektują dla nas współcześni architekci? Jakie miejsce w projektowaniu powinno zajmować środowisko? Czy w trosce o własny komfort mamy prawo narażać przyszłość naszych dzieci? I w końcu: komu służy architektura?

Springer przygląda się praktykom prowadzonym przez architektów i urbanistów, zarówno takim, które swoją krótkowzrocznością budzą zdumienie, jak i nowatorskim rozwiązaniom, które pozwalają wierzyć, że inna, bardziej przyjazna światu i środowisku architektura jest możliwa. Autor sprawdza też, czy nawet ostrożne, ale rozsądne wizje nowej architektury mają szansę przebić się w świecie, który cały czas goni za zyskiem i wzrostem.

Jesteśmy dumni z naszego ponad 20-letniego doświadczenia jako producenta wycieraczek systemowych i obiektowych. Nasza firma, UNIMAT fabryka wycieraczek, zrodziła się z pasji do tworzenia innowacyjnych rozwiązań, które nie tylko spełniają, ale przewyższają oczekiwania naszych klientów.

Doskonałość w Wycieraczkach

Wycieraczki to kluczowy element każdego budynku – są pierwszym punktem kontaktu z gośćmi i odgrywają kluczową rolę w zachowaniu czystości, bezpieczeństwa i estetyki wnętrza. Nasza pasja do doskonałości w dziedzinie wycieraczek systemowych jest głównym motorem pracy naszej firmy.

Innowacyjne Rozwiązania

Nasza firma jest liderem w tworzeniu innowacyjnych rozwiązań w dziedzinie wycieraczek. Nasze produkty nie tylko skutecznie zatrzymują brud i wilgoć, ale także wprowadzają nowoczesny, designerski element do wnętrza (np. LogoMaty). Współpracujemy z architektami, aby dostarczyć produkty, które nie tylko spełniają ich wizję, ale także przekraczają ich oczekiwania. Nasze wyroby posiadają wymagane prawem atesty i certyfikaty.



Nasza Oferta

Oferujemy szeroki zakres produktów wycieraczek systemowych, obiektowych które dostosowujemy do indywidualnych potrzeb projektów architektonicznych.

- wycieraczki systemowe z różnymi rodzajami wkładów czyszczących
- wycieraczki o niestandardowych kształtach i rozmiarach
- wycieraczki z możliwością personalizacji, w tym logo oraz dowolne wzory

Współpraca z Architektami

Jesteśmy gotowi do ścisłej współpracy z architektami, aby dostarczyć rozwiązania, które idealnie pasują do projektów architektonicznych. Nasz zespół fachowców jest gotów pomóc w opracowaniu i dostosowaniu wycieraczek do konkretnych wymagań projektu. Posiadamy biblioteki DWG poszczególnych wycieraczek, jak również wizualizacje 3D, oraz darmowe próbki. Jeśli jesteś architektem i szukasz partnera, który podzieli Waszą pasję do doskonałości w projektach architektonicznych, to firma **UNIMAT fabryka wycieraczek** jest gotowa na współpracę. Skontaktujcie się z nami już dziś, aby dowiedzieć się, jak możemy wzbogacić Wasze projekty wycieraczkami systemowymi najwyższej jakości.

Unimat
fabryka wycieraczek

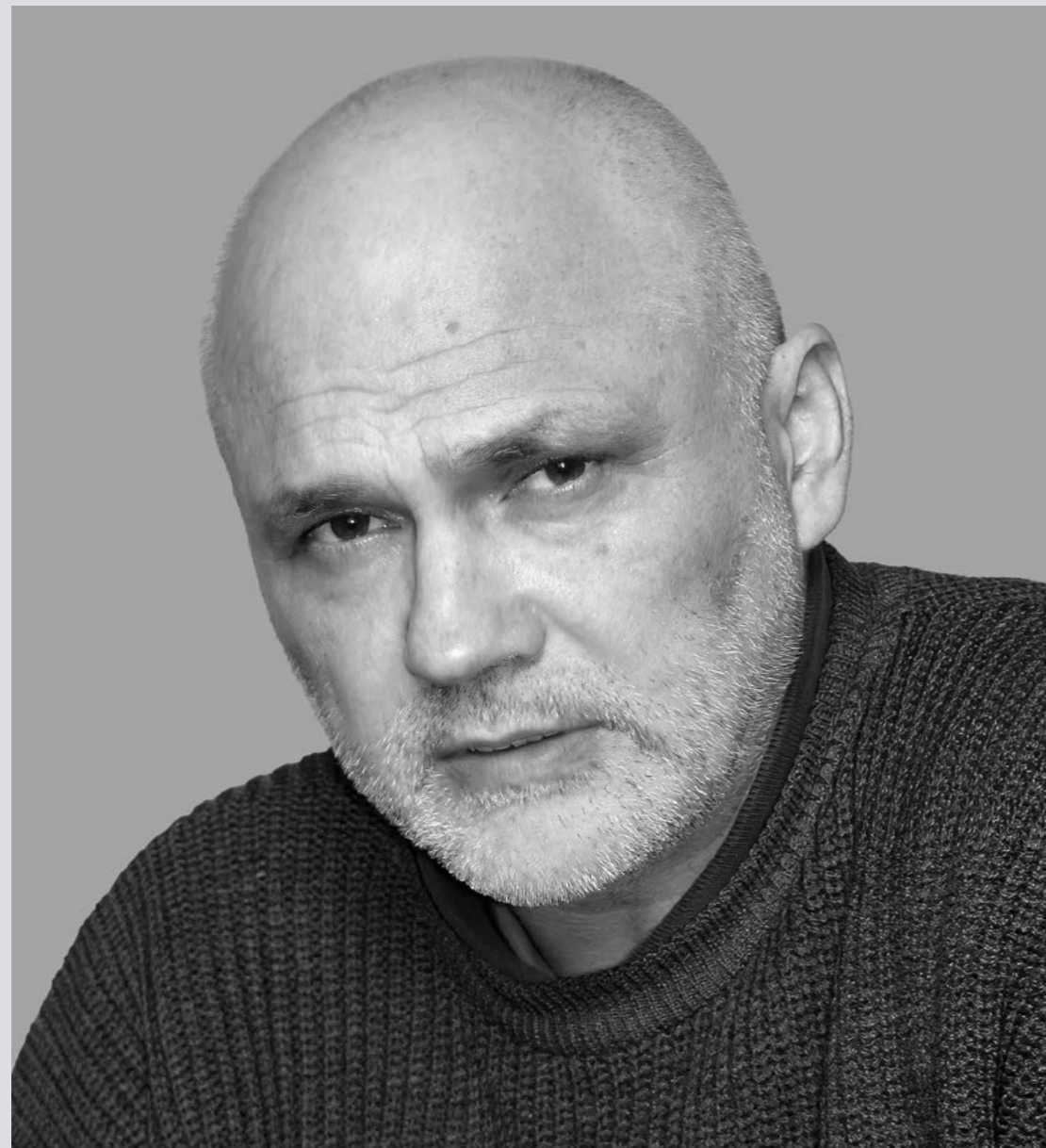
61-315 Poznań, ul. Pokrzywno 10A
tel. 609 534390, @: rejmisz@unimat-wycieraczki.com
www.unimat-wycieraczki.com



UNIMAT – wycieraczki zrobione w Polsce

Wspomnienie o Piotrze Andrzejewskim

TEKST: RYSZARD GRUDA



Piotr Andrzejewski 1956–2024.

foto: archiwum IARP

Środa, 19 czerwca 2024 r., była smutnym dniem dla środowiska architektów. Na elbląskim cmentarzu pożegnaliśmy Piotra Andrzejewskiego, jednego ze współtwórców Izby Architektów RP, przewodniczącego Warmińsko-Mazurskiej OIA RP, od 2014 r. członka Krajowej Rady IARP, osobę bezgranicznie oddaną samorządowi architektów.

Piotr nie tolerował arogancji, nieżyczliwości, kłamstwa, małostkowości, upraszczania spraw, zamiatania problemów pod dywan i „układania się” w imię realizacji własnych celów. Nie przywiązywał wagi do wygod. Żył niezwykle skromnie w niedużym mieszkaniu, nie dawał się zaprosić na porządną kolację, jeździł po kraju starym passatem z przebiegiem powyżej 500 tys. km, może niezbyt efektownie wyglądającym, za to będącym w znakomitym stanie technicznym. Auto znajdowało się bowiem pod stałą opieką zaprzyjaźnionego mechanika, traktującego je jak własne „zabytkowe dziecko”. Mieszkająca we Francji Ewa wspominała niedawno, że najważniejszą płytą w samochodzie jej ukochanego brata były nagrania zespołu Led Zeppelin z utworem *When the Levee Breaks*.

Na polu zawodowym Piotr był bardzo krytyczny i surowy w ocenach, a jednocześnie niezwykle twórczy i precyzyjny w pozytywnych działaniach. Rozróżniał sprawy ważne od nieistotnych. Proponował rozwiązania, które przygotowywał poprzez drążenie tematu, „dokopywanie się” do papierów, spotkania z fachowcami czy telefoniczne konsultacje z bliskimi. Odbywały się one o 22:00, 23:00, 24:00, a nawet później. Jeżeli poprzedzał je SMS od Piotra, nie były dla jego znajomych niczym nadzwyczajnym.

Kierowałem Krajową Radą w latach 2014–2018, kiedy Krzysztof Ozimek pełnił funkcję sekretarza, a Piotr przewodniczył Komisji Legislacyjnej. Zaimponowała nam wiedza Piotra z zakresu prawa związanego z procesem budowlanym w Polsce i Unii Europejskiej, przemyślane poglądy dotyczące kierunków stanowienia prawa w przyszłości, a przede wszystkim gotowość do nieustannej pracy. Udało się nawiązać kontakty z departamentami ministerialnymi, Unią Metropolii Polskich i ze Związkiem Miast Polskich, z SARP, TUP, Krajową Izbą Urbanistów, Polską Izbą Inżynierów Budownictwa, Radą Architektów Europy, Polską Radą Architektury, Naczelną Radą Adwokacką czy powołanym w tamtym czasie Narodowym Instytutem Architektury i Urbanistyki. Proces legislacyjny był monitorowany na bieżąco, a pod koniec kadencji rząd przyjął zaproponowany przez architektów projekt ustawy o architekturze, wzorowanej na ustawie francuskiej, nie udało się już przedstawić. W kolejnych latach funkcjonowania samorządu, szczególnie w okresie pandemii, w Izbie pojawiły się oznaki kryzysu: nieprawidłowości w przygotowywaniu zjazdów, ograniczenia uprawnień delegatów i członków rad na rzecz prezydiów i pojedynczych osób. Potrzebne były zmiany regulacji wewnętrznych, w tym Statutu Izby.

Piotr codziennie śledził zachodzące w Polsce zmiany. Po zaprzysiężeniu 13 grudnia 2023 r. nowego rządu RP przygo-

tował następujące priorytety w sferze planowania przestrzennego, architektury i procesu inwestycyjnego:

- kontynuowanie zawieszonych w 2019 r. projektu ustawy o zawodzie architekta, który jako jedyny spośród zawodów sektorowych w Polsce nie ma własnej ustawy i nadal, wbrew przepisom unijnym, tkwi ze swoją specjalnością w budownictwie;
- wprowadzenie do ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym instrumentu planowania i projektowania zintegrowanego, czyli tzw. urbanistyki operacyjnej;
- realizacja zobowiązań rządu polskiego, podjętych w deklaracji z Davos dotyczącej znaczenia kultury przestrzeni [pojęcie *Baukultur*] dla współczesnej Europy. Państwo powinno podjąć politykę architektoniczną, ponieważ architektura jest dobrem publicznym, fundamentem kultury i ładu społecznego.

Proces inwestycyjny po zmianach ustrojowych w Polsce powinien być generalnie zmodernizowany, a nie sztukowany setkami poprawek legislacyjnych.

Nie wszyscy w Izbie chcieli i nie wszyscy umieli słuchać „niezrozumiałych wywodów Andrzejewskiego”. Bardziej nośne były proste recepty. Piotr boleśnie odbierał ograniczanie mu czynnego uczestnictwa w realnych wydarzeniach, w ostatnich miesiącach szukał więc alternatywnych dróg uprawiania polityki poprzez nawiązywanie relacji poza Izbą – z osobami, z którymi potrafił się bezproblemowo porozumieć. Dzisiaj brakuje nam Piotra i jego opinii, strategicznych analiz, przemyślnych odpowiedzi na najtrudniejsze pytania.

W trakcie pracy przy biurku z komputerem odszedł od nas wybitny analityk i wizjoner, w pełni oddany samorządowi, a przede wszystkim architekturze. ■



→

RYSZARD GRUDA

architekt IARP, prezes KRIA RP IV kadencji; w latach 1988–1991 – członek Prezydium Zarządu Głównego SARP, 1992–1993 – doradca Ministra Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa, 1994–1998 oraz 1998–2002 – radny miasta Gdańska, 1990–2002 – trzykrotnie wiceprezydent Gdańska; odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za „wybitne zasługi w działalności na rzecz przemian demokratycznych w Polsce”; od 2003 r. współautor wielu projektów urbanistyczno-architektonicznych, właściciel Biura Inwestycyjnego RG

Strażnik naszego zawodu

(mowa pożegnalna wygłoszona na pogrzebie Piotra Andrzejewskiego)

TEKST: PIOTR FOKCZYŃSKI

Osobowości takiej jak Piotr nie da się krótko opisać. Każdy z nas, kto miał z nim bliższy kontakt, może powiedzieć, że spędzonego z Piotrem czasu nie da się zapomnieć. To jedna z tych osób, bez której Izby Architektów by nie było. Od początku jej powstania pełnił bardzo ważne funkcje. Najpierw jako przewodniczący Okręgowej Warmińsko-Mazurskiej Izby Architektów. Później jako członek Krajowej Rady Izby Architektów – i to aż przez trzy kadencje, co w naszej instytucji jest sytuacją wyjątkową.

Piotr był profesjonalistą w pełnym tego słowa znaczeniu. Dzięki praktyce, którą zdobył jako osoba odpowiedzialna za planowanie przestrzenne w Miejskim Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego, mógł ten kapitał wiedzy szerzyć w Izbie, kierując pracami legislacyjnymi. Był członkiem Polskiej Rady Architektury, współautorem kolejnych edycji Polskiej Polityki Architektonicznej, przewodniczącym MKUA w Olsztynie. Przygotowywał i opisywał śmiało i przetomowe propozycje zmian w polskim prawie. W żadnym stopniu nie będzie przesadą stwierdzenie, że był strażnikiem zawodu architekta. Przede wszystkim jako jeden z głównych autorów ustawy o architektach, ale też każdego dnia, w czasie codziennej pracy Izby. Bez zająknięcia potrafił opowiadać o istocie naszej profesji – z dumą, ale bez demagogii i bufonady. Jego ekspercka wiedza z planowania przestrzennego, a także szeroka znajomość prawa [również unijnego] zawsze dawały nam pewność, że każda nasza propozycja była przygotowana bez nawet najmniejszej luki. Piotr pisał dużo, precyzyjnie i konkretnie. Dzięki temu pozostały po nim bezcenne prace potwierdzające specjalistyczną wiedzę ich autora, a esej o polskim systemie planowania przestrzennego i jego wadach wciąż nam się przydaje w działaniach nad dotyczącą go reformą.

Rozmowy z Piotrem wymagały dużo czasu, były trudne. Od słuchacza wymagały też wytrwałości. Pamiętamy, że nie odpuszczał żadnej okazji i wykorzystywał każdą chwilę, aby przekazywać swoje opinie. W gronie, w którym dzisiaj się spotykamy, jest wiele osób, które

tę wytrwałość miały i dzięki temu wiele nauczyły się od Piotra. Ja na pewno. A żeby nasze trudne konwersacje zawsze kończyły się pozytywnie, umówiliśmy się, że wszystko, o czym rozmawiamy, traktujemy „na luzie i z poczuciem humoru”.

Piotr był człowiekiem skromnym. W ogóle nie dbał o materialny wymiar życia. Po prostu szkoda mu było czasu na zajmowanie się banalną konsumpcją. Nie oznacza to, że odmawiał sobie przyjemności, co zauważyłem, kiedy wspólnie celebrowaliśmy hotelowe śniadania. Jednak nawet przy nich nie odpuszczał. Nawet wtedy poznawałem skomplikowane zależności różnych europejskich systemów prawnych.

Kiedy rekomendowałem Piotra do Krajowej Rady tej kadencji, mówiłem, że potrzebujemy człowieka, który podczas naszych rozważań będzie na każdy pomysł patrzył z poziomu stratosfery. Teraz nabrało to innego, smutnego znaczenia.

Piotrze. Od dzisiaj, jak będziesz przyglądał się naszym działaniom właśnie z poziomu stratosfery, jednego możesz być pewien: nie zmarnujemy niczego, co wspólnie wypracowaliśmy, a zawód architekta – o czym zawsze marzyłeś – ustawimy w końcu na właściwym miejscu! Ty odpoczywaj. ■



PIOTR FOKCZYŃSKI
architekt IARP, prezes
KRIA RP VI kadencji; w latach
2001–2018 wiceprzewodniczący
DSOIA RP, w latach 2003–
2021 Architekt Miasta Wrocławia;
twórca i koordynator m.in. projektu
[wraz z SARP o. Wrocław, Izba
Architektów oraz miastem
Wrocław] modelowego osiedla
Nowe Żerniki

IARP prawo legislacja

Lokalność i tożsamość miasta

ROZMAWIAŁA: BEATA STOBIECKA

O tożsamości miejskiej i jej współczesnym, opaczonym rozumieniu opowiada **Piotr Średniawa** – przewodniczący Rady Śląskiej Okręgowej Izby Architektów.



Il. Piotr Średniawa

Beata Stobiecka: Jak odczuwasz tożsamość swojego miasta, jego lokalną wyjątkowość?

Piotr Średniawa: Trudno jest całościowo opisać wytwór cywilizacji, jakim jest miasto. Inną narracją o nim prowadzą architekci, inną urbaniści, socjologowie, ekonomiści, geografowie, historycy czy agenci nieruchomości. Oprócz obiektywnych i racjonalnych opowieści ważne są również te emocjonalne. Większość rodaków darzy bowiem sympatią miejsce, w którym żyje i z pewnością marzy, aby stało się ono piękniejsze i bardziej przyjazne. Podobne są moje odczucia w stosunku do Gliwic, gdzie obecnie mieszkam. Nie jest to dla mnie miasto nieznane – żyłem w nim jako student i jeszcze parę lat później. Niemniej teraz odkrywam je na nowo – odczuwanie tego miasta przez starszego już człowieka pozwala na nieco głębszą refleksję.

Gliwice, w których zamieszkuje dzisiaj około 173 tys. osób, są jednym z 71 polskich miast liczących od 50 tys. do 250 tys. mieszkańców. Do tego grona należą też m.in.: niedaleki Bytom, Zabrze, Tarnowskie Góry, Rybnik, Żory, Racibórz, Bielsko-Biała, Częstochowa, Opole. Warto dodać, że w ośrodkach średniej wielkości mieszka w sumie około 10 mln Polaków, czyli prawie połowa miejskiej populacji kraju. Myślę, że Gliwice można uznać za reprezentatywny przykład polskiego miasta tej wielkości i postużyć się nim do przedstawienia szerszej perspektywy, opisującej kondycję i problemy całej tej grupy ośrodków.

Czy to jest właśnie ta skala miasta, którą lubią i mieszkańcy, i projektujący je architekci?

Istotnym walorem ośrodka takiej wielkości jest to, że w znacznym stopniu można go uznać za miasto piesze, bliskie idei miasta może nie piętnasto-, ale przynajmniej trzydziestominutowego. Odczuwalne w nim kameralność i spokojniejszy rytm odróżniają je od metropolii, której przypisuje się nerwowość. Użytkowanie przestrzeni w sposób spacerowy ułatwia też identyfikację z miastem.

Jak zatem takie miasto „spacerowe” buduje swoją tożsamość? Jaką rolę

odgrywa w tym procesie architektura, a jaką inne elementy?

Gliwice – podobnie jak wiele innych miejscowości niezniszczonych w czasie drugiej wojny światowej – czerpią do dzisiaj z renty dobrej, czytelnej urbanistyki, która nawarstwiała się od czasów lokacyjnych poprzez XIX w. aż do międzywojnia. Zrealizowane wówczas układy przestrzenne zdefiniowały fizyczną strukturę miasta jako czytelną i logiczną, o ludzkiej skali. Ślady przeszłości dokumentują zabytki architektury, które stanowią istotne miejsca pamięci, może nie o znaczeniu światowym, ale co najmniej lokalnym – były bowiem świadkami historii Gliwic.

Mamy tutaj również peretkę nowoczesnej architektury – dom tekstylny Weichmanna z 1922 r., projektu Ericha Mendelsohna. Zatem architektura, obok urbanistyki, ma znaczenie dominujące. Szkoda, że świadomości tego stanu rzeczy tak bardzo nam brakuje i nie pozostawimy naszym następcom tyle dobrej, nowej architektury.

Ważną rolę w Gliwicach odgrywa ponadto dobrze utrzymana zieleń, szczególnie starodrzew, czerpiący również z renty czasowej. To bardzo ważny spadek po poprzednich pokoleniach. Ówczesni mieszkańcy, sadząc drzewa przy alejach i parkach, mieli pełną świadomość, że efekty ich działań będą widoczne dopiero dla następnych pokoleń. Teraz z przyjemnością obserwuję, jak – po latach zaniedbań – wraca dbałość o zieleń miejską i prowadzone są nowe nasadzenia.

Czyli tożsamość Gliwic wciąż kształtują elementy historyczne.

Lubię to miasto przede wszystkim za przedwojenną schedę urbanistyczną, architektoniczną i dendrologiczną. Z przyjemnością i satysfakcją wciąż odkrywam też nieznane mi elementy tej historycznej spuścizny – eleganckie klatki schodowe z plafonami, płaskorzeźby ozdabiające wejścia do budynków czy skomplikowane wątki ceglane, stopniowo oczyszczane z prawie osiemdziesięcioletniego brudu. Jednak gdzieś w zakamarkach pamięci kotacze się myśl, że tę rentę pozostawiła nam społeczność, która w 1945 r. i w latach następnych została nagle zmuszona do opuszczenia

swojej małej ojczyzny, a nasi rodzice przejęli ją niekonięcznie z własnej woli.

O problemach z tożsamością – jej niszczeniu, trudnym sklejaniu i budowaniu na Górnym Śląsku oraz na tzw. ziemiach odzyskanych [a tak naprawdę – uzyskanych lub też zamienionych w wyniku wichrów historii] – interesująco pisze w swoich książkach *Kajs* i *Odrzania* pochodzący z Gliwic Zbigniew Rokita. Aby rozmawiać o skomplikowanej tożsamości tych ziem, trzeba przeczytać wymienione książki. Warto przestudiować również stare mapy, plany miasta i archiwalne fotografie, dokumentujące kolejne etapy życia miasta, jego przemiany i nie do końca szczęśliwe losy jego społeczności.

Stare Gliwice – mimo pozytywnej oceny – mają, podobnie jak wiele innych polskich miejscowości, dużo elementów i zjawisk, które nie pozwalają w pełni cieszyć się miejską przestrzenią. Najbardziej widoczna i drażniąca jest fragmentarycznie zdegradowana struktura tkanki miasta.

Czyli powojenne i współczesne działania urbanistyczno-architektoniczne. Co Cię najbardziej irytuje w tzw. rozwoju miasta?

To, co dzisiaj irytuje w przestrzeni chyba wszystkich polskich miast, to powojenna ingerencja przestrzenna z okresu PRL. Na obrzeżach większości z nich powstały wielkie osiedla wielokopłtowe, które nie zostały zintegrowane z tradycyjną strukturą dzielnic centralnych. W Gliwicach powstały trzy takie osiedla, łącznie liczące około 35 tys. mieszkańców, co stanowi 1/5 ludności miasta. Takie zjawiska występowały w całej powojennej Europie i do dzisiaj stanowią problemy tak przestrzenne, jak społeczne.

Równie drażniące są mało finezyjne, jedenastokondygnacyjne bloki mieszkalne i biurowe, „wbite” w luki w przedwojennej zabudowie w centrum. Zaburzają one skalę przestrzeni miejskiej i nadal stanowią w niej ciała obce. Niestety, w wyrwy w zabudowie, również tej centralnej, z podobnym wdziękiem „wbijane” są obecnie obiekty handlu sieciowego, o typologii budynków inwentarskich czy magazynowych, otoczone powierzchniami parkingami. W Gliwicach – podobnie jak w innych miastach o zbliżonej wielkości – nie uświadczymy

zbyt dużo dobrej współczesnej architektury, a dzisiejsze realizacje nie wykraczają poza przeciętność. Szkoda, że nie potrafimy w wartościowy sposób wzbogacić naszych miast.

Przed architekturą konkretnych obiektów „kroczą” urbanistyka i planowanie przestrzenne, których negatywne oddziaływanie na polskie miasta jest chyba największe.

Nieporozumieniem było oddanie projektowania rozwiązań drogowych w ręce inżynierów komunikacji. Skutkami tego stały się dominacja ruchu kołowego oraz przecięcie tkanki miejskiej trasami szybkiego ruchu poprowadzonymi w wykopach i estakadach, jak odbyło się to w przypadku Gliwic, Chorzowa czy Katowic. W wyniku tych działań w centralnych obszarach powstały „dzikie pola” komunikacji kołowej, w przyszłości niemożliwe do opanowania środkami urbanistycznymi.

Na przedmieściach denerwuje *urban sprawl* (rozrost miasta) w postaci rozlewającej się zabudowy jednorodzinnej. Paradoksalnie, wraz z regresją demograficzną – widoczną już w populacji miast – tego rodzaju zabudowa mieszkalna eksploatuje terytorialnie na pobliskie użytki rolne, tworząc tzw. urbanistykę łanową.

Ale miasto to nie tylko funkcja mieszkaniowa. Są jeszcze usługi i handel – i to też uległo drastycznym zmianom.

„Miękką urbanistyką” mocno mnie irytuje. Niezwykle ważny jest mariaż fizycznej struktury miasta z funkcjami i programem, które ją wypełniają. Moim marzeniem jest spacer po pracy z naszego biura do domu ulicami z eleganckimi sklepami, z przyciągającymi uwagę witrynami. Niestety, marzenie to jest na ten moment całkowicie nierealne do spełnienia i chyba długo jeszcze takie pozostanie. Peerełowskie sklepy z kolejkami, tandetnymi produktami i ich niedoborem, określające przynębiający klimat ówczesnych ulic, nie przeistoczyły się po transformacji w miejsca zapelnione atrakcyjnym towarem, eksponowanym w lśniących witrynach. Dość szybko takie marzenie okazało się iluzją. W ramach liberalnej „gry w miasto” dopusz-

Syndrom zabijania dotychczasowej struktury funkcjonalnej miast ma charakter ogólnopolski.

czono do lokalizacji galerii handlowych zarówno na obrzeżach miast, jak i w bezpośrednim sąsiedztwie obszarów śródmiejskich (np. w Gliwicach, Katowicach, Zabrzu czy Bytomiu), a to zupełnie zmieniło handlową strukturę centralnych ulic. Galerie, jak pompy ssące, wydrenowały trakty miejskie z większości sklepów – zostały tylko monopolowe, piekarnie i apteki. Miejsce usług handlowych zajęły agencje bankowe, punkty usługowe telefonii komórkowej i lombardy, całkowicie zmieniając tradycyjną geografę ulic.

Uważasz, że skutki tego zjawiska są nieodwracalne? Jest jakaś szansa na przynajmniej poprawne kształtowanie wspólnych przestrzeni miejskich?

Jeżeli postulujemy kreację atrakcyjnych i przyjaznych przestrzeni publicznych, to bardzo istotnym elementem jest ich odbudowa. Obecnie brakuje takich miejsc, a reaktywacja tych istniejących w zasadzie oznacza budowę od nowa, co w naszych warunkach jest w znacznym stopniu nierealne. Zamiast spaceru, którego celem byłoby zrobienie zakupów, pozostaje jedynie wyprawa samochodem do galerii handlowej. To całkowicie zaprzecza koncepcji miasta piętnastominutowego i korzystania z komunikacji zbiorowej. Syndrom zabijania dotychczasowej struktury funkcjonalnej miast ma charakter ogólnopolski. Wyludnianie się śródmieść, stopniowe opuszczanie ich przez powstającą klasę średnią, w połączeniu z brakiem atrakcyjności ulic centralnych, to być może początek stopniowej agonii tradycyjnego miasta.

Handel jest niezwykle ważny, choć to tylko jedna z kilku warstw życia miasta. Są jeszcze nauka, sztuka, kultura, które powinny mieć swoje odzwierciedlenie w urbanistyce i architekturze.

Urbanistyka to także ukryta przestrzeń miasta, która pozornie nie jest tak widoczna

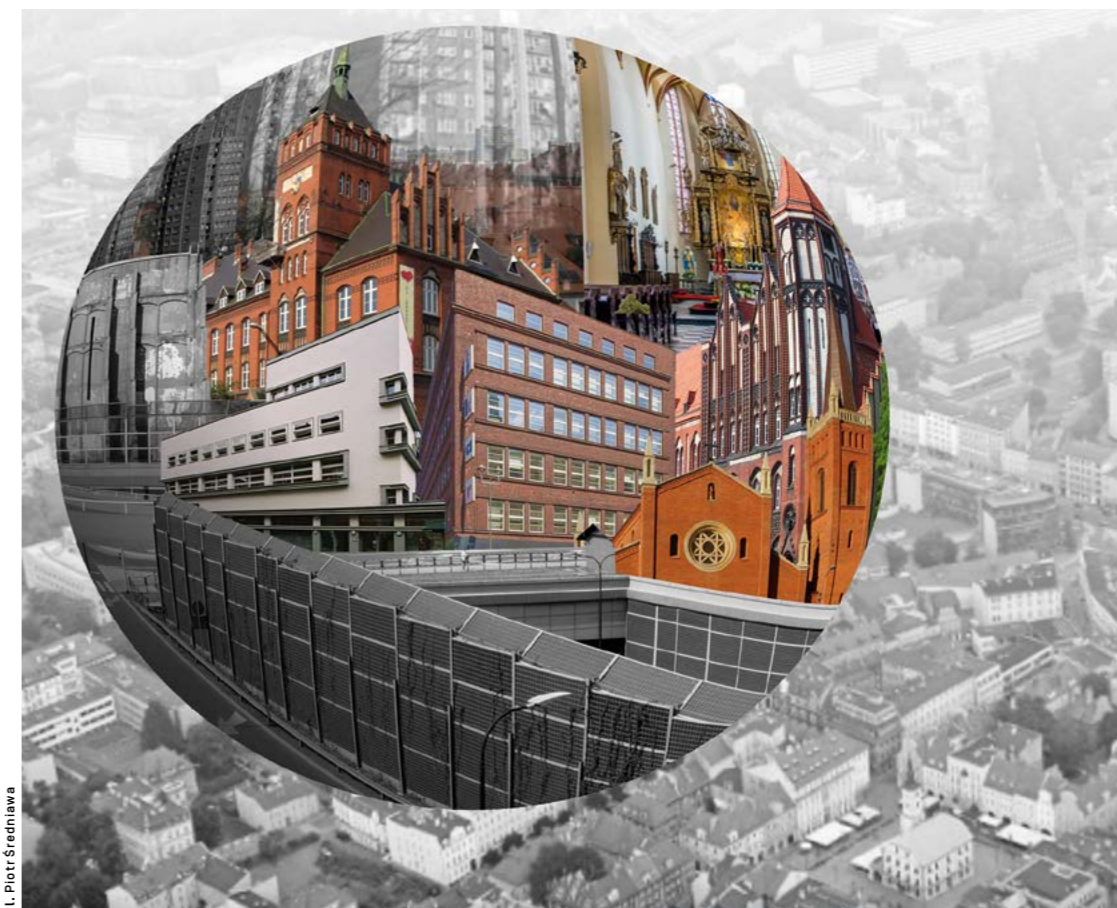
jak sklepy, restauracje i kawiarnie, lecz ma duży wpływ na jakość życia. Gliwice dysponują skromną ofertą kulturalną, a chciałoby się przecież mieć możliwość uczestnictwa w wielu wydarzeniach, koncertach, wystawach, wernisażach. Gdyby takie inicjatywy miały miejsce, to w połączeniu z lokalnymi imprezami dawałyby mieszkańcom poczucie współuczestnictwa w ogólnokrajowym i europejskim nurcie kultury. Smutne jest, że funkcjonujące kiedyś w Gliwicach placówki – operetka, teatry studenckie czy prężne gliwickie środowisko fotograficzne – w ostatnich 30 latach stopniowo umierały.

Na tym obszarze nie widać również oddziaływania wyższych uczelni o znaczącej tradycji, w tym Politechniki Śląskiej i Wydziału Architektury. Nie odczuwa się w mieście tak ważnej i istotnej energii studenckiej. Kultura wymaga środków finansowych, pochodzących zarówno z budżetu miasta, jak i od sponsorów, a dzisiaj – niestety – zajmuje ona odległe miejsce na listach priorytetów, tworzonych przez samorządy miejskie.

Jak zaradzić tym wszystkim negatywnym zjawiskom?

To nie są negatywne zjawiska, tylko wieloletnie procesy, które zaburzyły pozytywną percepcję i odczuwanie miejskiej przestrzeni. Odwrócenie ich z pewnością nie jest łatwe i wymaga dużo czasu.

Po latach socjalizmu wydawało się, że demokratyczny ustrój i wolny rynek staną się remedium na szarość polskich miast. Bardzo szybko zorientowano się jednak, że ośrodki miejskie mogą być obszarem lokowania kapitału i jego błyskawicznego pomnażania. Bezkrzytycznie przyjęto liberalną doktrynę, pozbawioną planistycznych regulacji, które postrzegane były jako nieprzydatne narzędzia pochodzące z minionej epoki. Inwestycje w miastach podporządkowano mechanizmom finansowym o bardzo krótkim



il. Piotr Średniawa

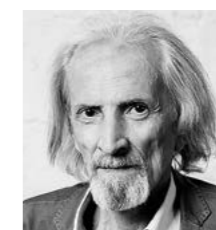
okresie amortyzacji, a tym samym przekazano rzeczywiste władanie przestrzenią bankom, instytucjom finansowym i deweloperom. Doprowadziło to do utraty kontroli nad przestrzenią miejską. W efekcie w polskich miastach na komunistyczne grzechy urbanistyczne nałożono chaotyczną sieć nowych realizacji o charakterze komercyjnym, nie tylko pogłębiającą bałagan przestrzenny, ale również degradującą procesy społeczne. Kryterium ekonomicznej konkurencyjności miast przestąpiło dłuższą perspektywę zrównoważonego rozwoju i dlatego tak trudno wpisać nasze miasta w paradygmat zielono-błękitnej transformacji. Spadek po doktrynie liberalnej będzie równie trwałym elementem naszej przestrzeni, jak dziedzictwo poprzedniego ustroju.

Ponad 80 lat, które minęło od końca drugiej wojny światowej, oddaliło nasze miasta od wzorców europejskich – podobnie jak nasi rodzice, nie pozostawimy po sobie wartościowej renty urbanistycznej. Mimo wszystko trzeba marzyć, bo marzenia napędzają zmiany.

O jakim mieście marzysz, kiedy myślisz? Gliwice?

Chciałbym, aby to miasto stało się dla mnie ulubionym miejscem w Europie i na świecie. Marzę, aby moje pokolenie wniosło do kulturowego kapitału miasta wysokiej wartości w obszarze związanym zarówno z architekturą, jak i z kulturą niematerialną, a także kontynuowało i rozwijało zielony dywan miejski. To marzenie o dobrze pojmowanym, nie prowincjonalnym, ale lokalnym i przyjaznym mikrokosmosie z jednej strony, a z drugiej – o miejscu czerpiącym ze swojej tożsamości i zarazem otwartym kulturowo na Europę oraz świat. Marzę o tym, aby moje miasto stało się prawdziwie europejskie.

Chciałbym pewnego dnia – chociaż zdaje sobie sprawę, że jest to mało realne – poczuć się jak mieszkańcy Gliwic 5 lipca 1931 r. W tym dniu nad miastem pojawił się cud ówczesnej techniki – sterowiec Graf Zeppelin. Unoszący się kolos o długości 236 m i szerokości 30 m wzbudził podziw tłumnie zgromadzonych mieszkańców. Było to wydarzenie na co najmniej taką skalę, jak gdyby pod Gliwicami wylądował prom kosmiczny. Na pewno w każdym mieście można odnaleźć podobne epizody z przeszłości. Właśnie o takiej lokalności i zielonej, wpisującej się w światowe tendencje przyszłości naszych średnich miast powinniśmy marzyć i śnić w księżycowe noce. ■



→
PIOTR ŚREDNIAWA
architekt IARP, przewodniczący Rady Śląskiej Izby Architektów, członek WKUA i MKUA w Katowicach, od 2003 r. prowadzi z Barbarą Średniawą Biuro Studiów i Projektów w Gliwicach

Kiedyś w przyszłości

TEKST: REDAKCJA IARP

XI edycja konkursu organizowanego w ramach programu *Kształtowanie Przestrzeni* okazała się rekordowa pod względem liczby zgłoszeń. To najlepszy dowód na to, że młodym ludziom nie brakuje wyobraźni, chęci rozwoju, a przede wszystkim świadomości na temat tego, co dzieje się w ich bliższym i dalszym otoczeniu.

Liczba zgłoszeń w tegorocznej edycji była największym zaskoczeniem dla jury, a przed uczestnikami postawiono nie lada zadanie. Realizacja hasła konkursowego *Kiedyś w przyszłości* wymagała bowiem pokładów wyobraźni, empatii i śmiałych wizji. Gala, na której ogłoszono wyniki i nagrodzono zwycięzców, odbyła się 8 czerwca 2024 r. w Fabryce Norblina. Uczniowie po raz kolejny spisali się na medal, a ich prace wprawiły w zdumienie nie tylko jurorów, lecz także gości przybyłych na galę osobiście oraz tych, którzy oglądali wydarzenie online.

Oficjalnie i za kulisami rozbrzmiewały same pozytywne opinie o programie – ze strony uczniów, edukatorów oraz partnerów, bez których zorganizować konkurs byłoby bardzo trudno. „Program *Kształtowanie Przestrzeni* traktujemy jako szlachetne wypełnienie luki w edukacji estetycznej, architektonicznej, przestrzennej” – powiedział prezes Izby Architektów RP, Piotr Fokczyński, który wspólnie z zespołem *Kształtowania Przestrzeni* gratulował uczestnikom i wręczał nagrody.

Najwięcej emocji wzbudziła część, w której poznaliśmy zwycięzców oraz wyróżnionych i trzeba przyznać, że jury miało bardzo trudne zadanie. Prace uczestników, a także rozmowy z nimi – te oficjalne i w kularach – tylko potwierdzają, w jak ogromnym stopniu młode pokolenie jest dojrzałe, świadome i jaką wiedzą o świecie dysponuje.

EDUKATORZY Z MISJĄ, UCZNIOWIE Z WIZJĄ


Jak deklarują uczniowie, o konkursie zwykle dowiadują się od swoich nauczycieli, którzy często śledzą inicjatywy, takie jak *Kształtowanie Przestrzeni*, działania IARP, SARP oraz cały świat architektury i nierzadko są z tym światem związani ze względu na wykształcenie lub zainteresowania. Swoją pasją zarażają podopiecznych, tak jak


pani Beata Jagieła – edukatorka grupy laureatek drugiego miejsca w starszej kategorii wiekowej: „Widać było pasję w tworzeniu makiety, a przecież jest to zmuszona, mrówcza praca, od konceptu po realizację” – przyznała pani Beata.

Julia, jedna z jej podopiecznych, dodała, że najtrudniejszym zadaniem było „zgrupowanie potrzebnych materiałów, żeby wszystko ze sobą współgrało”. Wszystkie autorki pracy *Metabolizm w architekturze* uczęszczają do klasy architektonicznej i mają już sprecyzowane plany na przyszłość.

Zawodowo związana z architekturą okazała się też edukatorka, pani Katarzyna Karolak Sadowska, która również śledzi bieżące wydarzenia i inicjatywy architektoniczne. Dzięki temu trafiła na informacje o programie *Kształtowanie Przestrzeni* i zaangażowała do twórczej pracy swoich uczniów, których – jak przyznaje – „z roku na rok przybywa, a zainteresowanie konkursem jest ogromne”. Bartek, podopieczny pani Katarzyny, przyszły architekt i zdobywca trzeciego miejsca w starszej kategorii wiekowej za pracę *Żywe miasto*, stwierdził, że „największym wyzwaniem było wymyślenie koncepcji, tak aby idealnie wpasować się w temat, a sam rysunek poszedł już łatwiej”. Edukatorka podkreśliła, że uczniowie czerpali inspirację z różnych źródeł, ale sami decydowali, w którą stronę chcieliby pójść.

Kolejny edukator z wykształceniem architektonicznym, pan Krzysztof Żółtowski, prowadzi zajęcia z techniki w programie autorskim. Pan Krzysztof przyznał, że podpisuje z podopiecznymi rodzaj „kontraktu”, który początkowo budzi zdziwienie, ale jednocześnie bardzo mobilizuje uczniów do pracy. Dzięki temu – nawet jeśli w przyszłości nie będą architektami – uczą się pracować jak architekci. Metoda zdaje egzamin, efekty zaskoczyły bowiem samego edukatora.

XI KONKURS KIEDYŚ W PRZYSZŁOŚCI 	Tytuł pracy: Miasto w chmurach Opis idei: Kiedyś w przyszłości będziemy budować miasta, których sadzeniem będzie nie tylko stworzyć dla nas ładny i komfortowy świat, ale również oddać miejsce do życia innym mieszkańcom Ziemi. Przemienimy się w chmurę by żyć w zgodzie z naturą w trosce o naszą planetę i samouszczególnienie jej życie.	Nauczyciel prowadzący: Krzysztof Żółtowski Nazwa placówki: Społeczna Szkoła Podstawowa nr 2 im. Edwarda ha Raczyńskiego Miasto: Poznań Kategoria wiekowa: Uczniowie kl. 6-8 Szkoł Podstawowych	Autorzy: Antoni Ignaczak, Franciszek Muchowski, Tymoteusz Zieliński
---	--	---	---



W zbudowanym przez nas mieście przyszłości nie ma dróg, ponieważ to one emitują największą ilość efektu cieplarnianego. Nie ma też tradycyjnych domów. Ludzie kupują działki-kotwice na których mocują przezroczyste kule zawieszane nad ziemią. Domy są mobilne, można zmieniać ich położenie oraz wysokość; można mieszkać zarówno w chmurach jak i w koronach drzew, nad morzem lub w górach.

Przedstawione przez nas domy unoszą się i stabilizują swoją pozycję na balonach oraz przyłączone są kotwicami do ziemi. Rura pomiędzy kotwicą a ziemią jest jednocześnie podłączeniem do sieci wodnej zbudowanej pod ziemią

Mobilność budynków pozwala na to by całe życie mieć ten sam dom, nie mamy problemu z coraz to nowszym budownictwem i z coraz to większą ilością betonu. Stawiamy na minimalizm i prostotę. Człowiek idzie w kierunku zero waste i ekologii. Planeta staje się zielonym miejscem rekreacji i spokojnego spędzania czasu z bliskimi.

Ludzie na odzyskanych terenach zieleni jeżdżą na rowerach i deskorolkach, uprawiają sporty np. wspinaczkę, cieszą się z kontaktu z naturą. Rowerzy czy deskorolki mają w sobie akumulatory, które się ładują w trakcie jazdy. Dzięki temu można na przykład później podładować taki akumulator do innych urządzeń np. tv czy komputera.

Podświetlenie ścieżek rekreacyjnych przy powierzchni ziemi zamiast latarni ogranicza zanieczyszczenie przestrzeni światłem, daje spokój ptakom i zwierzętom w koronach drzew, jednocześnie umożliwia rekreację np. jazdę na deskorolce wieczorami.

W domach kulach można dowolnie przyciemniać szkło co daje możliwość odizolowania się od świata zewnętrznego. Dzięki temu możesz czuć się komfortowo i mieć zapewnioną prywatność. Kule z racji swojej budowy ograniczają zacielenie terenu pod spodem

Każda kula zbudowana jest ze szkła fotowoltaicznego i ma pod spodem biogazownię. Dom jest samowystarczalny energetycznie i ekologiczny w kwestii odpadów. Szkoła fotowoltaiczna wynalazł już Polacy Edyta Stanek i Dawid Cycoń także nasz pomysł jest już możliwy w realizacji

Miasto w chmurach – autorzy: Antoni Ignaczak, Franciszek Muchowski, Tymoteusz Zieliński (pierwsze miejsce w młodszej kategorii wiekowej).

„Te domy są pełne opowieści, kryje się w nich mnóstwo narracji, z których chłopcy mogliby zrobić kolejną pracę, np. opisać” – opowiadał pan Krzysztof o pracy *Miasto w chmurach*, która zdobyła pierwsze miejsce w młodszej kategorii wiekowej.

MŁODZI WIZJONERZY

Rozmowa z autorami *Miasta w chmurach* mogłaby również posłużyć za oddzielny materiał – Antek, Franek i Tymek to młodzi twórcy pełni energii, pasji i ogromnej wiedzy o planecie. Przybliżyli nam nieco ideę swojego projektu, opowiedzieli, co było dla nich wyzwaniem, a co sprawiało frajdę. „Zabawa była przy wykorzystywaniu wyobraźni, wymyślaniu projektu, a pojawiło się sporo fajnych pomysłów” – początki wspólnej pracy nad projektem wyjaśnił Tymek, przyszły biznesmen lub endokrynolog. Franek, pasjonat biologii i gotowania, dodał, że w ich zamysle „nie ma dróg, ale są nieutwardzone, podświetlane ścieżki rowerowe, dzięki którym człowiek może mieć kontakt z naturą”. W *Mieście w chmurach* pojawił się m.in. strażnik przyrody, który nie tylko otrzymał od autorów „zatrudnienie”, ale też „pilnuje, aby nikt nie atakował zwierząt, a jednocześnie żeby zwierzęta nie atakowały ludzi” – jak opisuje tę postać Antek, uczeń o wielu zainteresowaniach, który jeszcze zastanawia się nad wyborem swojej życiowej drogi. Chłopcy przyznali, że dużym wyzwaniem było zdobycie niektórych mate-

riałów i wykonanie bardziej skomplikowanych prac, ale wtedy z pomocą spieszyli rodzice. U całej trójki zdumiewa wiedza na temat różnych technik i rozwiązań, szacunek wobec natury oraz śmiała wizja przyszłości, uwzględniająca: uwolnienie powierzchni ziemi spod zabudowy, indywidualne biogazownie czy wykorzystanie wynalezionego przez polskich naukowców szkła fotowoltaicznego. Na pytanie, czy przedstawiona w pracy wizja jest możliwa do spełnienia, chłopcy odpowiedzieli, że oczywiście, jednak największym problemem jest to, że ludzie nie lubią zmian. Nieustająco żyją w „bańce”, przez którą nie przyjmują nowych, dobrych rzeczy z zewnątrz. Antek, Franek i Tymek są jednak trzema „igłami”, które zaczęły tę bańkę przebijać. Oby jak najwięcej z nas poszło w ich ślady.

MARZENIA NA PRZYSZŁOŚĆ

Zespół do spraw Powszechnej Edukacji Architektonicznej, czyli same organizatorki, były pod wrażeniem projektów nadesłanych przez uczniów. Podkreślały świadomość wyboru kierunku prac i szczególne skupienie się na tematach związanych z ekologią, ze środowiskiem, z klimatem, gospodarowaniem odpadami. Padły piękne słowa, że „młodzi uczą się, tworząc te prace, a potem swoimi pracami uczą innych”. Dużą radość daje patrzenie, jak program motywuje do działania i jak sprawdzają się jego założenia. *Kształtowanie Przestrzeni* powstało bowiem po to, aby edukację architektoniczną prowadzić

XI KONKURS KIEDYŚ W PRZYSZŁOŚCI

Tytuł pracy: "Śródmiejska oaza"

Opis idei: W mojej pracy konkursowej chciałem pokazać jak „kiedyś w przyszłość” mogłoby zmienić się otoczenie położonej w śródmieściu Poznania Szkoły Podstawowej nr 40 im. Młekska i Młaja w związku z metamorfozą otaczającej szkoły miejskiej „asfaltowej pustyni” w przyjazną dzielnicę oraz miłośnicy zieleni i bezpieczną „śródmiejską oazę”.

Nauczyciel prowadzący: mgr Dominika Jasik
Nazwa placówki: Szkoła Podstawowa nr 15 im. Jana III Sobieskiego w Poznaniu
Miasto: Poznań
Kategoria wiekowa: klasy 6 - 8

Autorzy: Adam Jaszczura klasa VI c

Opisy i części graficzne:
Mam na imię Adam, mieszkam w Brązowym domu 500 tył, mieszam i jestem uczniem VI klasy szkoły podstawowej. W szkole i w jej najbliższym otoczeniu spędzam prawie 30 godzin tygodniowo, dlatego ta przestrzeń jest dla mnie bardzo ważna.
Mam kilka zrealizowanych już w projekcie, położonej części Poznania, w otoczeniu wybudowanego na koniec lat 20-tych XX wieku kamienicy. Dotychczasowe otoczenie otwartych terenów podi lasem Młekska sprawiło, że nie brakuje tu zieleni, czystego powietrza i przyjemnego dźwięku. Jednak nie możemy oddziaływać na Poznania mogąca stać się w ten sposób i „złoty” akwie jak ja. Z tego powodu postanowiłem w mojej pracy konkursowej wykonać Szkołę Podstawową nr 40 im. Młekska i Młaja w Poznaniu, która otoczoną jest w ścisłym centrum miasta Poznania, w zespole ulic: E. Eucharystego, Szymborskiej i Garbaty.
Stan aktualny - maj 2024 r. - "asfaltowa pustynia"
Założenia projektu (metamorfozy przestrzeni):
- zachowanie historycznego budynku szkoły,
- zmniejszenie hałasu w otoczeniu budynku szkoły,
- zmniejszenie ilości zanieczyszczeń generowanych do atmosfery przez ruch samochodowy,
- zwiększenie udziału roślinności, w tym zadrzewień oraz
- obniżenie temperatury otoczenia latem,
- poprawa krajobrazu otoczenia.
Stan projektowany - maj 2024 r. - "śródmiejska oaza"
Dzięki wyeliminowaniu ruchu samochodowego z centrum miasta udało się uwolnić po jednym pasie ruchu i przekształcić go na zielony. Znacząco zwiększyła się również powierzchnia dla pieszych i rowerzystów, dlatego usunęto i zastąpiło barierą chodnikową przędozłą do szkoły na rowerach i buldogach elektrycznych.
Dzięki wyeliminowaniu ruchu samochodowego z centrum miasta udało się uwolnić po jednym pasie ruchu i przekształcić go na zielony. Znacząco zwiększyła się również powierzchnia dla pieszych i rowerzystów, dlatego usunęto i zastąpiło barierą chodnikową przędozłą do szkoły na rowerach i buldogach elektrycznych.
Dzięki wyeliminowaniu ruchu samochodowego z centrum miasta udało się uwolnić po jednym pasie ruchu i przekształcić go na zielony. Znacząco zwiększyła się również powierzchnia dla pieszych i rowerzystów, dlatego usunęto i zastąpiło barierą chodnikową przędozłą do szkoły na rowerach i buldogach elektrycznych.

Śródmiejska oaza – autor Adam Jaszczura (pierwsze miejsce w młodszej kategorii wiekowej).

we wszystkich szkołach, w ramach przeróżnych zajęć, czego świetnym przykładem są lekcje techniki prowadzone przez pana Krzysztofa Żółtowskiego.

Organizatorki, zapytane o największe marzenia, zgodnie wskazały, że bardzo chciałyby, aby podejście do programu było w środowisku architektonicznym bardziej spójne. Mogłoby to zaowocować większym zaangażowaniem. Marzą także o stabilnym finansowaniu programu, aby zapewnić przestrzeń do jeszcze szerszego rozwijania tej inicjatywy, zauważania oraz doceniania młodych, zdolnych ludzi. Drugie marzenie to kwestia wprowadzenia powszechnej edukacji architektonicznej w szkołach, co w obecnym systemie jest niezwykle trudne. A przecież nie chodzi o to, aby wszyscy uczestnicy programu zostali architektami. Ci, którzy będą chcieli, pójdą tą drogą, a wszystkim – bez wyjątku – program może pomóc ukształtować się interdyscyplinarnie. Cel to oddanie światu odważnego pokolenia, które jest świadome przestrzeni i chce zmieniać otoczenie na lepsze. A jak pokazują prace konkursowe, potencjał mamy ogromny.

NAGRODZONE PRACE

W tegorocznej edycji pod hasłem *Kiedyś w przyszłości* łącznie wzięło udział 397 uczniów, a na konkurs wpłynęło 249 prac. Poniżej prezentujemy zwycięzców i wyróżnionych.

KATEGORIA UCZNIOWIE KLAS 6-8 SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

1. miejsce ex aequo:

MIASTO W CHMURACH

autorzy pracy: Antoni Ignaczak, Franciszek Muchowski, Tymoteusz Zieliński
edukator: Krzysztof Żółtowski
placówka: Społeczna Dwójka Poznań

ŚRÓDMIEJSKA OAZA

autor pracy: Adam Jaszczura
edukator: Dominika Jasik
placówka: Szkoła Podstawowa nr 15 w Poznaniu

2. miejsce:

NIE BUDUJĘ 2074

autorka pracy: Janina Bobrowska
edukator: Agnieszka Bobrowska
placówka: Szkoła Podstawowa nr 378 im. Ignacego Jana Paderewskiego w Warszawie

3. miejsce:

PRZEPUSTKA DO JUTRA

autorka pracy: Gabriela Dziugiewicz
edukator: Joanna Sierzputowska
placówka: SP3 Iława

Wyróżnienia:

KAPSUŁA CZISZY

autorka pracy: Iga Szczęch
edukator: Joanna Wolany
placówka: I-VINCI.pl Pszczyna

ANTYMIASTO

autorzy pracy: Franciszek Chmiel, Ryszard Krzyżanowski, Adam Smukowski, Szymon Matuszewski, Adam Chabowski
edukator: Krzysztof Żółtowski
placówka: Społeczna Dwójka Poznań

KATEGORIA UCZNIOWIE SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH

1. miejsce:

Jury zdecydowało nie przyznawać pierwszej nagrody w tej kategorii.

2. miejsce ex aequo:

METABOLIZM W ARCHITEKTURZE

autorki pracy: Julia Magda, Karolina Maciejewicz, Magdalena Przepaśniak, Aleksandra Śpiewak, Oliwia Zięba
edukator: Beata Jagieła
placówka: Zespół Szkół Drogowo-Geodezyjnych i Licealnych im. Augusta Witkowskiego w Jarosławiu

INTERAKTYWNA PODŁOGA

autor pracy: Adam Tabaka
edukator: Karolina Dobrzyńska-Szefer
placówka: Zespół Szkół Zawodowych nr 6 im. Joachima Lelewela w Poznaniu

3. miejsce ex aequo:

PRZYSZŁOŚĆ TO MY

autorka pracy: Dominika Brożyna
edukator: Agnieszka Jarocka-Kozioł
placówka: Zespół Szkół Budowlanych im. Papieża Jana Pawła II w Opolu

ŻYWE MIASTO

autor pracy: Bartłomiej Broda
edukator: Katarzyna Karolak Sadowska
placówka: Szkoła Rysunku Odręcznego i Projektowania Architektonicznego Architektura i Sztuka w Zdzieszowicach

W MIEŚCIE JAK W LESIE

autorzy pracy: Oliwia Miszk, Natalia Skonieczka, Przemysław Zadrożny
edukator: Katarzyna Szpernalowska
placówka: ZSS nr 2 Przymorze Mate w Gdańsku

XI KONKURS KIEDYŚ W PRZYSZŁOŚCI

Tytuł pracy: Nagroda NIE BUDUJĘ 2074

Opis idei: Uratowanie naszej planety przed zmianami klimatycznymi wymaga od wszystkich wielu poleceń. Segregacja odpadów, jazda rowerem to za mało. Zmiany muszą przyjść z góry, od tych którzy rządzą i którzy decydują o innych. Cały czas nagradzamy za budowanie. Jednak nowe inwestycje wiążą się z generowaniem ogromnej ilości śladu węglowego. Przysłać pora na nagradzanie tych, którzy potrafią zrezygnować z inwestycji, które nie są niezbędne dla ludzi, podważając tym samym szanse na wygranie w kolejnych wyborach.

Nauczyciel prowadzący: arch. kra. Agnieszka Bobrowska
Nazwa placówki: Szkoła Podstawowa nr 378 im. Ignacego Jana Paderewskiego
Miasto: Warszawa
Kategoria wiekowa: Klasa podstawowa 6-8


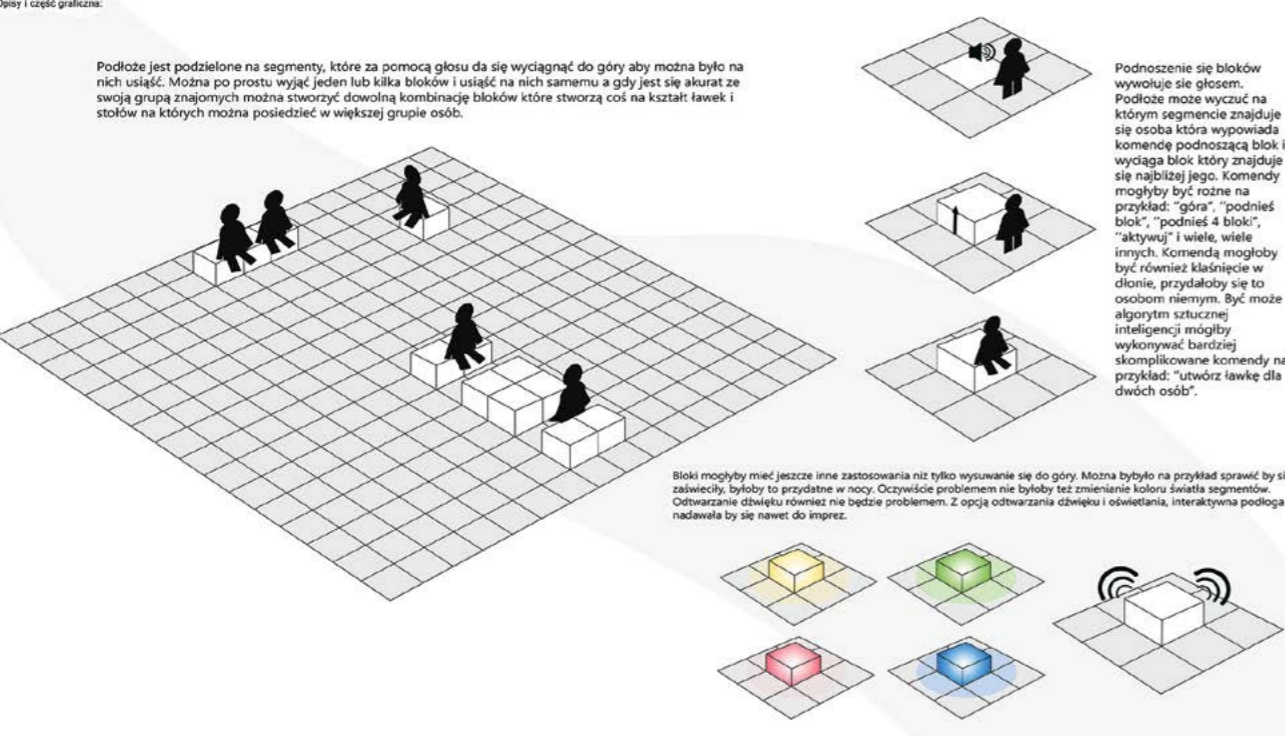
Autorzy: Janina Bobrowska

Laureaci tegorocznego rozdania nagród NIE BUDUJĘ 2074

Zal. 1 Marzanna Gniewkowił gminy Płowice
Miechaj mieszkańcy już nie płacą za lasy, a ja rejsy zafunduję
Zal. 2 Adam Piłat-marszałek województwa lubelskiego
Wiele mostów się buduje, a ja rejsy zafunduję
Zal. 3 Konstancja Czarotowska-ministra kultury i dziedzictwa narodowego
Nowe muzeum nam się marzy, na remont się odważę

Wzrost, w środę 13 maja 2024 roku o godz. 18:00, w starym budynku Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej, rozpoczęła się gala pierwszego konkursu „Nie buduję”. Nagrodą będącej wynikiem współpracy środowisk architektonicznych i proklimatycznych.
To nagrody dla odważnych - mówi Emilia Dobrocka - architektka, przewodnicząca komisji „Nie buduję” i pomysłodawczyni konkursu - to nagroda dla decydentów, którzy postanowili pójść pod prąd. To nagroda dla tych, którzy potrafili zrezygnować z budowania sobie pomników, czyli inwestycji, które dla naszego społeczeństwa nie są kluczowe. To nagroda dla tych, którzy podejmują trud remontów i wprowadzają zieleń wszędzie tam gdzie się da.
Organizatorzy opowiadając o potrzebie stworzenia nowego konkursu tłumaczyli, że założenia nagrody „Nie buduję” wynikają z troski o przyszłość planety. Sektor budowlany znajduje się w grupie sektorów gospodarczych wytwarzających największy ślad węglowy.
„Bez radykalnych kroków na każdym poziomie władzy nie zatrzymamy zmian klimatycznych. Jeśli nie będziemy w stanie poświęcić możliwości zrobienia sobie zdjęcia przy nowo oddanej inwestycji, to jest duża szansa, że nie będzie w przyszłości komu korzystać z tych budowli - mówią emerytowani założyciele organizacji Międzypolowy Strajk Klimatyczny zasiadający w jury konkursu - chcemy nagradzać nie za lenistwo i opanosłość, ale za empatię i myślenie dalekosiężne.
Zgłoszenia do konkursu napłynęły z terytorium całej Polski. W sumie organizatorzy dostali ponad 123 zgłoszenia.
Podczas gali widać było emocje, które panowały podczas obrad jury. W jego ścisłym składzie obecni byli przedstawiciele organizacji proklimatycznych, artystów, architektów i krajoznawców, insygnierowie budownictwa i eksperci potrafiący ocenić przydatność potencjalnych inwestycji.
jury, zgodnie z regulaminem konkursu, przyznało nagrody w trzech kategoriach: lokalnej, wojewódzkiej i krajowej. Wszyscy nagrodzeni byli obecni na gali. Odbierając nagrody nie kryli zdziwienia i powtarzali się głośno, że jedyną czyną się spodieliwał po swojej decyzji to dymnia albo przegrana w kolejnych wyborach, a nie tak preszowa nagroda.
Poniżej podajemy pełną listę zwycięzców.
Zal. 1 Nie buduję lokalnie - w tej kategorii zwyciężyła Marzanna Gniewkowił gminy Płowice. Nagroda została przyznana za zrezygnowanie z inwestycji związanej z budową reprezentacyjnego placu przed ratuszem i zastąpieniem go łąką i ogrodami społecznymi.
Zal. 2 Nie buduję wojewódzko - Adam Piłat marszałek województwa lubelskiego za wykreślenie z planów finansowych województwa inwestycji budowlanych na zakładowe i zastąpienie go bogatą ofertą rejsów, promów i stworzenia stacji kajakowej.
Zal. 3 Nie buduję ogólnopolsko - Konstancja Czarotowska-ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego za rezygnację z budowania nowej siedziby Muzeum Komiks i ukłokowaniem go w dotychczasowym do pkt. ze starym muzeum.
Uzasadnienie wyboru jury znajduje się w grafikach załączonych do wiadomości.

Nie buduję 2074 – autorka Janina Bobrowska (drugie miejsce w młodszej kategorii wiekowej).

XI KONKURS KIEDYŚ W PRZYSZŁOŚCI 	Tytuł pracy: Interaktywna podłoga Opis idei: Przy kawiarńi, innych budynkach z jedzeniem lub w parku często rozstawione jest wiele krzeseł i stołów żeby móc na chwilę odpocząć lub na przykład skosztować posiłek. A co gdyby powstał specjalny wycinek podłoga podzielony na segmenty z których można było samemu "wyjąć" sobie ławkę o dowolnych rozmiarach w dowolnym miejscu?	Nauczyciel prowadzący: Karolina Dobrzyńska-Szefer Nazwa placówki: Zespół Szkół Zawodowych Nr 6 im. Joachima Lelewela w Poznaniu Miasto: Poznań Kategoria wiekowa: Uczniowie szkół ponadpodstawowych	Autorzy: Adam Tabaka
	<p>Opisy i część graficzna:</p>  <p>Podłoga jest podzielona na segmenty, które za pomocą głosu da się wyciągnąć do góry aby można było na nich usiąść. Można po prostu wyjąć jeden lub kilka bloków i usiąść na nich samemu a gdy jest się akurat ze swoją grupą znajomych można stworzyć dowolną kombinację bloków które stworzą coś na kształt ławek i stołów na których można posiedzieć w większej grupie osób.</p> <p>Podnoszenie się bloków wywołuje się głosem. Podłoga może wyczuć na którym segmencie znajduje się osoba która wypowiada komendę podnoszącą blok i wyciąga blok który znajduje się najbliżej jego. Komendy mogłyby być różne na przykład: "górze", "podnieś blok", "podnieś 4 bloki", "aktywuj" i wiele, wiele innych. Komenda mogłoby być również kładnięcie w dłoń, przydałoby się to osobom niemym. Być może algorytm sztucznej inteligencji mógłby wykonywać bardziej skomplikowane komendy na przykład: "utwórz ławkę dla dwóch osób".</p> <p>Bloki mogłyby mieć jeszcze inne zastosowania niż tylko wysuwanie się do góry. Można byłoby na przykład sprawić by się zaświeciły, byłoby to przydatne w nocy. Oczywiście problemem nie byłoby też zmienianie koloru światła segmentów. Odtwarzanie dźwięku również nie będzie problemem. Z opcją odtwarzania dźwięku i oświetlenia, interaktywna podłoga nadawała by się nawet do imprez.</p>		

Interaktywna podłoga – autor Adam Tabaka [drugie miejsce w starszej kategorii wiekowej].

XI KONKURS KIEDYŚ W PRZYSZŁOŚCI 	Tytuł pracy: METABOLIZM W ARCHITEKTURZE Opis idei: Pozytywna wizja przyszłości umożliwiająca ewoluowanie dużych metropolii, w sposób przyjazny naturze-podkreśla walory przyrodnicze, a dzięki którym świat nowszej generacji staje się bardziej nowatorski, łącząc tym samym naturę z nowoczesnym budownictwem.	Nauczyciel prowadzący: Beata Jagieła Nazwa placówki: Zespół Szkół Drogowo-Geodezyjnych i Licealnych im. Augusta Witkowskiego w Jarosławiu Miasto: Jarosław Kategoria wiekowa: Szkoły Ponadpodstawowe	Autorzy: Julia Magda, Karolina Maciejewicz, Aleksandra Śpiewak, Magda Przepaśniak, Oliwia Zięba
	<p>Opisy i część graficzna:</p>  <p>Ten niekonwencjonalny blok może mieć pewne podobieństwo do plastra miodu ze względu na układ i powtarzalność elementów. W metabolizmie architektury, jak i w plastrze miodu elementy budowli mogą wpływać na siebie nawzajem. Taki rodzaj modernistycznego apartamentu może być wykorzystany jako przestrzeń mieszkalna czy biuro. Przymocowane balkony w tylnej części budowli dodają nie tylko uroku, ale też funkcjonalności energetycznej budynku. Przykładowo mogą chronić wnętrze przed nadmiernym nasłonecznieniem, co pomaga w regulacji temperatury wewnątrz mieszkania. Rośliny oplatające balkony mogą przyczynić się do poprawy jakości powietrza i ekologii miejsca. To fascynujące rozwiązanie dla przyszłych architektów, którzy wykorzystując zależne balkony, wpływają na zdrowie, komfort i zrównowoczone budynku-zakładającą jakość życia na poziomie, na jaki pozwala obecny rozwój cywilizacji.</p> <p>Super nowoczesne latające pojazdy brzmiały naprawdę ekscytująco! W przyszłości takie latające obiekty mogą pomagać w projektowaniu nowych miast. Z latającymi spodkami możemy tworzyć nowe rodzaje budynków, dostępnych z powietrza. Pojazdy są wielofunkcyjne, nie tylko latają, ale też poruszają się po drogach oraz służą jako lodzie podwodne. To ułatwia szybkie przemieszczanie się między miejscami. Latające maszyny pełnią też funkcję turystyczną, dostarczając niesamowitych widoków z powietrza. To tylko kilka propozycji, ale przyszłość jest pełna możliwości!</p> <p>Ta obracająca się w rzeczywistości budowla nie tylko wygląda niesamowicie, ale posiada też wiele funkcji. Ten wirujący budynek, który reaguje na światło słoneczne, zapewnia optymalne nasłonecznienie dla roślin, zmieniając swoje ułożenie gdy padają na niego promienie. Takie rozwiązanie pomaga roślinom w procesie fotosyntezy i w rozwijaniu się. To wszystko możliwe jest dzięki zaawansowanemu mechanizmowi, mogą być w nie zaopatrzone przysię wietozwce czy drapacze chmur, które samodzielnie dostarczą by światło naturalne dla roślin. Budynek może pełnić również funkcje mieszkalną, rekreacyjną lub biurową. To pokazuje jak architektura jest elastyczna i dostosowywalna do kreatywności potrzeb i potrzeb użytkowników. Do wietozwca można dostać się dzięki latającym spodom kosmicznym. W znajdującym się na samym szczycie akwarium: pływają nieistniejące dotychczas stworzenia morskie. To pomysłowa i fascynująca wizja umożliwiająca podziwianie ogromnych istot wodnych, pływających nad głową. Mieszkanie w takim drapaczu chmur byłoby naprawdę unikalne.</p> <p>Ogromny wodospad z górami umieszczony nad budynkiem mieszkalnym, to coś niespotykanego w dzisiejszym świecie. Wygląda niesamowicie imponująco, tworząc tym samym dynamiczną i piękną scenę. Wodospad ma funkcję nie tylko estetyczną, ale też ekologiczną, dostarczając wodę dla roślin. Podobnie jak elementy w metabolizmie architektury może wpływać na swoje otoczenie, tworząc odpowiednie warunki dla organizmów żywych. Można porównać to do interakcji między różnymi częściami budynku, które współpracują ze sobą nawzajem. Fantastyczne jest to, że wodospad wpływa w pozytywny sposób na znajdującą się pod nim rezydencję. Przykładowo dzięki i widok silniejszy tworzył by relaksującą atmosferę dla ludzi. Sypialnia woda mogłaby być wykorzystana do zasilania budynku lub stworzenia naturalnego systemu chłodzenia. Swoją funkcję może mieć także w użyciu energii wodnej czy hydroenergi. Specjalne turbiny zmieniły by energię kinetyczną wody, a następnie w energię elektryczną. To nowoczesne i odnawialne źródło energii służyło by do zasilania budynku znajdującego się pod konstrukcją wodną i tworzyło by unikalne miejsce do mieszkania czy pracy.</p> <p>Inspiracją do stworzenia projektu był styl architektoniczny stworzony przez japońską grupę „Metabolism”, złożoną z modernistycznych architektów i urbanistów oraz uczniów Kenzo Tanego. Wzorowaliśmy się także Pionowymi ogrodami Fundacji Planeta w Barcelonie oraz Ażurowością w architekturze.</p>		

Metabolizm w architekturze – autorki: Julia Magda, Karolina Maciejewicz, Magdalena Przepaśniak, Aleksandra Śpiewak, Oliwia Zięba [drugie miejsce w starszej kategorii wiekowej].

Wyróżnienia:

ŁUDZIE POZOSTANĄ ŁUDZMI

autorzy pracy: Helena Majdecka, Zuzanna Augustyn, Dominika Dudziak
 edukatorka: Joanna Wojda
 placówka: XXI Liceum Ogólnokształcące w Warszawie

OD NOWA

autorka pracy: Alisa Tryfonowa
 edukatorka: Karolina Dobrzyńska-Szefer
 placówka: Zespół Szkół Budownictwa nr 1 w Poznaniu

ŁUDZKIE DZIAŁANIE

autorka pracy: Maria Derwich
 edukatorka: Karolina Dobrzyńska-Szefer
 placówka: Zespół Szkół Zawodowych nr 6 im. Joachima Lelewela w Poznaniu

BUDYNKI Z KORZENIAMI

autorzy pracy: Bruno Barański, Bruno Nowak, Jakub Gołębski
 edukatorka: Magdalena Megger
 placówka: Zespół Szkół Budownictwa nr 1 w Poznaniu

PRZEJŚCIE

autorka pracy: Olga Kowalik
 edukatorka: Ewa Wierzbicka
 placówka: Zespół Szkół Technicznych w Toruniu

GRAJMY W ZIELONE

autorki pracy: Ewa Lewandowska, Amelia Maryniak
 edukatorka: Magdalena Megger
 placówka: Zespół Szkół Budownictwa nr 1 w Poznaniu

JURY OBRADOWAŁO

W SKŁADZIE:

- przewodnicząca jury konkursowego: Anna Kulińska – IARP, KRIA, Zespół do spraw Powszechnej Edukacji Architektonicznej;
- sędzia referent: Ewa Szymańska-Sułkowska – IARP, Zespół do spraw Powszechnej Edukacji Architektonicznej;
- Marek Chrobak – Stowarzyszenie Architektów Polskich;
- Beata Bauer – Narodowy Instytut Dziedzictwa;
- Agnieszka Bełtowska-Bednarkiewicz – Narodowe Centrum Kultury;
- Bogumiła Olkowska – Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego;
- Monika Kmera – Polskie Stowarzyszenie Budownictwa Ekologicznego (PLGBC);
- Ewelina Furtak-Cisowska – FAKRO;
- Karolina Kaim – ELLIS.

O PROGRAMIE KSZTAŁTOWANIE PRZESTRZENI

Dzięki programowi młodzi ludzie w całej Polsce mają szansę pod okiem architektów rozwijać swoją świadomość przestrzenną. Coroczny konkurs stanowi zwieńczenie tych działań. Jest on adresowany zarówno do placówek, gdzie zajęcia w ramach programu już się odbywały, jak i do tych jeszcze nieobjętych programem.

W 2022 r. *Kształtowanie Przestrzeni* zostało wyróżnione w zorganizowanym przez „Gazetę Wyborczą” konkursie *Zaprojektowane po ludzku – Miasto bardziej wspólne*. Statuetkę przyznano w kategorii *Inicjatywa/Działanie*.

Kształtowanie Przestrzeni działa i zatacza coraz szersze kręgi dzięki ogromnej pracy, zaangażowaniu i pasji Zespołu do spraw Powszechnej Edukacji Architektonicznej, w którego skład wchodzi:

- Anna Kulińska;
- Katarzyna Gucałto;
- Joanna Jaskułowska;
- Agnieszka Kantor-Kołodziej;
- Katarzyna Roszkowska;
- Ewa Szymańska-Sułkowska;
- Magdalena Hyży-Rydzewska.

ZASIĘG PROGRAMU KSZTAŁTOWANIE PRZESTRZENI:

- ogólnopolska sieć ponad 180 edukatorów;
- ponad 150 zgłoszonych placówek;
- baza otwartych scenariuszy zajęć i materiałów edukacyjnych, wciąż udoskonalanych oraz aktualizowanych przez Zespół do spraw Powszechnej Edukacji Architektonicznej;
- szkolenia i wsparcie dla edukatorów;
- ponad 4000 uczniów z całej Polski (w latach 2019–2024).

O historii programu *Kształtowanie Przestrzeni* pisała Małgorzata Gruszka w artykule *Polskie początki edukacji architektonicznej dla młodzieży*, który ukazał się w Z:A nr 89.



Sekretarz konkursu: Joanna Jaskułowska – IARP, Zespół do spraw Powszechnej Edukacji Architektonicznej.

Ogromne podziękowania należy skierować w stronę Partnerów, którzy wspierają program i konkurs:

- FAKRO;
- Stowarzyszenie Architektów Polskich;
- Narodowy Instytut Architektury i Urbanistyki;
- Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego;
- Narodowe Centrum Kultury;
- Narodowy Instytut Dziedzictwa;
- Polskie Stowarzyszenie Budownictwa Ekologicznego (PLGBC);
- ELLIS;
- Urban Land Institute.

Podziękowania za pomoc w nawiązaniu kontaktów i pozyskaniu nowych Partnerów programu należą się również Elżbiecie Rotblum z firmy Esgre. ■

Nagroda naukowa IARP 2024

TEKST: KAZIMIERZ BUTELSKI

Wyznacznikami tegorocznej edycji konkursu, podobnie jak tych poprzednich, był szeroki wachlarz tematów oraz wysoki poziom zaangażowania i wyjątkowa pasja polskich badaczy w dziedzinie architektury.

W skład jury, powołanego przez Krajową Radę IARP, weszli uznani architekci z różnych regionów Polski. Byli to: Magdalena Bieńkuńska, Krzysztof Frąckowiak, Jerzy Grochulski, Bartosz Macikowski, Zbigniew Maćków i Andrzej Poniewierka, którzy powierzyli mi zaszczytne miano przewodniczącego. Z kolei Krzysztofowi Frąckowiakowi została zgodnie przyznana funkcja sekretarza jury. W tym miejscu należy podziękować Krzysztofowi, znanemu z głębokiej wiedzy i profesjonalizmu, za jego pracę, dzięki której mogliśmy sprawnie ocenić 52 zgłoszenia konkursowe, podzielone na trzy kategorie. Unikalny punkt widzenia i doświadczenie każdego z członków zespołu uczyniły nasze dyskusje niezwykle owocnymi. A to, że czeka nas wyjątkowe zadanie, przeczuałem od samego początku, czyli od stycznia 2024 r., gdy w charakterze jurorów spotkaliśmy się po raz pierwszy.

KATEGORIE KONKURSOWE

W ramach pierwszej kategorii, obejmującej prace doktorskie i habilitacyjne, otrzymaliśmy 28 prac, które podejmowały tematy od twórczego rozwiązywania problemów w projektowaniu architektonicznym po wpływ percepcji na te procesy. Były to więc analizy nowych paradygmatów edukacyjnych, wpływu technologii na funkcjonowanie bibliotek publicznych, a nawet migracji i tożsamości w kontekście architektury szkieletowej w Brazylii. Każde z tych zgłoszeń uznaliśmy za wyjątkowe, a autorzy zaimponowali nam nie tylko gruntowną wiedzą, ale również innowacyjnym podejściem do architektury.

W kategorii innych prac naukowych, w której znalazło się 21 zgłoszeń, tematyka była równie fascynująca – począwszy od konceptualizacji w projektowaniu architektonicznym, przez historię architektury Polski

Pracę doktorską Rafała Strojnego określono jako bezcenną pomoc dla architektów w procesie projektowania szpitali.

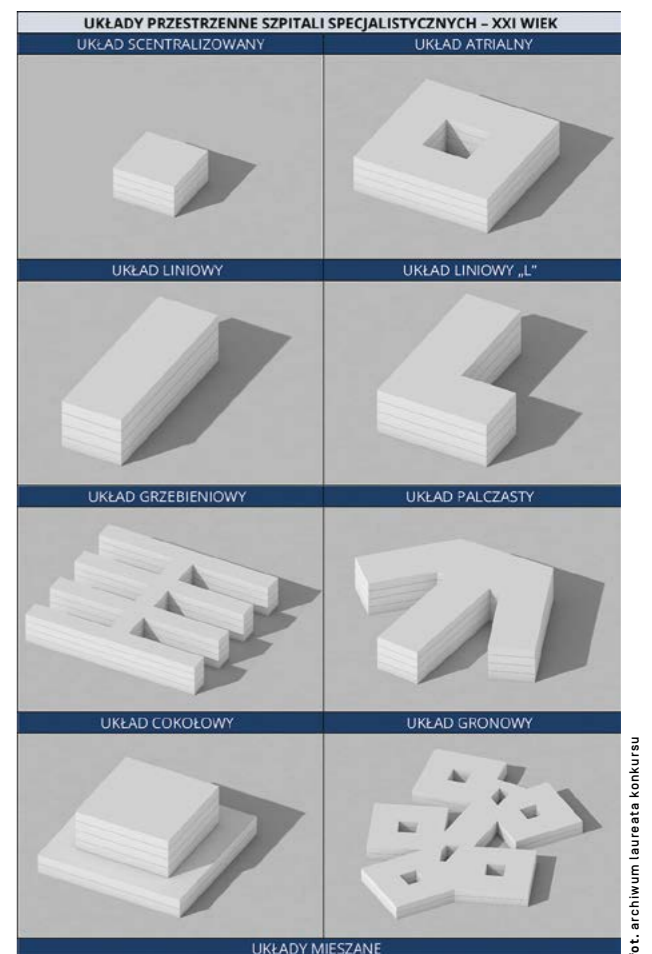
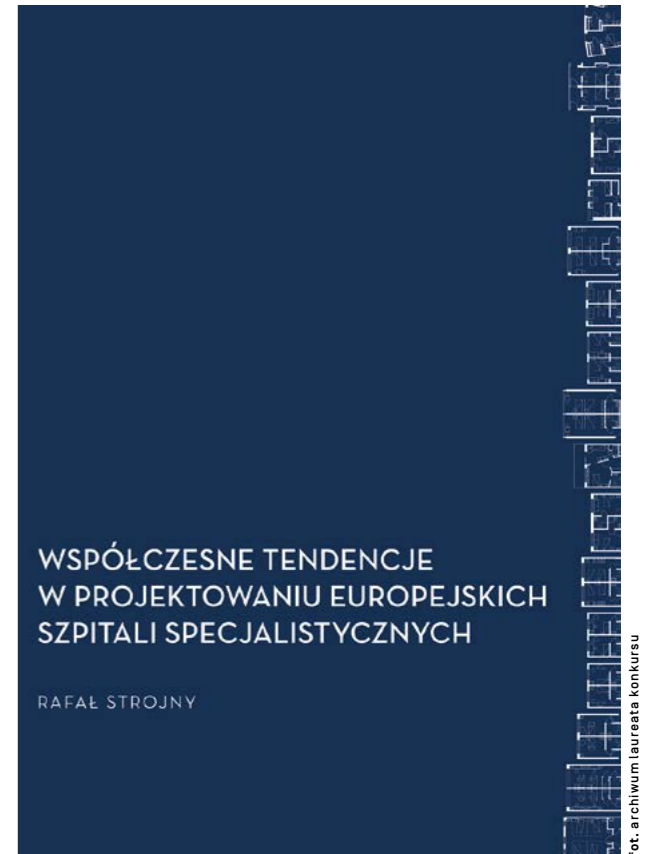
Ludowej, na zastosowaniu sztucznej inteligencji w projektowaniu skończywszy. Wszystkie tematy stanowiły świadectwo rozległych zainteresowań i zaawansowanych badań prowadzonych przez polskich naukowców.

Dla mnie jednak szczególnie interesująca była trzecia kategoria, dotycząca odmiennych od architektury dziedzin nauki. W tej grupie znalazły się trzy prace, w tym jedna z materiałoznawstwa, która otrzymała patent krajowy. Pokazało to, w jaki sposób badania interdyscyplinarne mogą wpływać na przyszłość architektury poprzez wprowadzanie innowacyjnych rozwiązań strukturalnych oraz propagowanie nowego podejścia do projektowania.

OBRADY

Podczas obrad staraliśmy się docenić zarówno wartość naukową prac, jak i ich praktyczne zastosowanie. Wyłonienie finalistów nie było łatwe, ale 15 maja wytypowaliśmy do dalszej oceny cztery zgłoszenia z kategorii pierwszej i dwa z trzeciej. Niestety, żadna z prac z drugiej kategorii nie spełniła naszych oczekiwań, dlatego zdecydowaliśmy, że nagroda w tej grupie nie zostanie przyznana.

Ostateczne posiedzenie Komisji Konkursowej, które odbyło się 27 maja, zakończyło się jednomyślną decyzją, na podstawie której Architektoniczna Nagroda Naukowa IARP trafiła do dra architekta Rafała Strojnego za pracę *Współczesne tendencje w projektowaniu europejskich szpitali specjalistycznych*, zgłoszoną w kategorii pierwszej. Praca powstała na Politechnice





W pracy doktorskiej zostały ujęte wyniki badań dotyczących 80 szpitali specjalistycznych, które znajdują się w 18 państwach europejskich i reprezentują 10 najczęściej występujących specjalizacji medycznych. Obiekty powstały w XXI w., mają wyjątkowe walory architektoniczne oraz funkcjonalne i mogą stanowić wzór dla przyszłych projektów. Dzięki przeprowadzonym badaniom udało się zdefiniować rozwiązania architektoniczne charakterystyczne dla konkretnych szpitali o określonych specjalizacjach oraz typologię obiektów (układy przestrzenne, rodzaje pokoi pacjentów, układy komunikacyjne, funkcjonalno-użytkowe etc.). Dodatkowo przedstawiono wyniki prac badawczych nad rozwiązaniami konstrukcyjnymi, materiałowymi, kolorystycznymi, ekologicznymi oraz nad metodami wykorzystania światła dziennego i doboru elementów sztuki.

Badania wykazały, że postęp w obszarze specjalizacji medycznych, a także rozwój niektórych chorób cywilizacyjnych doprowadziły do konieczności budowy szpitali specjalistycznych o nowej formie architektonicznej. Przykładem są m.in. współczesne centra wsparcia dla pacjentów onkologicznych, dzienne centra dla osób starszych z chorobą Alzheimera czy dzienne centra leczenia onkologicznego.

Rozprawa doktorska została udostępniona na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej.

Pod koniec roku planowana jest publikacja monografii, która będzie dostępna online na stronie Biblioteki Politechniki Lubelskiej lub do kupienia w wersji papierowej.

RAFAŁ STROJNY

dr inż. arch., ukończył Wydział Budownictwa i Architektury Politechniki Lubelskiej, Wydział Architektury Politechniki Wrocławskiej oraz studia podyplomowe na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie; adiunkt badawczo-dydaktyczny na WBIA Politechniki Lubelskiej; autor kilkunastu publikacji naukowych; członek stowarzyszenia Architects for Health, European Network Architecture for Health oraz SARP o. Lublin



Centrum Geriatryczne Donaustadt, Wiedeń;
proj. Delugan Meissl Associated Architects [2014].

foto: Rafał Strojny



Centrum Onkologiczne UCH Macmillan, Londyn;
proj. Hopkins Architects [2012].

foto: Rafał Strojny



Adamant Hospital [centrum psychiatryczne],
Paryż; proj. Seine Design [2019].

foto: Rafał Strojny

Lubelskiej, pod opieką dr hab. inż. arch. Natalii Przesmyckiej, prof. PL. Ufamy, że nagroda w wysokości 10 000 zł, poza samym wyróżnieniem, będzie stanowić istotne wsparcie finansowe w dalszym rozwoju naukowym autora. Izba – za pośrednictwem swoich mediów i systemu szkoleń – zajmie się popularyzacją wyników prowadzonych badań, patronując karierze naukowej laureata.

O NAGRODZONEJ PRACY

Pracę doktorską Rafała Strojnego określono jako bezcenną pomoc dla architektów w procesie projektowania szpitali. Nie tylko dostrzeżono w niej głębokie zrozumienie różnorodnych potrzeb projektowych (w zależności od specjalizacji medycznej), lecz także uznano ją za wartościowe źródło wiedzy dla studentów i praktyków architektury. Nagrodzona praca może też z powodzeniem zostać wykorzystana przez władze państwowe lub samorządowe, zarządzające opieką medyczną w Polsce. Komisja podkreśliła ponadto czytelny przekaz w zakresie tekstowym i graficznym, zrozumiały zarówno dla profesjonalistów, jak i dla osób niezwiązanych z zawodem architekta.

Autor obronił pracę z wyróżnieniem w listopadzie 2023 r. na Politechnice Lubelskiej. Recenzentami byli prof. dr hab. inż. arch. Mateusz Gyurkovich z Politechniki Krakowskiej, dr hab. inż. arch. Dominika Pazder, prof. Politechniki Poznańskiej, oraz dr hab. inż. arch. Joanna Jabłońska, prof. Politechniki Wrocławskiej.

NAUKA WSPARCIEM DLA ARCHITEKTURY

Nagroda przyznana w tegorocznej edycji konkursu podkreśla znaczenie innowacyjnych prac naukowych, które można wykorzystać w sposób praktyczny, tak aby realnie przyczyniły się do rozwoju architektury. Zwycięska praca autorstwa Rafała Strojnego jest doskonałym dowodem na to, że nauka może wspierać praktykę architektoniczną, pozytywnie wpływając na jakość tworzonej przestrzeni i budynków. Mam nadzieję, że kolejne edycje konkursu będą równie inspirujące, pełne innowacyjnych pomysłów i korzystne dla przyszłości architektury w Polsce. ■



KAZIMIERZ BUTELSKI
dr hab. inż., architekt IARP;
profesor Politechniki Krakowskiej,
wykładowca akademicki
i autor książek o architekturze
współczesnej; prowadzi pracownię
BP Projekt Kazimierz Butelski;
członek Krajowej Rady IARP



Podjęcie tematyki dotyczącej współczesnych tendencji w projektowaniu szpitali specjalistycznych było wynikiem naszych zainteresowań badawczych i doświadczeń projektowych. Te drugie obejmowały przede wszystkim modernizację istniejących obiektów szpitalnych z koniecznością wpisania się w ograniczony zazwyczaj budżet i realia inwestycyjne. Konfrontując najnowsze realizacje europejskie, prezentujące zdecydowanie inną filozofię projektowania niż większość obiektów w Polsce, zauważyliśmy, że istnieje pewna luka badawcza dotycząca całościowego spojrzenia na problematykę współczesnego projektowania szpitali. Z uwagi na chęć uzyskania możliwie najbardziej aktualnych danych badania trzeba było przeprowadzić jak najszybciej i dotrzeć do jak największej liczby biur projektowych w celu uzyskania informacji o interesujących nas realizacjach i projektach. Praca z panem inż. arch. Rafałem Strojnym była bardzo intensywna, a jednocześnie satysfakcjonująca.

Podczas opracowywania dysertacji przyświecała nam idea jej użyteczności, przy jednoczesnym jak najbardziej rzetelnym i dogłębnym zbadaniu tematu. Zgłoszenie pracy do konkursu o Architektoniczną Nagrodę Naukową IARP było swoistym testem przydatności prezentowanych wyników badań. Informację o sukcesie dra Strojnego przyjęliśmy z ogromną radością.

To pierwsza praca doktorska, która w całości powstała pod moją opieką, więc nagroda przyznana autorowi jest powodem do dumy również dla mnie. To także pierwszy doktorat obroniony na Wydziale Budownictwa i Architektury Politechniki Lubelskiej.

NATALIA PRZESMYCKA

dr hab. inż. arch., architekt IARP; profesor Politechniki Lubelskiej; ukończyła Wydział Architektury Politechniki Krakowskiej i studia podyplomowe w European Urban Design Laboratory w Tilburgu; zastępca przewodniczącego Rady LBOIA; członek Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków o. Lublin; ma na koncie wiele projektów w zakresie modernizacji obiektów służby zdrowia, a także publikacji naukowych

Prawnik dla architekta

TEKST: ROBERT POPIELARZ

Kwestia roszczeń inwestorów wobec projektantów zawsze budzi dużo emocji w środowisku architektonicznym. Niestety z roku na rok przybywa sytuacji spornych, które dla architektów zwykle stanowią duże obciążenie organizacyjne i emocjonalne.

Problem ten nie umknął prezydium IARP podczas prac z PZU nad nową umową generalną w sprawie ubezpieczeń dla architektów. Jednym z przyjętych rozwiązań jest poszerzenie zakresu ubezpieczenia ochrony prawnej. Jest to dodatkowy instrument ochrony architekta, uwzględniony w obowiązkowym ubezpieczeniu OC obejmującym samodzielne funkcje techniczne w budownictwie.

W praktyce oznacza to, że każdy członek IARP otrzymuje dodatkowe narzędzie na wypadek sporu z inwestorem, bez ponoszenia dodatkowych kosztów.

NA JAKĄ POMOC MOŻE LICZYĆ ARCHITEKT?

Ochrona prawna obejmuje czyny popełnione przez architekta przy wykonywaniu czynności zawodowych oraz jego prawa i obowiązki jako członka IARP. Chodzi zatem o postępowania:

- karne;
- cywilne;
- dyscyplinarne.

Głównym celem ubezpieczenia jest pokrycie lub zwrot kosztów ochrony prawnej, poniesionych w celu obrony praw architekta, w postępowaniach toczących się przeciwko niemu jako podejrzanemu, oskarżonemu

lub pozwanemu. Ubezpieczenie to obejmuje koszty prawne obciążające architekta, które powstały w okresie obowiązywania polisy (stąd tak ważne jest zachowanie ciągłości ochrony). Należą do nich koszty:

- wynagrodzenia adwokata albo radcy prawnego;
- sądowe – w sprawach cywilnych, karnych;
- postępowania przed sądami administracyjnymi;
- zasądzone prawomocnym orzeczeniem sądu od ubezpieczonego na rzecz strony przeciwnej;
- postępowania sądu polubownego;
- postępowania egzekucyjnego, jeśli ubezpieczony jest wierzycielem;
- mediacji sądowych.

Jeśli chodzi o koszty wynagrodzenia prawnika, PZU pokryje je w wymiarze do sześciokrotności minimalnej stawki rynkowej za tego rodzaju usługi w miejscowości, w której toczy się spór. W przypadku gdy architekt nie ma swojego prawnika, może liczyć na polecenie odpowiedzialnej osoby ze strony ubezpieczyciela.

ZANIM SPRAWA TRAFI DO SĄDU

Pokrycie kosztów obrony i postępowań nie wyczerpuje jednak całego zakresu. Zanim sprawa trafi do sądu, można skorzystać z rozwiązania w postaci mediacji

pozasądowej, a także postępowania sądu polubownego. Celem tej formy wsparcia jest utrzymanie poprawnych relacji architekta np. z inwestorem i niedopuszczenie do ich pogorszenia.

Ubezpieczenie umożliwia także zasięgnięcie informacji i opinii prawnych oraz przesyłanie dokumentów prawnych. W okresie ubezpieczenia architekt może skorzystać z takich usług do 10 razy. Zalicza się do nich:

- przesłanie wzorów umów lub pism należących do powszechnego obrotu prawnego;
- przesłanie tekstów obowiązujących lub archiwalnych aktów prawnych;
- udzielenie informacji o obowiązujących procedurach sądowych i kosztach prowadzenia postępowania sądowego;
- udzielenie informacji o przepisach prawa, orzecnictwie, poglądach doktryny – w zakresie zgłoszonego problemu prawnego.

WYŁĄCZENIA OCHRONY

Jak w przypadku każdego ubezpieczenia, zawsze warto przyjrzeć się wyłączeniom ochrony. PZU nie odpowiada m.in. za koszty ochrony prawnej:

- dotyczące umowy ubezpieczenia zawartej z innym zakładem ubezpieczeń;

- poniesione przez ubezpieczonego w sporze z PZU;
- związane ze świadomym zatajeniem przez ubezpieczonego informacji lub dokumentów, mogących mieć wpływ na sposób świadczenia pomocy prawnej;
- poniesione na polecenie ubezpieczonego, które nie były konieczne w celu obrony jego praw;
- poniesione w postępowaniu wszczętym na wniosek osób bliskich;
- dotyczące wypadków spowodowanych umyślnie lub pozostających w bezpośrednim związku z popełnieniem umyślnego przestępstwa lub wykroczenia;
- z tytułu szkód wyrządzonych w okresie, w którym ubezpieczony nie posiadał uprawnień do wykonywania zawodu;
- dotyczące wypadków ubezpieczeniowych powstałych wskutek znajdowania się ubezpieczonego w stanie nietrzeźwości lub po użyciu środków odurzających.

DOPLATA ZA WYŻSZĄ OCHRONĘ

Podstawowa suma ubezpieczenia wynosi 8000 zł na jeden i wszystkie wypadki ubezpieczeniowe. Ochronę na tym poziomie otrzymuje każdy członek IARP w ramach obowiązkowego OC, bez dodatkowych



Warto pamiętać, że inwestorzy postępują w bardzo różny sposób. Niektórzy zgłaszają problem do architekta, a inni kierują roszczenie do ubezpieczyciela bądź od razu zakładają architektowi sprawę cywilną.

kosztów. Jednak architekci, którzy chcą zapewnić sobie ochronę na większe sumy, mają możliwość wyboru dodatkowych 25 000 zł lub 50 000 zł. Za wyższą ochronę trzeba jednak zapłacić – składka wynosi odpowiednio 55 zł i 105 zł za rok ochrony.

Na wyższą sumę można zdecydować się podczas składania wniosku o obowiązkowe OC. Istnieje też możliwość rozszerzenia ochrony w późniejszym czasie, wystarczy zadzwonić lub napisać e-maila do iExpert z prośbą o wystawienie aneksu.

CO ROBIĆ, GDY DOJDZIE DO SZKODY?

Kiedy i w jaki sposób architekci mogą skorzystać z ochrony prawnej? Jak się zachować względem inwestora, jeśli dojdzie do szkody lub podejrzenia, że mogła ona zaistnieć? Jakie kroki podjąć, a czego absolutnie unikać?

- Po pierwsze – z uwagi na fakt, że projektant ponosi odpowiedzialność na zasadzie winy, po stronie inwestora leży udowodnienie tej winy, a także poniesionej straty, szkody czy utraconych korzyści. Niemniej jednak w każdej sytuacji, kiedy architekt otrzyma informację o jakiegokolwiek okoliczności mogącej wywołać szkodę, nie może tego ignorować.
- Po drugie – co do zasady nie należy przyznawać się do winy (nawet jeżeli jest ona ewidentna) ani składać żadnych oświadczeń woli, zanim architekt nie skontaktuje się z PZU w ramach ochrony prawnej. **To oznacza, że o chęci skorzystania z ochrony prawnej należy zawiadomić przed zgłoszeniem roszczenia do PZU!**
- Po trzecie – w każdej chwili można skontaktować się z doradcami iExpert.pl, którzy po rozoznaniu sytuacji wskażą dalszy kierunek działania [tel. 22 646 42 42].

Warto pamiętać, że inwestorzy postępują w bardzo różny sposób. Niektórzy zgłaszają problem do architekta, a inni kierują roszczenie do ubezpieczyciela bądź od razu zakładają architektowi sprawę cywilną. Dlatego na zgłaszane przez kontrahentów problemy należy zareagować niezwłocznie, tak aby nie zaszkodzić sobie na dalszym etapie postępowania likwidacyjnego szkody. Z pewnością nie opłaca się czekać, aż inwestor zgłosi sprawę do sądu.

Zachęcamy do korzystania z dostępnych narzędzi pomocy, tym bardziej że jeśli dojdzie do sytuacji skutkującej potencjalnym dochodzeniem roszczenia na drodze sądowej (w związku z wykonywaniem samodzielnych funkcji technicznych w budownictwie), Izba Architektów – jako że nie jest legitymowana do występowania w sprawie w charakterze strony – nie będzie mogła wziąć w niej udziału.

JAK ZWRÓCIĆ SIĘ O POMOC?

Aby otrzymać wsparcie prawne, należy skontaktować się z **Centrum Alarmowym PZU, korzystając z numeru telefonu 22 505 16 04**. Po 24 godzinach (w dni robocze) lub po 72 godzinach (w pozostałe dni) z architektem skontaktuje się przedstawiciel zespołu prawnego w celu wyjaśnienia okoliczności sprawy, uzupełnienia dokumentacji oraz poznania preferowanego przez architekta rozwiązania. ■



ROBERT POPIELARZ

główny specjalista ds. ubezpieczeń w iExpert.pl SA; związany z branżą od 1997 r.; specjalizuje się w zagadnieniach dotyczących odpowiedzialności cywilnej i zawodowej architektów oraz inżynierów budownictwa, m.in. obsługując merytorycznie Izbę Architektów RP; prowadzi szkolenia z zakresu odpowiedzialności cywilnej i zawodowej, m.in. dla architektów w izbach okręgowych IARP; ponadto obsługuje merytorycznie podmioty gospodarcze w zakresie zabezpieczenia należytego wykonywania kontraktów dla biur projektowych, w tym ubezpieczenia OC, gwarancji ubezpieczeniowych, wadialnych oraz ryzyka budowlano-montażowego (EAR/CAR)

architektura



Krajobraz, środowisko, terytorium: próba doprecyzowania pojęć*

TEKST: ROSARIO ASSUNTO
PRZEKŁAD I OPRACOWANIE: MATEUSZ SALWA

Krajobraz. Środowisko. Terytorium. Bardzo często terminy te występują dziś zamiennie, jak gdyby odnosiły się do tych samych pojęć. Być może to jest właśnie powód, dla którego dyskusje dotyczące tych kwestii przybierają postać „dialogów głuchych”, tak jak to często bywa, gdy po to, by wyrazić to samo pojęcie, korzysta się raz z takiego, raz z innego słowa, albo też gdy używa się tego samego słowa na oznaczenie różnych pojęć.

Doprecyzowanie terminów „terytorium”, „środowisko” i „krajobraz” pomoże zatem prowadzić debaty w taki sposób, by każdy z rozmówców dokładnie wiedział, co ma na myśli on sam oraz o co chodzi pozostałym uczestnikom dyskusji. W rezultacie będzie można poważnie uzasadniać swą ewentualną zgodę bądź niezgodę na rozmaite kwestie, a zajmowane stanowiska przestaną być konsekwencjami mimowolnych nieporozumień.

Rozpocznijmy więc od doprecyzowania terminu „terytorium”, który ma znaczenie niemal wyłącznie przestrzenne i walor raczej ekstensywno-ilościowy aniżeli intensywno-jakościowy. Terytorium to bliżej lub dalej rozciągający się fragment powierzchni ziemi, który może być określany podziałami geofizycznymi (góry, rzeki), różnicami językowymi, granicami polityczno-administracyjnymi, które z kolei mogą albo nakładać się na podziały geofizyczne i językowe,

Il. Tomek Banach

albo je ignorować. W takim wypadku mamy do czynienia z podziałami historyczno-tradycyjnymi albo konwencjonalnymi, przy czym te drugie mają charakter arbitralny. Przykładem tego rodzaju podziału są terytoria nazywane „prowincjami”, na które podzielono państwo włoskie tuż po zjednoczeniu¹ – wzorowano się wtedy na departamentach funkcjonujących w jakobińsko-napoleońskiej Francji i równie arbitralnie wytyczono na podstawie zasad oświeceniowo-racjonalistycznych, które – z filozoficznego punktu widzenia – uprzywilejowały „przestrzeń” kosztem „czasu”, „geografię” kosztem „historii”, nienawidząc przy tym „pamięci”. Chodzi teraz o to, by zobaczyć, czy termin „terytorium”, wzięty w najszerszym sensie (to znaczy obejmującym te terytoria, których granice wyznaczono konwencjonalnie, jak i te, których granice mają charakter historyczny, językowy bądź geograficzny), pokrywa się pod każdym względem z terminami „środowisko” lub „krajobraz”, czy też może jest szerszy i zawiera w sobie wszystkie cechy definiujące zarówno „krajobraz”, jak i „środowisko”. Gdyby tak było, to – chcąc zachować klarowność wywodów i unikać nieporozumień – mielibyśmy prawo zastąpić słowem „terytorium” słowa „krajobraz” i „środowisko”. Te zaś mogłyby się pojawiać jedynie w funkcji retorycznej jako mniej lub bardziej udatne metafory, do których moglibyśmy się uciekać, pragnąc ubarwić nasze wypowiedzi albo też podkreślić te konkretne cechy danego terytorium, o których akurat mówimy. Przyjrzyjmy się zatem krytycznie terminowi „środowisko”, by zobaczyć, czy – a jeśli tak, to do jakiego stopnia – można mówić o „terytorium” i „środowisku” w taki sposób, jak gdyby oba terminy odnosiły się do tego samego pojęcia.

Musimy stwierdzić, że termin „środowisko” ma dwa znaczenia: biologiczne i historyczno-kulturowe. W znaczeniu biologicznym odnosi się do fizycznych warunków życia, którym sprzyjają albo też którym stają na przeszkodzie właściwości określonych miejsc (długość i szerokość geograficzna, wysokość nad poziomem morza, nasłonecznienie, opady, temperatury sezonowe, geologiczna budowa gleby i podglebia, hydrografia). W znaczeniu historyczno-kulturowym termin „środowisko” odnosi się z kolei do takich kwestii, jak to, czy w danym miejscu dominuje miasto czy wieś, rolnictwo czy przemysł, handel czy pasterstwo; odnosi się także do obyczajów, tradycji, aktualnej moralności, jednolitości albo różnorodności wyznań i obrządków, do tego, czy są one bardziej albo mniej praktykowane; odnosi się też do lokalnych świadectw artystycznych, rozma-

¹ Włochy jako państwo w nowoczesnym kształcie powstało w połowie XIX w. wskutek zjednoczenia obszarów, które pod względem kulturowo-historycznym do dziś są bardzo od siebie różne.

Nasze nadzieje, nasze rozczarowania, nasze radości i smutki przeżywamy (...) na terytorium ukształtowanym przez środowisko.

icie wpływających na środowisko w zależności od okresów historycznych, w których osiągnięty największy rozkwit; odnosi się wreszcie do obcego panowania i własnego panowania nad innymi krainami, do występowania ewentualnych mniejszości etniczno-językowych, emigracji i imigracji... Łatwo więc spostrzec, że pojęcie środowiska – w swej różnorodnej jedności, to znaczy jako środowisko biologiczne oraz środowisko historyczno-kulturowe – zawiera w sobie pojęcie terytorium (nie może istnieć środowisko bez terytorium), choć zarazem ma cechy, które nie są potrzebne do zdefiniowania terytorium jako takiego. Terytorium pozostaje bowiem tożsame ze sobą mimo zmian zachodzących w jego środowisku biologicznym i historyczno-kulturowym. Nawet hipotetyczne (a hipoteza ta, niestety, nie jest wzięta z powietrza) radykalne zniszczenie środowiska biologicznego i środowiska historyczno-kulturowego nie miałyby wpływu na terytorium. To może bowiem zostać zmienione bądź usunięte (a może i stworzone *ex novo*) jedynie wskutek nagłych kataklizmów geologicznych (mit Atlantydy mówi o zniknięciu nie tylko „środowiska”, ale także „terytorium”) albo wskutek bardzo powolnych zjawisk, takich jak zapadanie się Rawenny, albo działań, takich jak osuszenie Holandii i tworzenie tam kanałów. Dla terytorium nie mają znaczenia zmiany klimatyczne będące we Włoszech i w Europie konsekwencją zmian, jakie wywołała w środowisku biologicznym rewolucja przemysłowa. Równie bez znaczenia są dla terytorium przemiany historyczno-kulturowe wynikające z emigracji ludzi związanej z urbanizacją i wymaganą przez industrializację, będącą z kolei efektem rewolucji przemysłowej... Powiemy zatem, że „środowisko” to „terytorium” i coś więcej, to znaczy środowisko to terytorium wyposażone w cechy biologiczne, historyczne i kulturowe. W środowisku zawiera się więc terytorium, a ponadto życie, historia i kultura. Z tego względu „środowisko” i „terytorium” nie są terminami, by tak rzec, wymiennymi. W porównaniu ze środowiskiem terytorium to surowa materia, natomiast środowisko to terytorium w takiej postaci, jaką natura i człowiek nadali mu ją ze względu na życie. Możemy zatem powie-

zieć, że środowisko to „terytorium żyjące dla człowieka i przeżywane przez człowieka”, podczas gdy samo terytorium może być pomyślane, badane i organizowane jako takie w oderwaniu od życia, które „w nim żyje, i od człowieka, który przeżywa owo życie”. Trzeba jednak jeszcze zobaczyć, w jakim stosunku pozostaje pojęcie środowiska (obejmujące pojęcie terytorium) względem pojęcia krajobrazu.

Wydaje mi się, że w tym miejscu nie nastęrczy trudności definicja mówiąca, że krajobraz² to „forma”, którą środowisko [środowisko z kolei możemy nazwać „funkcją” bądź „treścią”, stosując na zasadzie analogii terminy rodem z krytyki literackiej czy też artystycznej] nadaje terytorium jako wykorzystywanej przez siebie „materii”. Albo raczej – jeśli chcemy wyrażać się precyzyjnie – powinniśmy powiedzieć, że „krajobraz” jest „formą”, w której wyraża się syntetyczna jedność *a priori* „materii (terytorium)” i „treści-bądź-funkcji (środowiska)” (mamy tu na myśli sens kantowski, to znaczy nie chodzi tu o „zjednoczenie” danych uzyskiwanych oddzielnie, ale o konieczną „jedność” warunkującą ich zjawianie się w świadomości). Nie proponuję tu bynajmniej jakieś sztucznej abstrakcji – konkretność tej definicji dostrzeże każdy, jeśli tylko weźmie pod uwagę, że żadne terytorium ani żadne środowisko nie dają się poznać jako takie. Jest tak z kolei dlatego, że terytorium i środowisko są niczym innym jak tylko warunkami, do których nie możemy dojść inaczej, jak tylko usilnie abstrahując od konkretności krajobrazu, który przeżywamy, którego doświadczamy i który poznajemy jako terytorium i środowisko tworzące razem nierozdzielny

² *Paese* oznacza także krainę, okolicę, wioskę, ale także – choć jest to znaczenie rzadkie – pejzaż malarski. Włoski termin *paesaggio* odpowiada zarówno terminowi „krajobraz”, jak i „pejzaż”. W przekładzie został jednak zastosowany termin „krajobraz”, ponieważ ma on szersze znaczenie niż „pejzaż” [kojarzony głównie z malarstwem] i jest wykorzystywany w rozmaitych dyscyplinach zajmujących się krajobrazami kulturowymi i naturalnymi.

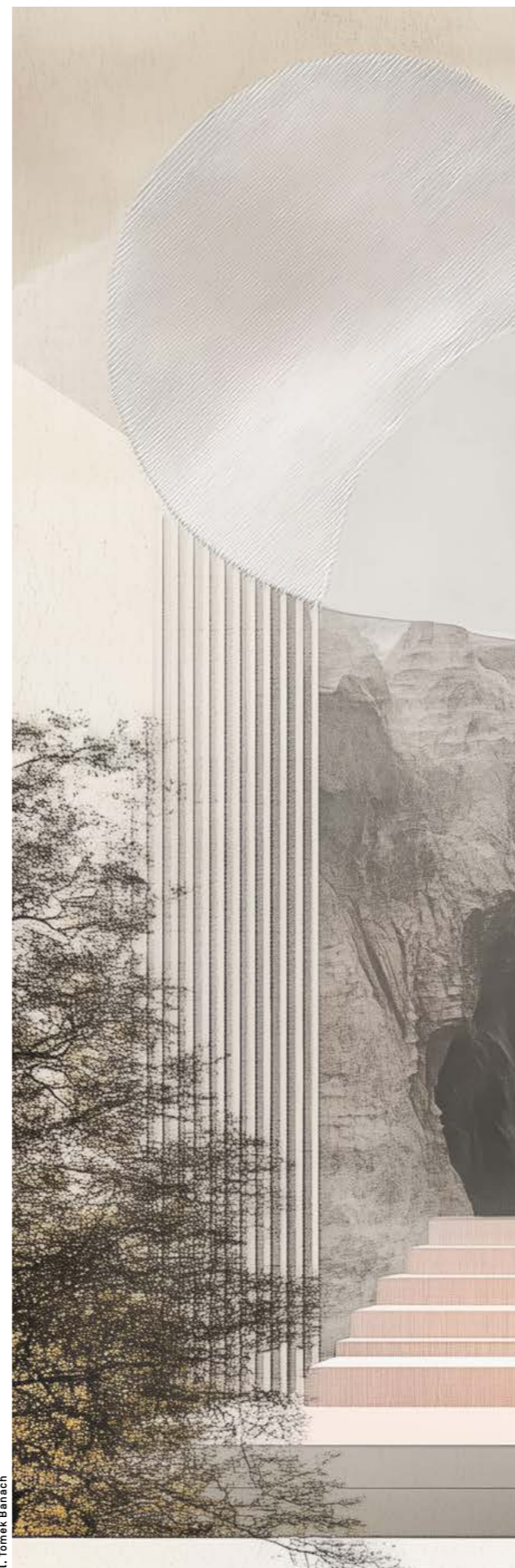
jedność. Życia nie przeżywamy na „terytorium”: terytorium to wyłącznie biurokratyczna abstrakcja stworzona na potrzeby gminnego rejestru, państwa, urzędu podatkowego. Nasze nadzieje, nasze rozczarowania, nasze radości i smutki przeżywamy bowiem na terytorium ukształtowanym przez środowisko. Bez środowiska biologicznego nie moglibyśmy bowiem oddychać, odżywiać się, gasić pragnienia ani rozmnażać. I podobnie nasze życie byłoby zwykłą rośliną, gdyby nie środowisko historyczno-kulturowe (na które każdy z nas swobodnie i spontanicznie reaguje na różne właściwe dla siebie sposoby; człowiek to nie mechanizm podlegający zasadzie sprawczej przyczynowości, środowisko historyczno-kulturowe zaś to nie maszyna czy układ kół zębatych). Także jednak środowisko – jako po prostu środowisko – jest tylko abstrakcją, tak jak nierealną abstrakcją byłaby treść książki, poezji czy powieści bez tej rzeczywistości, w której się wyraża, kształtując materię słów (równie dobrze może to być niedbały przekład lub banalna popularyzacja). Taką samą nierealną abstrakcją jest funkcja budynku (domu mieszkalnego, pałacu czy świątyni, ale też fabryki czy warsztatu samochodowego), jeśli tylko nie wyraża się jako forma nadana materii. Konkretnie środowisko, środowisko, które przeżywamy i którym żyjemy, gdy w nim żyjemy, to zawsze środowisko będące formą terytorium, to krajobraz. Można zatem bezpiecznie stwierdzić, że tak jak pojęcie środowiska zawiera w sobie pojęcie terytorium, tak pojęcie krajobrazu zawiera w sobie pojęcie środowiska. Tak więc tą rzeczywistością, którą winniśmy badać i w którą w miarę potrzeb powinniśmy ingerować, jest zawsze krajobraz, nie środowisko, a już z pewnością nie terytorium. ■

*Fragment książki *Filozofia ogrodu* autorstwa Rosario Assunto, w przekładzie Mateusza Salwy, Wydawnictwo Przystań, Łódź 2015. Źródło: R. Assunto, *Paesaggio – ambiente – territorio. Un tentativo di precisazione concettuale*, w: „Bollettino del Centro Internazionale di Studi di Architettura Andrea Palladio”, 1976 (1980), nr XVIII, s. 45–48.



ROSARIO ASSUNTO

studiował prawo oraz filozofię [u Pantaleo Carabellesego]; od połowy lat 50. do początku lat 80. XX w. wykładał estetykę na Uniwersytecie w Urbino, następnie przeniósł się na rzymski Uniwersytet La Sapienza, gdzie objął katedrę historii filozofii; był członkiem licznych włoskich akademii naukowych [Accademia dei Lincei, Arcadia, Accademia di San Luca, Accademia Olimpia Vicentina] i komitetów naukowych; pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Opieki nad Ogrodami Historycznymi przy włoskim Ministerstwie Dóbr Kultury, był także honorowym przewodniczącym sekcji Krajobraz i Ogród w Fundacji Benettona; opublikował kilkadziesiąt książek i kilkaset artykułów, był autorem haset m.in. w *Enciclopedia Universale dell'Arte* [1964]; wydawał także włoskie przekłady pism Immanuela Kanta



Architektura a wieś polska



→ MARTA A. URBAŃSKA

architekt IARP, członek MPOIA RP,
SARP i SKOZK, historyk i krytyk architektury,
profesor Politechniki Krakowskiej

Aby skreślić parę słów na szeroko pojęty temat lokalności, tradycji i tożsamości, postanowiłam działać (oby!) konsekwentnie, czyli zgodnie z tradycją i z własną tożsamością. Sięgnęłam po sentencję Andrzeja Maksymiliana Fredry „Długo myśl, prędko czyn”¹. Ten XVII-wieczny sarmacki aforysta, wojewoda podolski, jest mi bliski z wielu względów, a jego staropolską – i można by rzec lokalną – metodę uważam za idealną.

W szaleństwie musi być metoda, jak pisał perfidny Poloniusz, myśląc o znanym globalnie (a przynajmniej taką mam nadzieję) Hamlecie². Maksyma imć Fredry zdobi zresztą pierwszą – stojącą przy ul. Retoryka 15 w Krakowie – z szeregu malowniczych, fantazyjnych kamienic autorstwa wielkiego architekta *fin de siècle'u*, Teodora Talowskiego. Ponieważ ten artykuł traktuje o architekturze wsi i jej swoistym charakterze, o Talowskim wspominam świadomie. Jego liczne realizacje są bowiem symbolami tożsamości swoich miejsc, także wiejskich (jak dwory i pałace w Cianowicach, Grodkowicach, Horyńcu-Zdroju czy Michałowicach). Do najbardziej znanych należą jednak projekty miejskie, m.in. kościół św. Elżbiety we Lwowie czy Sokół w Jarosławiu. Jedno z dzieł Talowskiego zostało nawet – jako symbol tożsamości – zburzone. Chodzi o kościół pod wezwaniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Tarnopolu (z lat 1903–1908), wysadzony w powietrze przez władze sowieckie w roku 1954³. Krakowskie kamienice na szczęście wciąż



foto. Marta A. Urbańska

1 A.M. Fredro, *Przysłowia mów potocznych, albo przestrogi obyczajowe, radne, wojenne*, wyd. Karola Pollaka, Sanok 1855.

2 Klasyczny przekład brzmi: „Chociaż to wariacja, nie jest jednakże bez metody”. W. Szekspir, *Hamlet*, przetł. J. Paszkowski, opr. W. Rzehak, Wydawnictwo Greg, Kraków 2004.

3 Por. T. Bystrzak, *Talowski, Attyka*, Kraków 2017, s. 253–257.



foto. archiwum rodzinne autorki

Dwór w Haczowie, 1934.



Dwór w Haczowie, 1994.

foto. Marta A. Urbańska



Dwór w Haczowie – rysunek
Celiny Dominikowskiej z 1872 r.

*Dwór w Haczowie.
miejsce urodzenia Lucyny.*

foto. Wikipedia: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Haczów#>

stoją, są powszechnie fascynujące, a autorce dobrze znane⁴. Wszystkie mają tę samą metodę w szaleństwie – są pełne polotu, wirtuozerii zabawnych detali, lecz doskonale przemyślane i zbudowane!

DLACZEGO WIEŚ?

Po pierwsze, skoro podejmujemy kwestie rzeczy tradycyjnych i lokalnych (czyli miejscowych), immanentnie związanych z tożsamością, mnie kojarzą się one ze wsią. Po drugie, skoro pisałam już wiele razy na ten temat, warto spojrzeć, jak sprawy stoją w perspektywie czasu. Niniejsze uwagi nie mają żadnej ambicji analitycznego studium czy spojrzenia na kwestie ustaw o planowaniu przestrzennym, braku planów, rozpetzania się metropolii, amorficznej zabudowy wsi po 1945 r. etc. Te ponure sprawy podnoszone tak często, że stały się powszechnie znane – nastąpiły utrata tradycji, konfuzja architektury miasta i wsi w Polsce po drugiej wojnie światowej, inwazja obcych polskim wsiom form domów i ich materiałów⁵. Reforma rolna rządu lubelskiego, ogłoszona w manifeście 22 lipca 1944 r., skutkowała – poza niezbędnymi nadaniami ziemi drobnym rolnikom – także brutalną likwidacją dworów i pałaców jako siedzib pełnych zasobów kultury materialnej (o duchowej nie wspominając). Osiemdziesiąta rocznica tego aktu przypadła w tym roku. Długie myślenie (zgodnie z metodą Fredry) o szoku gwałtownej modernizacji za wszelką cenę doprowadziło potem do kolejnej diagnozy, zawartej w książce *Hawaikum. W poszukiwaniu istoty piękna*⁶.

WIEŚ WIDZIANA PRZED DEKADĄ

Skoro diagnoza była chyba celna [antologia *Hawaikum* okazała się bardzo poczytna], zacytuję fragmenty eseju o siedmiu kategoriach egzotyki – symbolach luksusu i piękna, kolorowej przygody, ducha fantazji na wsi w obliczu utraty dziedzictwa i po wymuszonej szarości PRL⁷.

Najważniejsza była kategoria 3: „Domy weselne. Rejs w krainę niepamięci”. Przecież w wielki dzień wesela każdy chce być piękny i wspaniały. Jakie są zatem wzory piękna i wzniosłości mimo 80 lat demokracji (w tym 45 lat socjalizmu), postępu i zamierzonej – w ustroju totalitarnym – likwidacji dawnych klas wyższych jako wyzyskiwaczy? Okazało się jednak, że wzory są zupełnie wsteczne. Chociaż:

„[...] zdaniem autorki, niegdyś liczna polska szlachta, jak i swojska tradycja wiejska, w tym ziemiańska, jest już absolutnie egzotyczna. Upadek wielowiekowej kultury architektonicznej i krajobrazowej wsi na ziemiach polskich, jaki nastąpił w XX wieku, przez wojny, rewolucje, zmiany granic, zesłania, przesiedlenia, wywłaszczenia, jest nieodwołalny. Lecz, jak każda prawdziwa, tajemnicza egzotyka, tradycja szlachecka jednak intryguje, zwłaszcza że jest już kompletnie niezrozumiała: jej etos, kultura, stały się nieznane [dodam w 2024 r., że moim zdaniem nawet znowu znienawidzone]. Egzotykę pogłębia fakt, że tematy aneksji 51% terytorium Polski przez ZSRS w 1939 r.

⁴ Znane z racji sąsiedztwa, koleżeństwa i matury zdanej w V Liceum Ogólnokształcącym w Krakowie – w czasach Talowskiego była to C.K. Szkoła Realna. W 2022 r. architekt Piotr Lewicki i autorka niniejszego tekstu byli kuratorami wystawy *Absolwenci Architektury* w krakowskiej Galerii Architektury SARP, towarzyszącej wspaniałym obchodom 150-lecia V LO. Wśród prac znanych twórców na pierwszym miejscu figurował *Theodorus Talowski Architectus* z maturą zdaną w 1875 r. Por. „Architektura-murator” 2022, nr 7; <https://miesiecznik.architektura.muratorplus.pl/wydanie/is-ta4N-QPs7-ZFZn> [data dostępu: lipiec 2024].

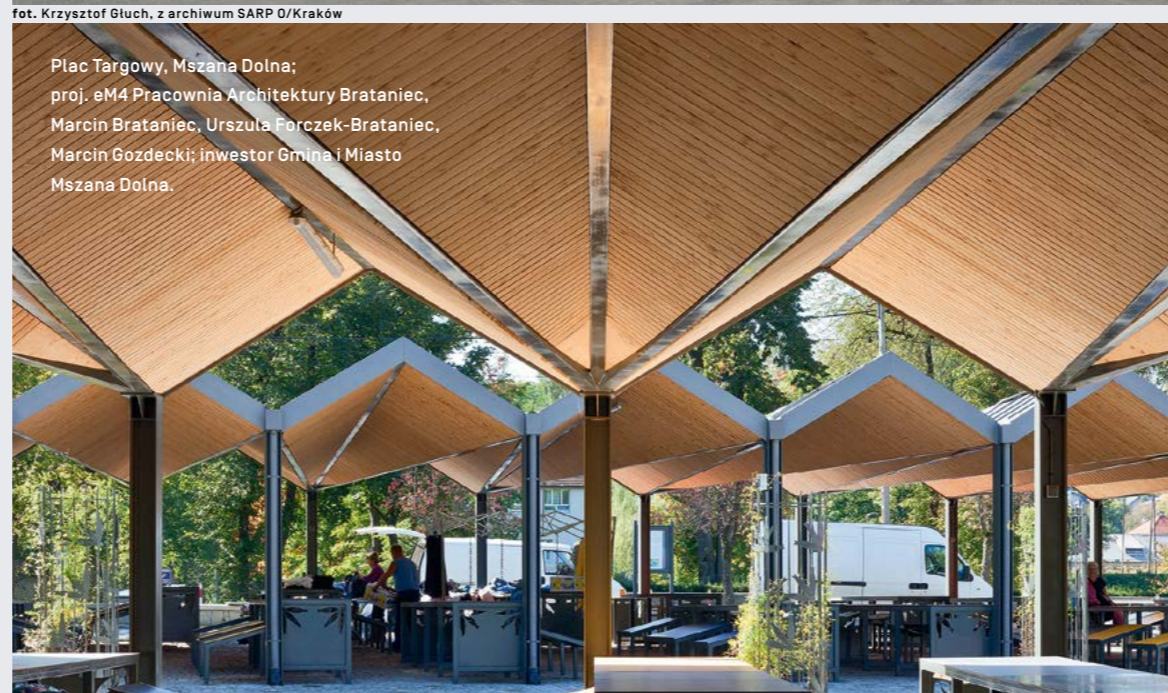
⁵ M.A. Urbańska, *Tradition, loss and confusion. Country as the image of the city*, w: T. Jeleński, S. Juchnowicz, E. Woźniak-Szapkiewicz (red.), *Tradition and Heritage in the Contemporary Image of the City* (INTBAU), Wydawnictwo PK, Kraków 2014.

⁶ M. Kozień, M. Miskowicz, A. Pankiewicz (red.), A. Pankiewicz, M. Przybytko (foto-esej), *Hawaikum. W poszukiwaniu istoty piękna*, Wydawnictwo Czarne [książka wydana wspólnie z krakowskimi ASP i MHF], Wołowiec-Kraków 2015.

⁷ M.A. Urbańska, *Marysia i Burek na Cejlonie – wiejska architektura egzotyczna*, w: M. Kozień, M. Miskowicz, A. Pankiewicz (red.), *Hawaikum...*, dz. cyt., s. 44–46.



Siedziba firmy Yeti, Krysinów;
proj. Group_A Architects Krych + Gajewski;
inwestor Yeti – Agencja Reklamy
Aneta Nytko-Święcicka.



Plac Targowy, Mszana Dolna;
proj. eM4 Pracownia Architektury Brataniec,
Marcin Brataniec, Urszula Forczek-Brataniec,
Marcin Gozdecki; inwestor Gmina i Miasto
Mszana Dolna.



Centrum Administracyjne Gminy Wielka Wieś;
proj. OVO Grąbczewscy Architekci,
Barbara Grąbczewska, Oskar Grąbczewski;
inwestor Gmina Wielka Wieś.

fot. Tomasz Zakrzewski/archifolio, z archiwum SARP O/Kraków

i reformy rolnej z 1944 r., czyli upadku dworów, były wielkim, groźnym tabu, a niedokonana restytucja mienia jest tabu do dzisiaj. Mgliste wyobrażenie o szlachcie, skorelowane z egzotyką kategorii 6 – Ameryki, tu w wersji Hollywood klasy B – służy jednak jako pożądany rekwizyt⁸.

Dalej wspomniano o wnętrzach weselnych przybytków: „Dostępna jest też [...] wersja wystroju, w intencjach sielsko-dworska, ale egzotyczna o tyle, że nieznaną polskiej tradycji w takiej kompozycji, jak jej współczesna synteza [...] swojskie bochny chleba i kawały mięs [...] leżą nie na dębowej, mocarnej tawie dla Jagienki z *Krzyżaków*, lecz na fikuśnych neorokokowych stolczkach [... na nich jednak] nie haft Richelieu, lecz siermiężna lniana serweta oraz przaśne kamionki⁹. W tak zwanych galeriach na stronach internetowych, tuż obok smalcu, widniały hortensje, beziki, kolorowe makaroniki w konfitierach, konieczne latarnie z lkei, putta... Nawet dziś domy weselne urządzone w nowoczesnych stylach *scandi* czy *japandi* też oferują w designie nieco siana czy bocianów.

WIEŚ DZISIAJ: MAŁOPOLSKA, PARS PRO TOTO

I co sądzić o tym wszystkim? Czy pogrzyżyliśmy się w świecie kolorowych termomodernizacji, gdzie w ogrodach zamiast kwitnących drzew i dzikich róż stoją ordynku tuje i cyprysiki na korze, w otoczeniu wystrzyżonych trawników? A na parapetach kwitną orchidee z Biedronki, powszechne jak niegdyś malwy, dalie i floksy na rabatkach?

Materiału do długich przemyśleń dostarczyło mi opracowanie katalogu jubileuszowego, wydanego z okazji dziesięciolecia Nagrody Województwa Małopolskiego im. Stanisława Witkiewicza¹⁰. Ta publikacja SARP O/Kraków, organizatora konkursów o Nagrodę, przyniosła przykłady nowej architektury na wsi (ale i w miastach). Sama idea konkursu na najlepsze współczesne realizacje architektoniczne sprzyjające ochronie i kształtowaniu krajobrazu kulturowego Małopolski, wykoncypowana przez Krzysztofa Markiela – byłego dyrektora Departamentu Kultury i Dziedzictwa Narodowego w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Małopolskiego (2009–2019) – jest wspaniała¹¹. Patron Nagrody zobowiązuje!

KILKA PRZYKŁADÓW WIEJSKIEJ ARCHITEKTURY PUBLICZNEJ

Jest rzeczą znakomitą, że powstały obiekty użyteczności publicznej. Pierwszym przykładem, chronologicznie, jest siedziba firmy w podkrakowskiej wsi Krysinów [proj. Group_A Architects Krych + Gajewski; inwestor Yeti – Agencja Reklamy Aneta Nytko-Święcicka; I nagroda w konkursie im. Witkiewicza, 2012]. Jednokondygnacyjny, abstrakcyjny obiekt z półprzezroczystymi elewacjami intryguje w krajobrazie – nie stanowi jednak dysonansu, lecz ciekawy akcent.

Drugi obiekt to Plac Targowy w Mszanie Dolnej, podgórskim miasteczku służącym jako centrum dla okolicznych wsi [proj. eM4 Pracownia Architektury Brataniec, Marcin Brataniec, Urszula Forczek-Brataniec, Marcin Gozdecki; inwestor Gmina i Miasto Mszana Dolna; wyróżnienie w konkursie im. Witkiewicza, 2014]. Archetypiczna funkcja została tu ucywilizowana, a spójne przekrycia w formie tarczownic nawiązują do tradycji regionu.

Trzecia realizacja to Centrum Administracyjne Gminy Wielka Wieś [proj. OVO Grąbczewscy Architekci, Barbara Grąbczewska, Oskar Grąbczewski; inwestor Gmina Wielka Wieś; II nagroda w konkursie im. Witkiewicza, 2016]. Ta zamożna miejscowość w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej doczekała się stosownego budynku o pasmowym układzie i z lokalnego materiału – elewacyjnego wapienia.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

¹⁰ S. Gąsienica-Kleryk-Strynka, M.A. Urbańska i in. (red.), *Nagroda Województwa Małopolskiego im. Stanisława Witkiewicza. Katalog Jubileuszowy 2003–2020: dziesiąta edycja*, SARP O/Kraków, Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, Kraków 2020.

¹¹ *Nagroda Województwa Małopolskiego im. Stanisława Witkiewicza*; www.witkiewicz.małopolskanagroda.pl [data dostępu: lipiec 2024].

DOMY WIEJSKIE DZISIAJ

Najbardziej znanymi, przełomowymi realizacjami domów w duchu syntezy tradycji były: Dom w Burowie w gminie Zabierzów [proj. Biuro Architektoniczne „Wizja”, Stanisław Deńko; inwestor Maria i Bogdan de Barbaro; I nagroda w konkursie im. Witkiewicza, 2010] i Dom w Tatrach [proj. Karpiel i Steindel – Biuro Architektoniczne; inwestor Małgorzata Prochownik; I nagroda w konkursie im. Witkiewicza, 2016]. Warto zwrócić też uwagę na inne świetne realizacje. Dom w Kościelisku [proj. Piotr Kuczia; inwestor Magdalena Czerwińska-Wyras; I nagroda w konkursie im. Witkiewicza, 2018] jest syntezą absolutną. To mały obiekt na prostokątnym rzucie, z dwuspadowym stromym dachem, z elewacjami szalowanymi starymi deskami i z panoramą Tatr Zachodnich. Realizację nieco większą od niego stanowi z kolei Dom we Wróźnicach [proj. Gaja Bieniasz Pracownia Architektoniczna; inwestor Milena Gumienny] – dostojny w proporcjach, ale także deskowany i syntetyczny, cały w kolorze grafitowym. Domek w Dursztynie [proj. Gaja Bieniasz i Javier Presencio Fernandez; inwestor Wojciech Goj; I nagroda w konkursie im. Witkiewicza, 2020], zwany Oknem na Tatry, jest minimalny w kwestii powierzchni i formy, lecz maksymalny w odniesieniu do łączności ze środowiskiem. Najbardziej rozbudowany przykład stanowi natomiast wielokrotnie nagradzana (choć nie Nagrodą im. Witkiewicza) Polska Zagroda [proj. BXB studio Bogusław Barnaś; inwestor prywatny; realizacja 2018–2021]. Rewitalizacja gospodarstwa jest spektakularna – to zespół pięciu przenikających się „stodół” w drewnianej szacie i ciekawym układzie przestrzennym.

KONKLUZJA

A zatem zacznijmy od początku – od domów weselnych. Dzisiaj sędzę, że ich właściciele – przedsiębiorcy – z determinacją przetrwali koszmarną epokę zarazy, co naprawdę podziwiam. Domy te, abstrahując od stylu, na pewno są wyrazem żywej tradycji – wielkich, wiejskich wesel. Coraz popularniejsze są też uroczystości w ogrodach, tyleż zdrowe, co piękne¹².

Z kolei pozostała architektura wsi – uważam, że jest coraz lepsza. Może dlatego, że gorzej już być nie mogło?

Widać nadejście ożywczej fali – kontekstualizmu czy świadomego minimalizmu. Ale może przede wszystkim fali zrozumienia tradycji polskiej architektury wiejskiej, jej akceptacji i interpretacji – syntezy bez imitacji. Nasza architektura była tradycyjnie zoptymalizowana, idealnie dostosowana do topografii, klimatu i możliwości, tak w sensie potrzeby, lokalizacji i materiału, jak zamożności. Warto wspomnieć, choć powinno to być powszechnie znane (ale z powodów opisanych wyżej nie jest), że pierwszy polski podręcznik architektury to *Krótką nauka budownicza dworów, pałaców, zamków podług nieba i zwyczaju polskiego*¹³. Ten piękny tytuł, pochodzący z czasów Andrzeja Maksymiliana Fredry, mówi wszystko: kultura architektoniczna Polski od zawsze związana była z krajobrazem i tradycją jako naturalnym porządkiem świata.

Mam nadzieję, że będzie taka znowu – mimo tragicznych wyroków losu i nieodwołanych zaszłości. Nawet zrujnowane dwory czy same folwarki dworskie coraz częściej są odbudowywane. Przez kogo i w jakim celu – to już inna historia¹⁴. Cieszymy się zatem świetnie zaprojektowanymi i zbudowanymi domami wiejskimi, a jest ich coraz więcej. Oby dalej miał rację autor *Krótkiej nauki*, pisząc swoją *Conclusia z nowem ad architecturam przychęcieniem*: „[...] zakwitnęła Polska *maioribus architecturae ornamentis* [większymi ozdobami architektury], niż je przedtem miała”¹⁵. ■

¹² Np. w Ogrodzie Brzoskwinia, gdzie właściciele, państwo Uznańscy, założyli także arboretum.

¹³ *Krótką nauka budownicza dworów, pałaców, zamków podług nieba i zwyczaju polskiego*, wyd. 1, Oficyna Piotrkowczyków, Kraków 1659; reprint Graf_ika, Warszawa 2009. Autorem dzieła prawdopodobnie jest Łukasz Opaliński.

¹⁴ *Zespół dworsko parkowy w Haczowie po rewitalizacji*, <https://rbr.info.pl/zespol-dworsko-parkowy-w-haczowie-po-rewitalizacji> [data dostępu: lipiec 2024].

¹⁵ *Krótką nauka budownicza...*, dz. cyt., s. 62.



Dom we Wróźnicach;
proj. Gaja Bieniasz
Pracownia Architektoniczna;
inwestor Milena Gumienny.

fot. Javier Presencio Fernandez, z archiwum SARP O/Kraków



Domek w Dursztynie;
proj. Gaja Bieniasz i Javier
Presencio Fernandez;
inwestor Wojciech Goj.

fot. Javier Presencio Fernandez, z archiwum SARP O/Kraków



Polska Zagroda;
proj. BXB studio Bogusław
Barnaś; inwestor prywatny.

fot. BXB studio Bogusław Barnaś, z archiwum SARP O/Kraków



Dom w Kościelisku;
proj. Piotr Kuczia;
inwestor Magdalena
Czerwińska-Wyras.

fot. © Piotr Kuczia, z archiwum SARP O/Kraków



Dom w Tatrach;
proj. Karpiel i Steindel – Biuro Architektoniczne;
inwestor Małgorzata Prochownik.

fot. Daniel Rumiancew © Karpiel Steindel Architektura, z archiwum SARP O/Kraków



Krajobraz wiejski i pamięć zbiorowa*

TEKST: ANNA GÓRKA

ILUSTRACJE: MARIA ŁUSZCZKIEWICZ-JASTRZĘBSKA [1951 R.]

Źródła trwających od lat barbarzyńskich praktyk, jakim poddawany jest wiejski krajobraz, należałoby szukać m.in. w zbiorowej „utracie pamięci”. Szansą na przywrócenie ładu przestrzennego na obszarach wiejskich byłby wówczas mit, nadający społeczną wartość zasobom ich krajobrazów i na tej bazie rozwijający tożsamość modernizowanej wsi.

W zbiorowej wyobraźni wieś została utożsamiona z prostym, wiedzionym zgodnie z naturą życiem. Ten nostalgiczny obraz od XVI w. kształtowały przedstawienia literackie i malarskie, które ukazywały harmonijny związek przyrody i pracy rolnika. Obraz ten był tworzony i wykorzystywany ideologicznie przez wykształcone elity. Nie ma w nim miejsca na pamięć o trwającej przez wieki pod folwarcznym jarzmem chłopskiej nędzy. Pamięć taka nie nadawała się do budowania – koniecznego w kolejnych okresach transformacji – pozytywnego mitu, dlatego została na długo uśpiona. Mit to opowieść spajająca lokalną lub narodową wspólnotę, wspierająca jej ciągłość i tożsamość. Źródłem tej opowieści jest także wiejski krajobraz kulturowy, którego formy są świadectwem minionych, kolejno nadpisywanych treści i znaczeń. Powojenna teoria oraz praktyka architektury i urbanistyki nie zdołały wytworzyć jednoczącego mitu, który budowałby pamięć o społecznej wartości krajobrazu oraz pomógłby interpretować wzory budowania na wsi. Nie udało się ustalić powszechnie akceptowanych zasad kształtowania krajobrazu architektonicznego terenów wiejskich. W społecznej pamięci utrwaliły się jedynie autonomiczne wizerunki szlacheckiego dworku i włościańskiej chaty.

Elita intelektualna okresu zaborów doceniła wartość kultury ludowej w odniesieniu do kształtowania narodowej tożsamości. Doniosłość odbudowania kulturowej ciągłości na bazie tradycyjnej zabudowy wiejskiej doskonale rozumieli architekci w dwudziestolecie międzywojennym. Jednak zapoczątkowany wówczas rozwój regionalizmu został dramatycznie zatrzymany po 1945 r. Za pomocą tanich, gotowych projektów „modernistycznych wili” polityka gospodarcza i propaganda PRL próbowały powierzchownie zamaskować różnice między miastem a wsią oraz wykreowały zunifikowany obraz życia dawnej wsi, wykorzystując sprymitywizowany folklor. Ponowne zainteresowanie wątkami tradycji w architekturze rozpoczęło się w pierwszych latach transformacji ustrojowej wraz z procesem odnowy wsi. Jego przejawem były i nadal są m.in. konkursy architektoniczne na projekty regionalnych domów, z reguły trafiające jednak do szuflad. Z drugiej strony ruchy lokalne, których celem była odbudowa podstaw wiejskiej gospodarki, nie interesowały się odnową regionalnej specyfiki krajobrazu kulturowego, ale koncentrowały się wyłącznie na niematerialnym dziedzictwie wsi i jego turystycznym potencjale. W tym czasie realne zarządzanie mieszkaniowym *boomem* budowlanym, wywołanym zarówno przez przyjezdnych, jak i przez mieszkańców wsi, którzy stracili zatrudnienie w rolnictwie, pozostawiono swobodnej grze rynkowej, gdzie brutalna, codzienna ekonomia

skutecznie przełamwała kruchy porządek demokratycznego systemu planowania. Barbarzyńskie – z perspektywy estetycznej, ekologicznej i etycznej – praktyki, jakim od lat poddawany jest wiejski krajobraz, nigdy nie spotkały się ze zdecydowanym społecznym sprzeciwem. Spośród wielu teorii dotyczących przyczyn tej sytuacji jedna odsyła do deficytów zbiorowej pamięci oraz braku lub słabości mitu, który wyznaczyłby reguły wspólnego działania i pełnił należną mu, społeczną funkcję kontrolną.

Do najbardziej czytelnych przejawów chaosu przestrzennego na obszarach wiejskich należy dziś bezładne rozrastanie się terenów mieszkaniowych. Nowa zabudowa dewastuje kształty historycznych wsi. Przyjmuje też postać rozrzuconych wśród pól osiedli i pojedynczych domów zlokalizowanych wprost w granicach dawnych łąnów, które po schematycznym podziale trafiły na rynek gruntów budowlanych. Podczas gdy deweloperskie, sypialniane *exurbia* multiplikują zabudowę podmiejską, zabudowę indywidualną często charakteryzuje skrajne zróżnicowanie.

Tradycyjna, związana z gospodarstwem rolnym zabudowa wsi była zależna od miejscowych uwarunkowań przyrodniczych i dostępnych lokalnie materiałów z powodu oczywistych ograniczeń technologicznych i ekonomicznych. Jej cechami, pomimo wielu indywidualnych modyfikacji, były też powtarzalność i względna nie-

zmiennosc. Czynniki te umożliwiły przekształcenie form budownictwa wiejskiego w rozpoznawalne wzorce regionalne. W toku modernizacji tradycję zastąpiło budownictwo profesjonalne, oparte na wiedzy naukowej, a miejsce rolników zajęli mieszkańcy miast lub miejscowi niezwiązani z rolnictwem. Obecna żywiołowość ekspansji oraz uniwersalność stylu, jak również nadmierna indywidualizacja zabudowy mieszkaniowej niweczą jej użyteczność w roli medium, przywołującego lokalną specyfikę wiejskiego krajobrazu. Planowanie i projektowanie na obszarach wiejskich służą dziś wyróżnieniu i zaznaczeniu odmienności nowych osiedli, a nie wspieraniu ich przestrzennej integracji. Kolonizowanie tradycji budownictwa wiejskiego odbywa się gdzie indziej. Jest to domena turystycznej – a także społecznej – ekonomii. Odkąd rolnicza funkcja wsi ulega ograniczeniu, częściej dostrzega się korzyści wynikające z gospodarki opartej na wiejskiej kulturze, gdzie podstawowymi surowcami są treści i znaczenia odczytywane również w formach krajobrazu. Ich utowarowienie następuje m.in. w związku z tzw. specjalizacją lub tematyzacją wsi, kiedy wybrany, czasem implantowany z zewnątrz wątek staje się turystyczną atrakcją. Zmienność popytu i mody powoduje konieczność częstego aktualizowania stylizacji produktów turystycznych, co niweczy ich postrzeganie jako autentycznie związanych z miejscem lokalizacji oraz ogranicza identyfikacyjną użyteczność ich wizerunku.



Obserwowana eksterminacja krajobrazu wiejskiego¹ stanowi pochodną zbiorowej „utrąty pamięci”. Chociaż zapominanie jest integralnym elementem życia społecznego, wiedza oraz pamięć zatrzymana w mitach zapewniają ciągłość kulturze. Trwały rozwój domaga się zatem mitów. My potrzebujemy takiego, który przywoła i wzmocni społeczną wartość krajobrazu kulturowego wsi i pomoże w zbudowaniu konstruktywnej, potransformacyjnej tożsamości jej mieszkańców. Wsparciem w dążeniu do tego złożonego celu mógłby być także zbiór zasad i standardów kształtowania wiejskiego krajobrazu architektonicznego, czyli swoisty kanon budowania na wsi. Jego stworzenie wymaga jednak realnego wsparcia państwa, samorządów i organizacji zawodowych już na etapie gromadzenia oraz popularyzacji wiedzy o lokalnych formach architektonicznych i ich wielowymiarowych relacjach z krajobrazem wiejskim. ■

* Esej podejmuje wybrane wątki tekstu pt. *Krajobraz kulturowy wsi jako nośnik mitu*, który ukazał się w monografii *Niematerialne wartości krajobrazów kulturowych*, w czasopiśmie „Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego”, nr 15 z 2011 r.

1 W ten emocjonalny sposób skalę degradacji krajobrazu w Polsce określił geograf Mariusz Kistowski w pracy *Eksterminacja krajobrazu Polski jako skutek wadliwej transformacji społeczno-gospodarczej państwa*, w: D. Chylińska, J. Łach (red.), *Studia krajobrazowe a ginące krajobrazy* – praca zbiorowa, Instytut Geografii i Rozwoju Regionalnego Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2010, s. 11.

Planowanie i projektowanie na obszarach wiejskich służą dziś wyróżnieniu i zaznaczeniu odmienności nowych osiedli, a nie wspieraniu ich przestrzennej integracji.



→ ANNA GÓRKA
dr hab. inż. arch., profesor uczelni na Wydziale Architektury Politechniki Gdańskiej; pracuje w Katedrze Projektowania Środowiskowego; zajmuje się krajobrazem kulturowym wsi i jego przeobrażeniami oraz zagadnieniami edukacji architektonicznej

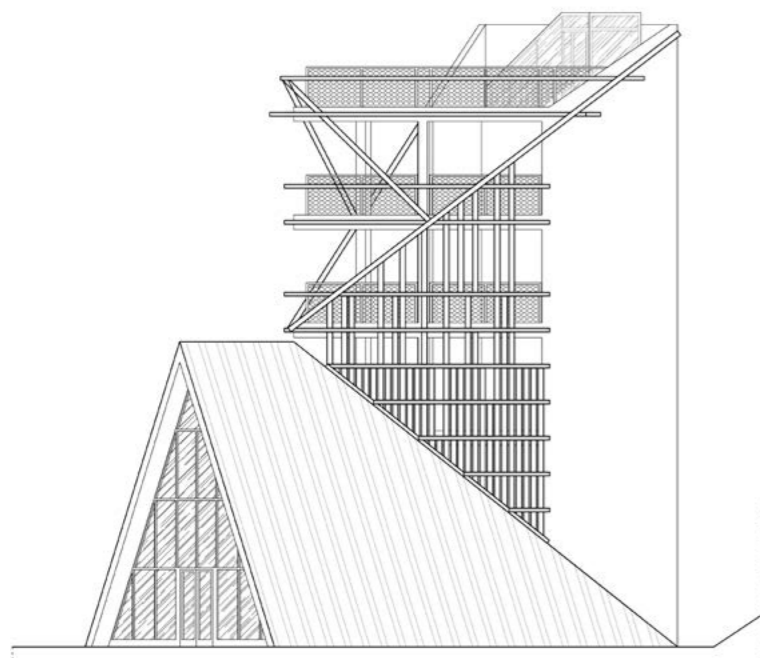
Brama w Gorce

TEKST: WERONIKA KRAUZE

ZDJĘCIA: TOMASZ PROKOP

AUTOR PROJEKTU: MATEUSZ MANECKI

Realizacja projektu w Gorczańskim Parku Narodowym wymagała uwzględnienia wielu uwarunkowań architektonicznych oraz przyrodniczych, aby w jak najmniejszym stopniu ingerować w naturalne środowisko – forma, użyte materiały oraz pomysł meandrowania wśród starych drzew wpisują się w ideę zrównoważonego rozwoju i ochrony przyrody.



Brama w Gorce,
proj. Mateusz Manecki.

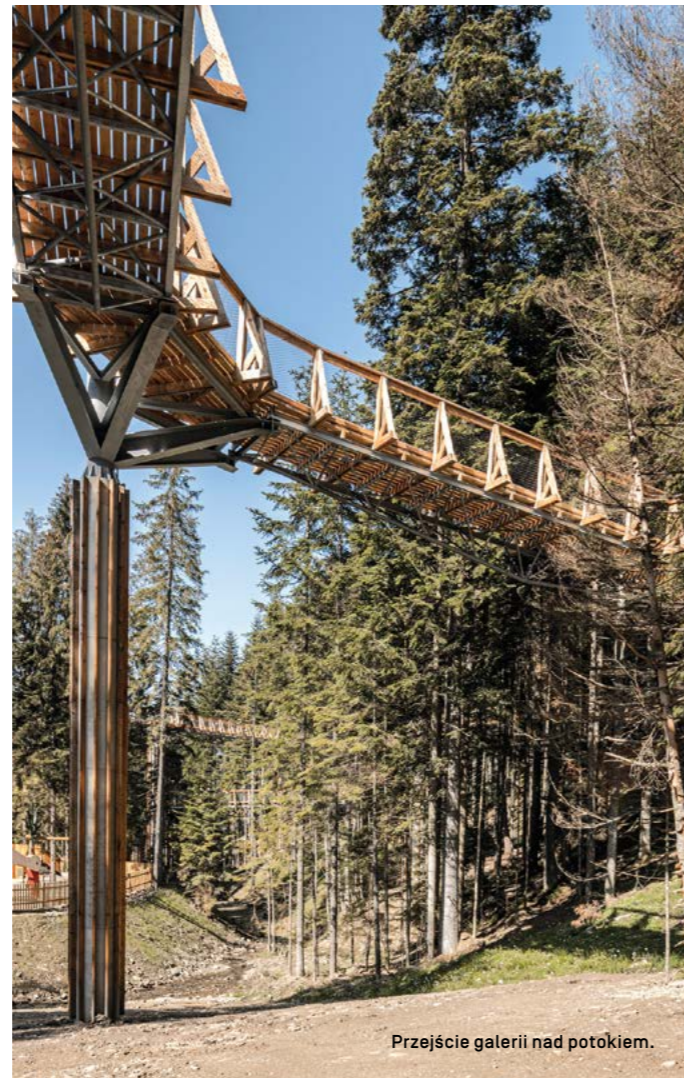


Projekt zagospodarowania terenu.

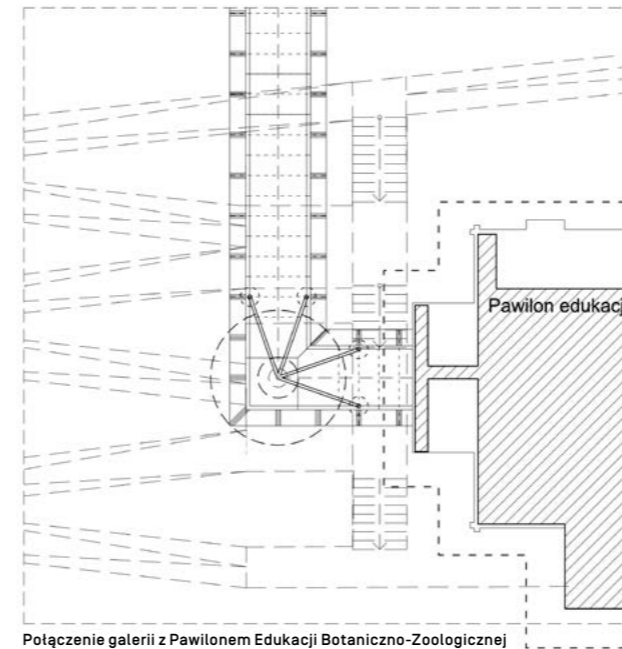
Gorczański Park Narodowy, położony w malowniczym pasmie Gorców, jest jednym z najbardziej zróżnicowanych pod względem przyrodniczym obszarów w Polsce. Obejmuje tereny rozciągające się między Koninkami, Ochotnicą Górną i Lubomierzem, gdzie różnorodność krajobrazu oraz bogactwo flory i fauny tworzą unikalne środowisko naturalne. Park, założony w 1981 r., chroni przede wszystkim górskie lasy regla dolnego i górnego, w których dominują buki, jodły i świerki. Teren jest nie tylko siedliskiem dla wielu gatunków roślin i zwierząt, lecz także miejscem o dużym znaczeniu krajobrazowym oraz turystycznym.

W SYMBIOZIE

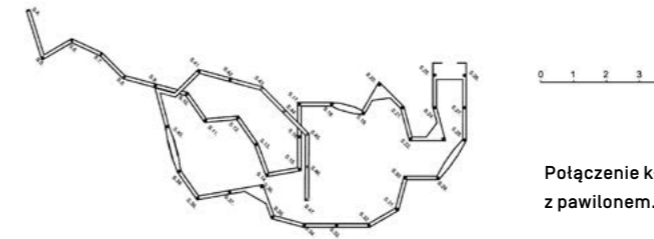
Podczas procesu projektowego „Bramy w Gorce” bardzo istotne było zrozumienie szerokiego, a zarazem delikatnego kontekstu przyrodniczego. Gorce charakteryzują się mozaikowym krajobrazem, gdzie łagodne grzbiety górskie przeplatają się z głębokimi dolinami potoków. Na tym tle szczególnie wyróżniają się malownicze polany regłowe, które od wieków były użytkowane przez pasterzy wypasających owce. Polany, otoczone gęstymi lasami, stanowią niepowtarzalny element scenarii Gorczańskiego Parku Narodowego. W związku z tym w rejonach między Kowańcem, Waksmundem i Bukowiną Waksmundzką, gdzie znajduje się inwestycja, architektura musiała przede wszystkim harmonijnie wpisywać się w naturalne otoczenie, starając się zminimalizować wpływ na przyrodę oraz zachować naturalny charakter tych terenów.



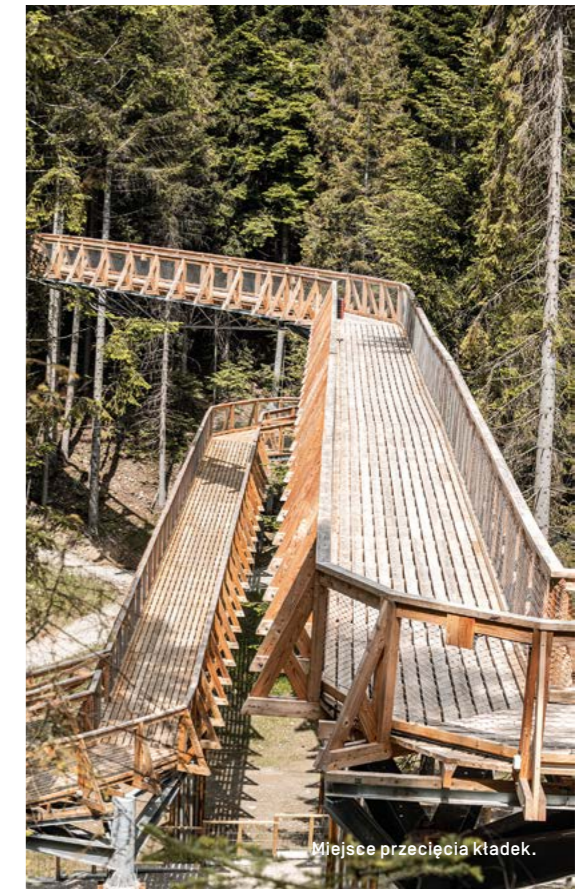
Przejście galerii nad potokiem.



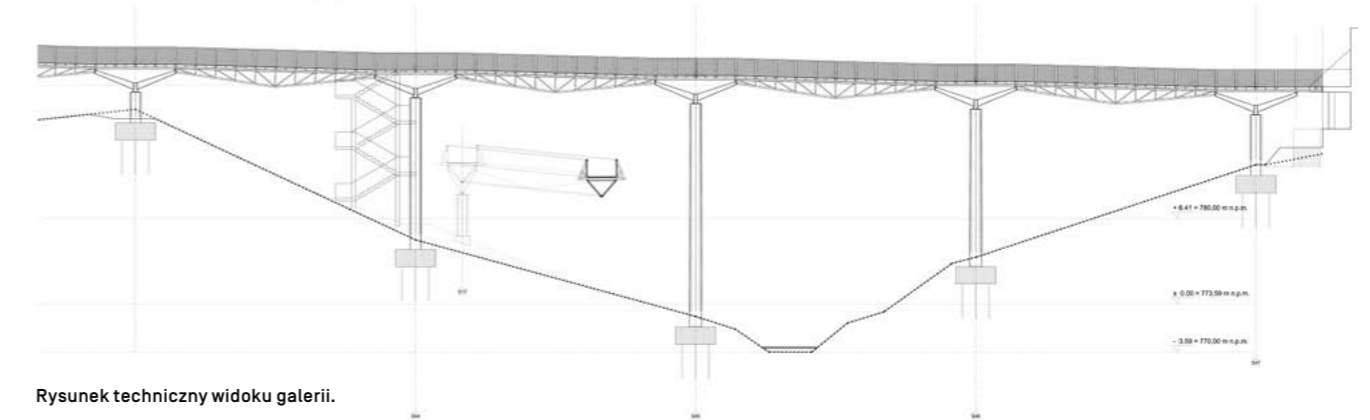
Połączenie galerii z Pawilonem Edukacji Botaniczno-Zoologicznej



Połączenie kładki z pawilonem.



Miejsce przecięcia kładek.



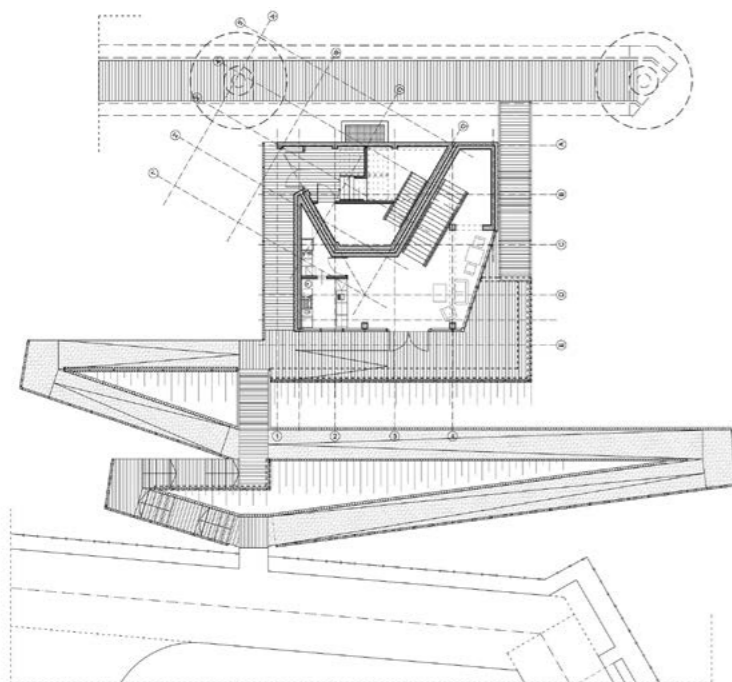
Rysunek techniczny widoku galerii.



Styk galerii z lasem.



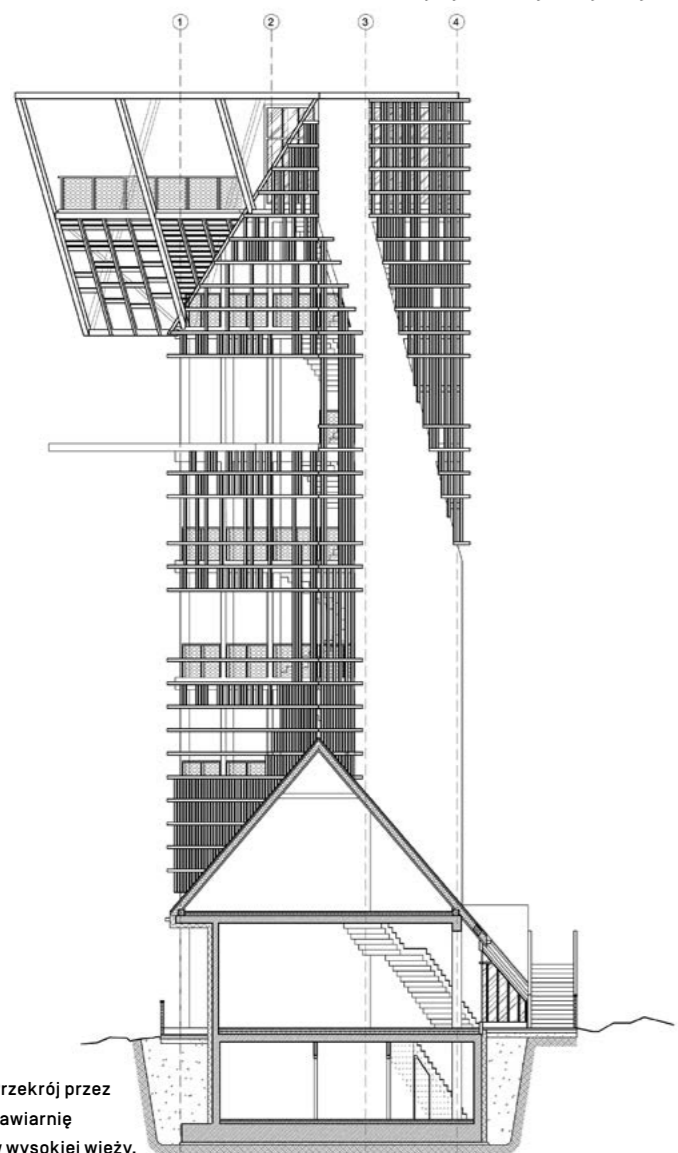
Wnętrze niskiej wieży.



Rzut przyziemia wysokiej wieży.



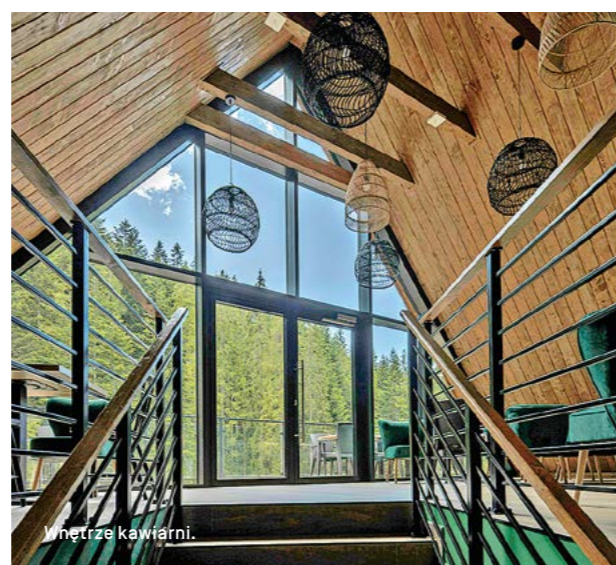
Widok zwieńczenia wysokiej galerii.



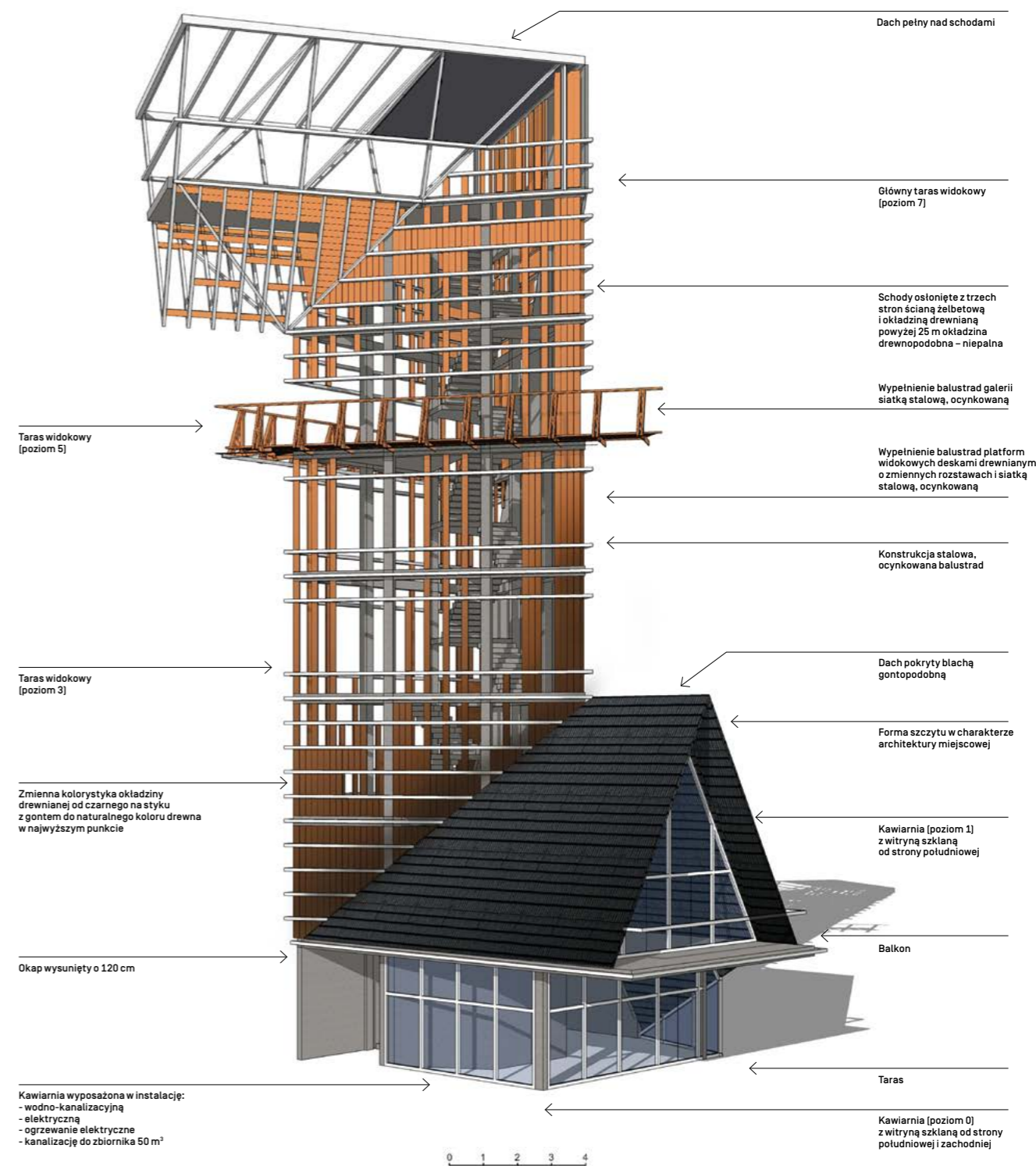
Przekrój przez kawiarnię w wysokiej wieży.



Wyjście na taras w niskiej wieży.



Wnętrze kawiarni.



Schemat materiałowy wysokiej wieży.

Konstrukcja kładki została zaprojektowana w taki sposób, aby nie naruszać korzeni drzew ani struktury całego lasu, co jest kluczowe dla zachowania równowagi ekosystemu. Jednym z wyzwań, przed którymi stanął zespół projektowy, była konieczność pogodzenia nowoczesnej i estetycznej architektury z trudnym, górzystym terenem oraz ze zmiennymi warunkami atmosferycznymi. Efekt pracy nie tylko umożliwia turystom

unikalne doświadczenie spaceru w koronach drzew, ale również stanowi przykład dobrej architektury w harmonii z naturą.

Celem zarówno architektów, jak i inwestorów było to, aby inwestycja stała się symbolem szacunku dla przyrody i świadomego podejścia do jej ochrony, co jest nieodzowną częścią projektowania związanego z parkami narodowymi.

Z PIETYZMEM

Z tego względu infrastruktura budowlana została zaprojektowana i wykonana w pełnej zgodności z obowiązującymi przepisami oraz wytycznymi Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego, który – ze względu na wrażliwość obszaru objętego inwestycją – charakteryzował się wyjątkowo restrykcyjnymi normami.

Elementem spinającym funkcjonalnie i kompozycyjnie cały układ jest pomost widokowy, czyli ścieżka w koronach drzew. Została ona przygotowana w taki sposób, aby odpowiadać na potrzeby każdej grupy wiekowej – dla dzieci stworzono fragmentaryczne, alternatywne ścieżki, przypominające elementy placu zabaw, oraz sensoryczne tablice edukacyjne. Z myślą o starszych użytkownikach zaprojektowano szerokie, wygodne alejki z punktami obserwacyjnymi, umożliwiającymi podziwianie widoków bez przeszkadzania innym zwiedzającym.

W centralnym punkcie parku przyrodniczego znajduje się wysoka na 35 m wieża, umożliwiająca obserwację wszystkich warstw lasu oraz znajdujących się wokół pasm górskich. Wieża jest zwieńczona platformą, z której można podziwiać widok od strony południowo-zachodniej (doliny Kowańca). To miejsce jest bezpośrednio połączone z galerią widokową. W pobliżu przejścia podziemnego znajduje się mniejsza, 17-metrowa wieża widokowa, usytuowana w dogodnym punkcie, pozwalającym na obserwację otoczenia oraz jego skrzydlatych mieszkańców, z których rejon jest szczególnie znany (m.in. głuszców, cietrzewi czy ortów przednich). W obu wieżach mieszczą się kawiarnie z tarasami widokowymi, otwartymi w stronę lasu, co zapewnia warunki do relaksu po dłuższym spacerze.

Konstrukcja nośna wieży jest żelbetowa, szkieletowa. W rzucie ma ona kształt trójkąta. Na poziomie parteru znajduje się kolejna kawiarnia – oddylatowana od konstrukcji wieży. Zapewnia to stabilność i niezależność od ruchów konstrukcji głównej. Pomosty widokowe, czyli elementy nośne galerii widokowej, zostały zaprojektowane jako kratownice stalowe. Posadowienie słupów ma formę bloków żelbetowych na palach kotwionych w podłożu skalnym, co gwarantuje stabilność całej struktury, nawet w trudnych warunkach związanych z górskim terenem. Jętkowa więźba ostrego dachu nad kawiarnią nawiązuje do lokalnych tradycji budowlanych i współgra z regionalną architekturą. Detale konstrukcyjne, takie jak połączenia i materiały, zostały starannie dobrane, aby zapewnić trwałość i estetykę budowli. Stalowe elementy konstrukcyjne zabezpieczono przed korozją poprzez cynkowanie, a następnie malowanie, co przedłuża ich żywotność i minimalizuje konieczność konserwacji.



Widok niskiej wieży od południa.



Widok niskiej wieży od wschodu.



Widok wysokiej wieży i przejście galerii nad potokiem.

METRYKA OBIEKTU

Obiekt: Brama w Gorce

Inwestor: Brama w Gorce sp. z o.o.

Generalny projektant: Mateusz Manecki

Projektanci: Bartosz Falkowski, Dawid Leszczyński

Współpraca projektowa: Magdalena Ślebioda,

Weronika Krauze, Maciej Oczkowski

Konstrukcja: Jarosław Zdeb

Instalacje sanitarne: Sławomir Gubała

Instalacje elektryczne: Stanisław Mazur

Wykonawca: Tracktech sp. z o.o.

Powierzchnia zabudowy: 2816,00 m²

Powierzchnia użytkowa: 665,00 m²

Data odbioru projektu: 19.06.2023 r.

Projekt „Brama w Gorce” to próba stworzenia nowoczesnej architektury, która w sposób harmonijny współgra z przyrodą. Dbalność o detale, użycie naturalnych materiałów oraz troska o minimalizację wpływu na środowisko sprawiają, że inwestycja wyróżnia się na tle standardowych atrakcji turystycznych.

Realizacja dowiodła, że połączenie estetyki, funkcjonalności i ekologicznych rozwiązań jest jak najbardziej możliwe – poprzez stworzenie przestrzeni, która nie tylko cieszy oko, ale również szanuje naturę. W kontekście rosnącej potrzeby ochrony środowiska i zrównoważonego rozwoju „Brama w Gorce” może stanowić inspirujący przykład dla projektantów i inwestorów. ■



MATEUSZ MANECKI

architekt IARP; absolwent Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej, na której w 2009 r. uzyskał stopień doktora nauk technicznych; członek SARP i Rady MAOIA RP; współpracował z Wojciechem Obtulowiczem oraz pracował w zespole Biura Projektów Lewicki Łatak; obecnie jest generalnym projektantem i właścicielem pracowni ARP Manecki Architekti sp. z o.o.

Dwie śląskie wieże

TEKST I ZDJĘCIA: PIOTR ŚREDNIAWA

Wyniosłe wieże kościołów, klasztorów i ratuszy kształtowały historyczne sylwety miast. Jednak na Górnym Śląsku to nie one stanowiły dominujące akcenty wertykalne, lecz wieże wyciągowe kopalń, wielkie piece, chłodnie kominowe, wieże ciśnień i kominy. A także dwie konstrukcje, które najmocniej wrosły w pejzaż i tożsamość regionu, przyćmiewając wszystkie inne wysokie budowle.

Wraz z restrukturyzacją przemysłu z krajobrazu Górnego Śląska w bardzo szybkim tempie zaczęły znikać elementy industrialne. Na szczęście zorientowano się, że ich likwidacja wiąże się z utratą historycznego dziedzictwa, tak ważnego dla tożsamości regionu i jego mieszkańców. Objęto je więc ochroną konserwatorską, a urządzone wokół nich ekspozycje stały się atrakcją turystyczną.

Śląski pejzaż wzbogacają dwie historyczne konstrukcje inżynierskie, niezwiązane bezpośrednio z przemysłem ciężkim: wieża Radiostacji Gliwice i wieża spadochronowa w Katowicach. Są to obiekty bardzo interesujące ze względów architektoniczno-konstrukcyjnych, a przede wszystkim – dziejowych. Oba wpięły się w skomplikowaną historię drugiej wojny światowej na tyle mocno, że stały się wręcz jej symbolami.

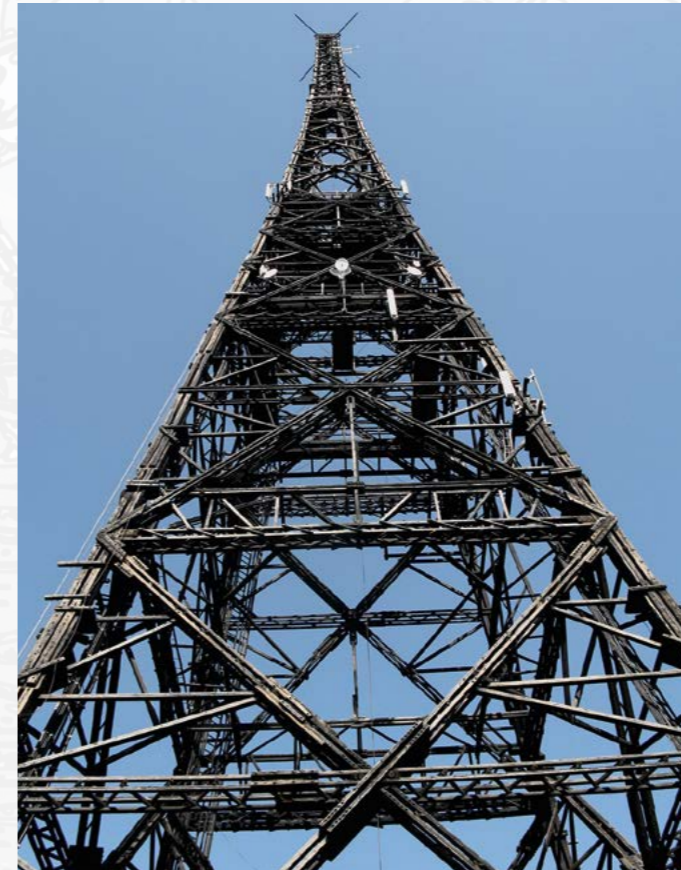
WIEŻA RADIOSTACJI GLIWICE

Pod względem architektoniczno-inżynierskim zdecydowanie ciekawsza jest wieża Radiostacji Gliwice, znajdująca się około pięciu kilometrów na północ od śródmieścia, przy ulicy Tarnogórskiej. Smukła, elegancka

sylweta – której strzelistość i paraboliczny kształt przywodzą na myśl paryską wieżę Eiffla – stała się symbolem miasta i wita przyjezdnych już kilka kilometrów przed Gliwicami. Wysokość obiektu wynosi 111,1 m i nie byłaby niczym specjalnie imponującym, gdyby nie fakt, że wieża została w całości wykonana z drewna i tym samym zyskała status najwyższej drewnianej konstrukcji w Europie.

Radiostacja Gliwicka pełni dziś funkcję oddziału Muzeum w Gliwicach ze stałą ekspozycją, a wieżę wpisano do rejestru zabytków. Teren wokół zajmują przyjazne, zielone błonia, w nocy zaś budowla jest atrakcyjnie iluminowana.

Ta radiostacja była drugą w Gliwicach – pierwsza, już nieistniejąca, funkcjonowała od 1925 r. przy obecnej ulicy Radiowej. Nowy obiekt przy Tarnogórskiej wzniesiono w 1935 r., aby zwiększyć zasięg i moc nadawania. Oprócz wieży powstały także trzy budynki zaprojektowane na planie litery U – centralny obiekt stanowiła rozgłośnia, a dwa boczne przeznaczono na mieszkania dla obsługi. Wymiary podstawy wieży to 20 x 20 m. Została ona wybudowana z nieimpregnowanego drewna



Drewniano-metalowe detale wieży Radiostacji Gliwice.



Budynek Radiostacji Gliwice.

modrzewiowego, łączonego za pomocą 16 100 mosiężnych śrub i łączników. Trwałość tego gatunku drewna oraz brak stali w konstrukcji gwarantują, że budowla przetrwa kolejne 15–20 lat. Oznacza to, że wieża ma szansę „dożyć” setnych urodzin.

JEDNA Z PIĘTNASTU

Powstanie nowej radiostacji i nowej wieży jest ściśle związane z dojściem do władzy Adolfa Hitlera. W 1933 r. w Niemczech uruchomiono metodyczną, niezwykle profesjonalną maszynę propagandową pod kierunkiem ministra propagandy III Rzeszy Josepha Goebbelsa. Skuteczność tych działań wzmocniło wykorzystanie nowoczesnych mediów, takich jak radio czy film. Aby przekaz docierał do jak najszerszych grup ludności, zaczęto na wielką skalę produkować tanie odborniki radiowe. W ramach rozwijania akcji propagandowej uznano za konieczne zwiększenie mocy i zasięgu stacji nadawczych – do 1935 r. zbudowano więc w Niemczech około 15 drewnianych wież, z których każda miała wysokość ponad 100 m. Użycie drewna w celu realizacji tych projektów wynikało z uruchomionego przez III Rzeszę potężnego programu zbrojeniowego oraz ze związanego z jego wdrażaniem niedoboru stali. Najwyższą z powstałych wówczas konstrukcji była wieża już dzisiaj nieistniejąca – Sendeturm Mühlacker (znajdująca się między Karlsruhe i Stuttgartem) – wysoka na 190 m. We Wrocławiu (Breslau) z kolei postawiono (także już nieistniejącą) wieżę 140-metrową. Właśnie w ramach tej akcji zbudowano Radiostację Gliwice (Gleiwitzer Sender). Ze względów propagandowych była ona szczególnie ważna, ponieważ jej zasięg obejmował również polską część Górnego Śląska, w znacznej części zamieszkałą wówczas przez ludność niemiecką.

SYMBOL POCZĄTKU DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

Jednak to nie propagandowe odium sprawiło, że Radiostacja Gliwice stała się obiektem symbolicznym. Przetłomowym dniem w jej historii okazał się 31 sierpnia 1939 r., kiedy dokonano tzw. prowokacji gliwickiej. Była to jedna z kilkudziesięciu akcji przeprowadzonych tego dnia przez nazistowskie służby na polsko-niemieckiej granicy śląskiej. Akcją, na rozkaz Hitlera, przygotował szef nazistowskiej służby bezpieczeństwa Reinhard Heydrich. Miała ona najwyższy stopień utajnienia, więc nie nadano jej nawet kryptonimu. Siedmiu napastników, prawdopodobnie funkcjonariuszy SS znających język polski, przebranych za powstańców śląskich, weszło przez tylnie drzwi budynku radiostacji i bez przeszkód dotarło do nadajnika. Trzech pracujących tam techników zostało zamkniętych w piwnicy. Dopiero wtedy okazało się, że w stacji nadawczej nie ma mikrofonów. Po 10 minutach znaleziono jedynie mikrofon burzowy, służący do zawiadamiania radiostuchaczy

o nadciągającej burzy. Do tego mikrofonu napastnicy zdolali przeczytać zaledwie dziewięć słów z przygotowanego komunikatu o napaści powstańców śląskich na radiostację: „Uwaga, tu Gliwice. Radiostacja znajduje się w polskich rękach...”.

Prowokacja gliwicka nie powiodła się. Prawdopodobnie z powodu głębokiego utajnienia akcji (nawet wśród aparatu bezpieczeństwa III Rzeszy) trudno było ją precyzyjnie przygotować i rozpoznać teren. Mimo że napad na radiostację skończył się kompromitacją, został niemal natychmiast wykorzystany w celach propagandowych. Już o godzinie 22:30 wszystkie nadajniki niemieckiej państwowej rozgłośni nadały długi komunikat o „polskich prowokacjach”, natomiast 1 września 1939 r. przedstawiono zagranicznym korespondentom akredytowanym w III Rzeszy zdjęcia podrzuconych na teren radiostacji zwłok zamordowanych niemieckich więźniów, ubranych w polskie mundury. Posłużyło to jako uzasadnienie napaści na Polskę i zapobiegło przyłączeniu się do wojny Anglii i Francji, a co za tym idzie – wywiązaniu się z zobowiązań sojuszniczych obu tych państw wobec naszego kraju.

Ten jeden dzień, a w zasadzie ponury wieczór 31 sierpnia 1939 r., zdecydował, że Radiostacja Gliwice i jej wspaniata wieża stały się, podobnie jak Westerplatte, symbolicznym miejscem początku najbardziej dramatycznych wydarzeń i najkrwawszej wojny w dziejach ludzkości.

WIEŻA SPADOCHRONOWA W KATOWICACH

Pięć dni później, 4 września 1939 r., odcisnęto trwałe piętno na drugiej śląskiej wieży – wieży spadochronowej w Katowicach. Choć pod względem konstrukcyjnym katowicka budowla nie jest tak spektakularna jak jej gliwicki odpowiednik, to wpisała się w pejzaż stolicy Górnego Śląska na stałe.

Znajduje się w południowej części miasta, w parku Kościuszki, niedaleko najwyższego punktu Katowic. Jej sylweta jest równie elegancka, jak wieży gliwickiej – ma lekko paraboliczny kształt, a wieńczy ją okrągły pomost, nad którym góruje dźwig. Obiekt zbudowano w 1937 r. z inicjatywy Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, a jego stalowa konstrukcja została opracowana w Biurze Technicznym Budowy Mostów w Chorzowie. Budowla miała 62 m wysokości i była to najwyższa wieża spadochronowa w Polsce. Na jej szczycie znajdował się obrotowy dźwig wysięgnik, z którego oddawano skoki spadochronowe.

W latach 40. XX w. niemieckie władze Katowic postanowiły rozebrać wieżę. W latach 50. wzniesiono ją jednak na nowo – w tym samym miejscu, ale jako konstrukcję niższą od tej przedwojennej. Po odbudowie przez krótki czas z wieży wykonywano skoki spadochronowe. Pamiętam, że jako mały chłopiec obserwowałem



Wieża spadochronowa w Katowicach.

je podczas niedzielnych spacerów z rodzicami po parku Kościuszki. Obecnie jest to jedyna wieża spadochronowa na terenie Polski.

SPÓR O HISTORIĘ

We wrześniu 1939 r. Katowice nie były bronione przed wojskami niemieckimi przez regularne oddziały Wojska Polskiego. W pierwszych dniach wojny wieża stanowiła punkt obserwacyjny 73. Pułku Piechoty, jednak 3 września – po przełamaniu polskiej obrony na południe od Katowic – zagrożone okrążeniem oddziały polskiej armii „Kraków” rozpoczęły odwrót, opuszczając Górny Śląsk. 4 września od strony południowej, czyli rejonu parku Kościuszki, do Katowic wkroczyła 239. Dywizja Piechoty Wehrmachtu pod dowództwem generała majora Ferdinanda Neulinga oraz 56. i 68. Pułk Grenzschtzutu pod dowództwem generała porucznika Georga Brandta. W niemieckich archiwach można znaleźć rozkazy i raporty dzienne tych jednostek. Zgodnie ze wskazanymi źródłami w Katowicach natrafiły one na sporadyczny, acz bohaterski opór harcerzy i powstańców śląskich (m.in. w parku Kościuszki). Wobec dysproporcji sił opór ten był jednak skazany na porażkę, a obrońców miasta czekała zagłada w trakcie walk lub późniejszych represji.

Te dramatyczne wydarzenia stały się motywem wydanej w latach 50. XX w. książki Kazimierza Gołby *Wieża spadochronowa*. Autor przedstawił w niej kilkunastogodzinną obronę obiektu, prowadzoną przez harcerzy, którzy mieli spowodować duże straty w oddziałach niemieckich, m.in. uszkodzając atakujący samolot. Według tej relacji po ciężkich walkach ciała zabitych i rannych obrońców zrzucano z wieży spadochronowej. Taka wersja wydarzeń została uznana za prawdziwą i nie podważano jej przez bardzo długi czas. Pod wieżę ustawiono obelisk z tablicą upamiętniającą obrońców.

Jednak w latach 80. XX w. w niemieckim Federalnym Archiwum Wojskowym we Freiburgu natrafiono na dziennik bojowy 3. Odcinka Grenzschtzutu, gdzie generał Georg Brandt, dowodzący akcją zajmowania Katowic, opisał zdobycie wieży jako wydarzenie przebiegające bez większych incydentów. Dziennik uznano wówczas za źródło mało wiarygodne. Podejście do tej kwestii zmieniło się dopiero w 2003 r., kiedy w prasie pojawiły się artykuły oparte na innych, nieznanych wcześniej, materiałach. Dotarło do raportu generała Neulinga, który opisywał, że walki pod wieżą spadochronową trwały o wiele krócej, niż dotąd opisywano, m.in. w książce Kazimierza Gołby. Według tego dokumentu, 4 września rano, w stronę sztabu 239. Dywizji Piechoty skierowano strzały z karabinu maszynowego umieszczonego na wieży spadochronowej. Ogień obrońców umilkł po tym, jak obiekt ostrzelano z niemieckiego działa przeciwpancernego. W tym czasie walki trwały

również w innych punktach Katowic – w centrum bronionym in. Domu Powstańca. Opór został jednak szybko stłumiony i już około godziny 11:00 generał Ferdinand Neuling wjechał samochodem do centrum miasta.

Przytoczone publikacje wywołały oburzenie polskich środowisk patriotycznych, a autorom artykułów zarzucano dyletanctwo, nierzetelność, złą wolę i podważanie polskiego charakteru Katowic. Druga strona podnosiła argumenty o ignorowaniu faktów znajdujących potwierdzenie w oryginalnych dokumentach i instrumentalne manipulowanie nieudokumentowaną historią.

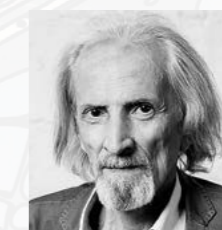
Niezależnie od trudnych dzisiaj do jednoznacznego ustalenia faktów związanych z wieżą spadochronową, obrona Katowic stanowi część skomplikowanych, tragicznych dziejów ludności Górnego Śląska w trakcie drugiej wojny światowej i bezpośrednio po niej. Emocje i gorące dyskusje wokół wieży spadochronowej nie mają już dziś takiej siły, ale budowla pozostała miejscem symbolicznym.

WIEŻE – ZNAKI MINIONYCH WYDARZEŃ

Obie wieże do 1939 r. pełniły funkcję wyłącznie użytkową, niezwiązaną z nadchodzącymi wydarzeniami. Te parę tragicznych dni na przelocie sierpnia i września 1939 r., które wstrząsnęły najpierw Polską, a potem Europą i światem, na zawsze zmieniły obraz i odbiór społeczny obiektów oraz ich miejsce w historii Górnego Śląska.

Jest to niezwykle ciekawy i intrygujący *casus*, gdy architektura nieniosąca żadnego programowego czy narracyjnego przesłania staje się nie tylko elementem historii, lecz także symbolem minionych wydarzeń. O ile dla pomników i spektakularnych budynków – takich jak katedry, zamki, pałace bądź miejsca kultu religijnego – można taką transformację uznać za rzecz normalną, o tyle dla czysto inżynierskich wież jest to sytuacja wręcz unikalna.

Czasem jednak architektura w mimowolny sposób okazuje się depozytariuszem zbiorowej – tak negatywnej, jak pozytywnej – pamięci społeczeństwa. Przypadek dwóch śląskich wież ukazuje (a może też stanowi przestrożę), jak dziwne i nieprzewidywalne mogą być losy architektury, zawsze przecież towarzyszącej historii ludzi, regionów, państw i narodów. ■



PIOTR ŚREDNIAWA
architekt IARP, przewodniczący Rady Śląskiej Okręgowej Izby Architektów RP, członek WKUA i MKUA w Katowicach, od 2003 r. prowadzi z Barbarą Średniawą Biuro Studiów i Projektów w Gliwicach

Rozwiązanie idealne

Mieszczący się w Bielsku-Białej Teatr Lalek Białaluka od dawna wyznacza artystyczne trendy i przyciąga widzów pełnymi pasji i kreatywności inicjatywami. Po latach działalności przyszedł czas na zmianę siedziby. Za najlepszy sposób uzyskania spełniającej wymogi koncepcji uznano ogłoszenie realizacyjnego konkursu urbanistyczno-architektonicznego. O tym, dlaczego była to najwłaściwsza droga, oraz o zwycięskim projekcie opowiadają przedstawiciele instytucji organizujących przedsięwzięcie – **Magdalena Marek**, urbanista miasta Bielsko-Biała i dyrektor Biura Rozwoju Miasta oraz **Maciej Zuber**, prezes SARP o. Bielsko-Biała – a także projektanci **Jakub Podgórski** i **Maciej Popławski** z pracowni P2PA, która zajęła w konkursie pierwsze miejsce.



Zwycięski projekt nowej siedziby Teatru Lalek Białaluka im. Jerzego Zitzmana z oddziałem Książnicy Beskidzkiej, proj. P2PA.

Konkurs na opracowanie koncepcji urbanistyczno-architektonicznej nowej siedziby Teatru Lalek Białaluka im. Jerzego Zitzmana z oddziałem Książnicy Beskidzkiej ze zbiorami dla dzieci i młodzieży, tzw. zieloną biblioteką, w Bielsku-Białej [konkurs SARP nr 1054].

SKŁAD SĄDU KONKURSOWEGO:

- Piotr Then – przewodniczący, sędzia konkursowy SARP Bielsko-Biała;
- Adam Skrzypczyk – sędzia referent, sędzia konkursowy SARP Katowice;
- Piotr Kubańda – sędzia konkursowy SARP Bielsko-Biała [sędzia rezerwowo w zastępstwie sędziego Andrzeja Ptaszkiewicza];
- Piotr Wróbel – sędzia konkursowy SARP Kraków;
- Mariusz Błażewicz – sędzia konkursowy SARP Częstochowa;
- Przemysław Kamiński – sędzia ze strony zamawiającego;
- Magdalena Marek – sędzia ze strony zamawiającego;
- Marcin Ulewicz – sędzia ze strony zamawiającego;
- Jacek Popławski – sędzia ze strony zamawiającego;
- Łucja Ruchała – sędzia ze strony zamawiającego.

Obrady odbyły się w dniach 22 maja oraz 24 maja 2024 r. W konkursie przyznano trzy nagrody główne, a także cztery równorzędne wyróżnienia honorowe.

Pierwsza nagroda: P2PA (Wrocław)

Druga nagroda: HEINLE, WISCHER UND PARTNER ARCHITEKCI (Wrocław)

Trzecia nagroda: PLUS3-ARCHITEKCI (Warszawa)

Wyróżnienia honorowe:

- Joanna Migut (Rzeszów), Adam Derlatka (Bielsko-Biała), Dariusz Florczak (Warszawa) z zespołem;
- 7S GROUP (Wrocław);
- NM ARCHITEKCI (Warszawa): Tomasz Marciniewicz, Zuzanna Szpocińska, Jerzy Grochulski;
- PIOTR SMIECHOWICZ ARCHITECTURE (Londyn) z zespołem.

PROJEKT WIELOBRANŻOWY

TEKST: MAGDALENA MAREK
(BIURO ROZWOJU MIASTA W BIELSKU-BIAŁEJ)

Banialuka to jeden z najstarszych i najbardziej znanych teatrów lalek, stynący z organizacji Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Lalkarskiej. Wybudowany zaraz po drugiej wojnie światowej budynek jest już w bardzo złym stanie technicznym, nie daje możliwości jakiegokolwiek rozbudowy, nie spełnia wymagań dostępności i tym samym uniemożliwia dalszy rozwój teatru. Także wobec wskazania Książnicy Beskidzkiej, dotyczącego rozszerzenia profilu działalności o ofertę dla młodzieży i dzieci poprzez realizację tzw. zielonej biblioteki, konieczna stała się rozbudowa obiektu.

Inwestycję przewidziano w planach Bielska-Białej jako element kulturalnego rozwoju miasta. Została wpisana do oferty w ramach konkursu o tytuł *Europejskiej Stolicy Kultury 2029*. Miasto dostało się do etapu finałowego, a wyniki poznamy we wrześniu 2024 r. [już po oddaniu tego numeru Z:A do druku – przyp. red.]. Dla prezydenta Bielska-Białej był to ostateczny impuls do podjęcia działań mających na celu realizację tego założenia wraz z atrakcyjną przestrzenią publiczną nazwaną „Przestrzenią Splotów”.

ORGANIZACJA KONKURSU

Na lokalizację nowych obiektów wybrano teren należący do gminy, położony w rejonie ulic PCK i Broniewskiego, na styku ze śródmieściem. Teren ma powierzchnię 1,63 ha i jest dobrze skomunikowany, także pod względem kolei. W swojej okolicy będzie pełnić funkcję centrotwórczą.

Konkurs urbanistyczno-architektoniczny od razu wydał się najwłaściwszą drogą do wykreowania dla tych obiektów najodpowiedniejszej formy i najlepszej prze-

strzeni – pod kątem zarówno atrakcyjności, jak i ponadczasowości oraz funkcjonalności. Przemysław Kamiński, zastępca prezydenta miasta, przez lata związany z dużymi procesami inwestycyjnymi w ich fazie realizacyjnej, zdecydował o takiej właśnie formie konkursu, którego koordynację powierzono Biuru Rozwoju Miasta – jednostce odpowiadającej za planowanie przestrzenne w gminie. Było oczywiste, że organizację przedsięwzięcia powinno się powierzyć SARP, zajmującemu się tym statutowo i zrzeszającemu doświadczonych, zawodowo zaangażowanych architektów. Zapytania ofertowe wysłano do kilku oddziałów stowarzyszenia, a wybrano oddział w Bielsku-Białej. Przy jego pomocy opracowano regulamin konkursowy.

Na liście podstawowych wytycznych ujęto szczegółowe potrzeby funkcjonalne instytucji kultury, które będą użytkownikami obiektów, a także warunek zachowania dotychczasowych ról wybranego obszaru inwestycyjnego: targowej oraz parkingowej [ogólnodostępnej]. W tych dwóch kwestiach pojawiło się wśród mieszkańców wiele obaw. Jednak – już w toku pokonkursowych dyskusji – prezydent zapewnił o utrzymaniu obu funkcji i wyznaczeniu nieodległego terenu, służącego za targowisko na czas budowy. Nie wykluczył też możliwości pozostawienia targowiska w nowej lokalizacji na stałe, jeśli w tym miejscu by się ono sprawdziło.

REALIZACJA I ROZSTRZYGNĘCIE

Do konkursu zgłosiły się 33 pracownie architektoniczne, w tym zagraniczne. Zwycięzców wyłoniono w drodze prac Sądu Konkursowego, w którym zasiadali zarówno doświadczeni architekci ze strony SARP, jak i przedstawiciele zamawiającego, m.in. prezydent Przemysław Kamiński i dyrektor BRM Magdalena Marek, a także dyrektorzy: Teatru Lalek Banialuka oraz Książnicy Beskidzkiej. Wybrany projekt – autorstwa pracowni P2PA z Wrocławia – najlepiej spełnia wymogi zamawiającego w zakresie funkcjonalno-przestrzennym oraz zapewnia ponadczasowy charakter architektury, kompozycji bryły i interesujących w wyrazie elewacji. O decyzji



Widok całego założenia.

il. Piotr Banak

jury zdecydowały prawidłowo zaprojektowane funkcje dotyczące technologii teatru, a także atrakcyjna kreacja przestrzeni publicznej, powiązania z przystankiem kolejowym, zachowanie targowiska i ogólnodostępności parkingu podziemnego. Kompilacja tak wielu funkcji, w tym skomplikowanej technologicznie teatralnej, sprawiła, że zadanie konkursowe nie należało do łatwych.

Na podstawie wybranej koncepcji zostanie sporządzony miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. Prace nad nim zostały już rozpoczęte. Zgodnie z założeniami konkursowymi zwycięską pracownię zaproszono do negocjacji w trybie z wolnej ręki. Miasto liczy, że w ich wyniku, we wrześniu 2024 r., strony podpiszą umowę na realizację projektu architektoniczno-budowlanego.

WNIOSKI

Wnioski z procesu organizacji dotyczą głównie tworzenia regulaminu konkursowego. Jego wytyczne powinny mieć jak najwyższy stopień szczegółowości, a w ich redagowaniu muszą uczestniczyć przedstawiciele organów zamawiającego, odpowiadających za zamówienia publiczne oraz późniejszy proces inwestycyjny. To znacznie ułatwia konstruowanie umów i negocjacje ze zwycięzcami.

Doświadczenie związane z przeprowadzeniem procesu konkursowego pozwala stwierdzić, że realizacyjny konkurs urbanistyczno-architektoniczny to najlepsza droga do uzyskania konkretnej koncepcji, na podstawie której może powstać projekt wielobranżowy, całościowy, a nie tylko ideowy. Taki konkurs jest przez potencjalnych uczestników traktowany poważniej i stanowi zachętę dla dużych, znaczących pracowni projektowych, jak miało to miejsce w Bielsku-Białej. Równocześnie może znacznie przyspieszyć etap projektowo-realizacyjny, co w sytuacji Banialuki i Książnicy Beskidzkiej jest bardzo istotne, ponieważ zakładany termin oddania obiektów do użytku wyznaczono na rok 2029. ■



MAGDALENA MAREK
urbanista miasta Bielsko-Białe, geograf, kartograf;
dyrektor Biura Rozwoju Miasta,
członek Wojewódzkiej Komisji
Urbanistyczno-Architektonicznej,
członek Stowarzyszenia
Urbanistów Polskich

WIZYTÓWKA MIASTA

TEKST: MACIEJ ZUBER (SARP O. BIELSKO-BIAŁA)

O organizację konkursu na opracowanie koncepcji urbanistyczno-architektonicznej Teatru Lalek Białaluka im. Jerzego Zitzmana z oddziałem Książnicy Beskidzkiej zostaliśmy poproszeni przez Urząd Miasta Bielsko-Biała, co ucieszyło nas ze względu na prestiżowy charakter inwestycji oraz jej wpływ na tkankę miejską.

WSPÓŁPRACA Z SAMORZĄDEM

Dbanie o wysoką jakość bielskiej architektury jest jednym z głównych celów działalności naszego stowarzyszenia. To właśnie architektura współtworzy nasze środowisko, wpływając na jakość życia mieszkańców oraz wizerunek całej miejscowości. Niekiedy staje się też symbolem miasta – tak jak w przypadku Bielska-Białej, nazywanej Małym Wiedniem. Jest również istotnym elementem kształtowania przestrzeni.

Kiedy w dyskursie publicznym powraca pytanie, kto dokładnie jest odpowiedzialny za architekturę, najczęściej wskazuje się na planistów, architektów, deweloperów, polityków, urzędników albo aktywistów miejskich.

Tymczasem ostateczne decyzje zawsze leżą po stronie lokalnego urzędu, ponieważ to on na końcu stawia pieczęć. I tylko współpraca z tym urzędem, wsparta szeroko zakrojoną debatą publiczną, może przynieść zamierzony rezultat.

PROFESJONALNA ORGANIZACJA KONKURSU

Takie stanowisko wypracowaliśmy w bielskim Stowarzyszeniu Architektów Polskich i dążyliśmy do dialogu z samorządem. Po długim okresie, w którym brakowało wzajemnego zrozumienia, udało nam się ten impas przełamać. Najpierw w ramach SARP wyłoniliśmy zespół mający kompetencje, aby profesjonalnie przygotować konkurs architektoniczny. Inicjatywę doceniły władze miasta, które dały się przekonać, że organizacja konkursów jest dla urzędu zdecydowanie korzystniejsza pod względem jakości rozwiązań niż przetargi ogłaszane do tej pory. Współpraca zaowocowała wypracowaniem zasad przeprowadzania konkursów na realizację ważnych dla miasta inwestycji, a także wspólnie organizowanych spotkań i szkoleń.

ESK 2029

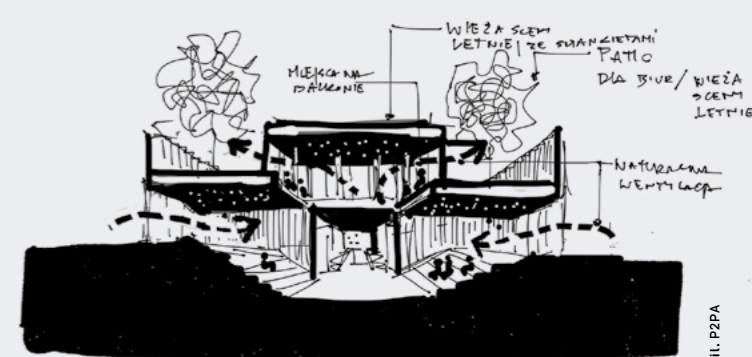
Przełomowy okazał się udział miasta w projekcie *Europejska Stolica Kultury 2029*. Obecnie Bielsko-Biała znajduje się – obok Katowic, Lublina i Kołobrzegu – w ścisłym gronie finalistów. Zdobycie tytułu będzie oznaczać zyskanie liczącej się w świecie marki kulturalnej i turystycznej, ale

też zapewni możliwość korzystania z ogromnego wsparcia finansowego na rewitalizację miasta i jego długoterminowy rozwój. Uczestnictwo w tym projekcie stało się więc impulsem do przeprowadzenia konkursu na koncepcję Teatru Lalek Białaluka i wpisania jego budowy w ofertę ESK. W organizacji konkursu pomogły nam zdobyte już doświadczenie i współpraca z magistratem. Można powiedzieć, że teraz mamy na to odpowiedni czas i miejsce.

TRUDNY PROGRAM FUNKCJONALNY

Na lokalizację budynku – po wielu analizach – miasto wybrało teren położony w rejonie ulic PCK i Broniewskiego, nieopodal stacji PKP Bielsko-Biała Lipnik, która w przyszłości ułatwi komunikację w tej części miasta i przyjmie nazwę nawiązującą do nowej przestrzeni. Obiekt będzie miał silny charakter centrowczy dzięki rozbudowanej funkcji użytkowej, oddziaływaniu na kształt przestrzeni miejskiej oraz znaczeniu kulturalnemu i edukacyjnemu dla lokalnej społeczności. Powstanie wielofunkcyjna strefa z teatrem, biblioteką, ciekawym miejscem do spotkań, organizacji paneli dyskusyjnych, eventów i zajęć dla dzieci.

Konkurs spotkał się z ogromnym zainteresowaniem pracowni projektowych – chęć uczestnictwa zgłosiło ponad sto firm z kraju i zagranicy. Przeszło to nasze najśmielsze oczekiwania. Ostatecznie na konkurs wpłynęły 33 prace, które charakteryzowały się wysokim poziomem



IL. P2PA

i profesjonalnym podejściem. Należy zauważyć, że udział w tego rodzaju przedsięwzięciach wymaga ogromnego zaangażowania całych zespołów, dużego nakładu pracy i czasu. Wszystkim uczestnikom należą się więc szacunek i ogromne podziękowania.

ROZSTRZYGNIECIE

Za koncepcję najlepiej spełniającą wymagania zamawiającego jury uznało projekt pracowni P2PA z Wrocławia, która otrzymała główną nagrodę i zaproszenie do negocjacji w trybie zamówienia z wolnej ręki. Szczególnie wartościowe w zwycięskim projekcie – co podkreślił również Sąd Konkursowy – jest ukształtowanie przestrzeni publicznej, czyli placu wraz z pobliskim przystankiem kolejowym, i zorganizowanie na tym terenie targowiska. Była to kwestia wyjątkowo istotna dla okolicznych mieszkańców, przyzwyczajonych do robienia tu zakupów. Ciekawym rozwiązaniem jest również rozmieszczenie sal oraz foyer, które znalazło się pomiędzy nimi. Taki zabieg sprawi, że linia podziałów pomiędzy teatrem a miastem nie będzie określona i cały kompleks stanie się częścią miejskiej tkanki dostępnej dla bielszczan na co dzień.

Liczymy, że nowy gmach ze swoją współczesną architekturą stanie się ważną wizytówką Bielska-Białej, a dobrze zapoczątkowana współpraca SARP z miastem będzie kontynuowana przy kolejnych, ważnych projektach inwestycyjnych. ■



MACIEJ ZUBER
architekt IARP, prezes SARP o. Bielsko-Biała, przewodniczący Rady Prezesów SARP oraz wiceprzewodniczący Okręgowej Komisji Rewizyjnej ŚLOIA; pełnomocnik Zarządu Głównego SARP ds. BIM; współautor

opracowania naukowego *BIM Standard PL* oraz autor artykułów na temat zastosowania BIM w procesach inwestycyjnych; właściciel pracowni projektowej Archas Design



Widok okna teatru od strony ulicy.

TEATR JEST WSZĘDZIE

TEKST: JAKUB PODGÓRSKI, MACIEJ POPLAWSKI (P2PA)

Często słyszymy pytanie, czym kierujemy się przy wyborze konkursów, w których decydujemy się startować. Kluczowym spośród wielu kryteriów jest dla nas temat projektowy, a ten w Bielsku-Białej wydał się nam nadzwyczaj interesujący.

PRZED KONKURSEM

Projekty nowych teatrów powstają niezwykle rzadko, jednak my chwilę przed konkursem na Teatr Lalek Białaluki z oddziałem Książnicy Beskidzkiej braliśmy udział w innym, dwuetapowym konkursie – na Urząd Miasta i Gminy Piaseczno oraz Centrum Kultury z salą widowiskową, gdzie funkcja była zbliżona do przeznaczenia bielskiego obiektu. Dzięki współpracy z paryskim biurem LAN oraz konsultacjom z technologami

z CAV (Changement à Vue) udało nam się przeniknąć do świata współczesnego teatru.

Wcześniej podobnym przedsięwzięciem był dla nas projekt konkursowy na nową siedzibę Polskiej Opery Królewskiej, który współtworzyliśmy z biurem David Chipperfield Architects Berlin. Wierzymy, że zdobyte w ten sposób doświadczenie, a także współpraca z Fransem Swarte'em z The Space Factory były czynnikami, które w dużej mierze wpłynęły na naszą propozycję dla Białaluki. Priorytetem w projekcie stało się dla nas połączenie sytuacji urbanistycznej z odpowiedzią na pytanie, jaki powinien być współczesny teatr.

INSPIRACJA STAROŻYTNOŚCIĄ

Współczesna przestrzeń teatru została zamknięta w salach i stanowi miejsce dla formalnych, wyreżyserowanych produkcji. Jednocześnie nie ma już dawnej ekspresji, otwartości i nieprzewidywalności. To sformalizowanie – mimo pozornej awangardowości – kreuje wyrafinowaną formę artystyczną, zmniejszając tym samym znaczenie teatru w życiu społeczeństwa. Aby wpłynąć na zmianę tej sytuacji, sięgnęliśmy do czasów

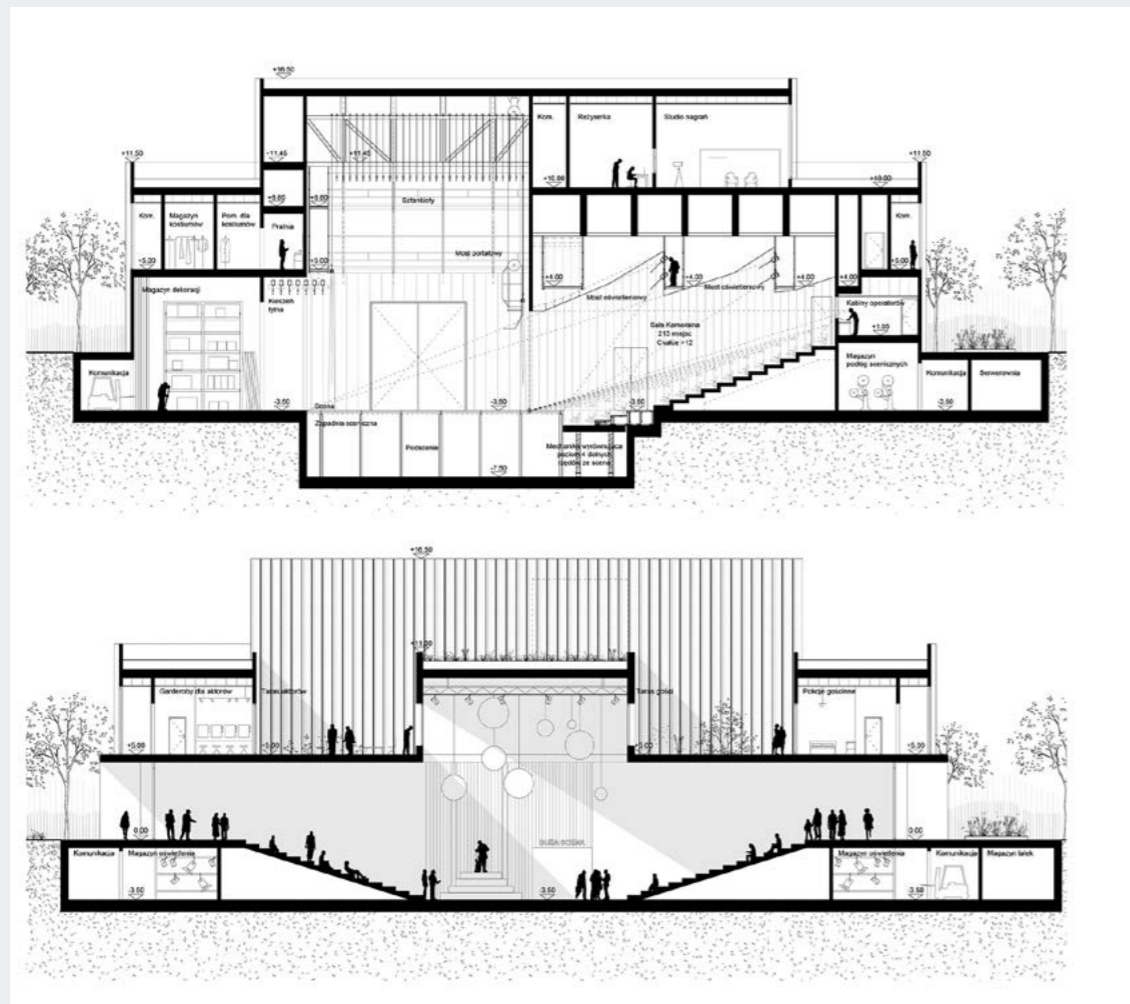
starożytnych, kiedy to w pełni wystarczające były widownia i centralna scena. Jej półkolisty kształt nie tylko zapewniał dobrą widoczność oraz właściwą akustykę, lecz także jednoczył uczestników wydarzenia. Celowo odeszliśmy od klasycznego układu foyer–sale–zaplecze na rzecz alternatywnego rozmieszczenia sal oraz znajdującego się pomiędzy nimi i okalającego widownię foyer. Stanowi ono przestrzeń nieokreśloną i niezdefiniowaną na stałe – elastyczną, eksperymentalną, łatwo adaptowalną, realizującą hasło „teatr jest wszędzie”. Dzięki podwyższonej, centralnej przestrzeni „komina” sceny uzyskano spektrum konfiguracji teatralnych oraz ustawień scenicznych.

Budynek biblioteki kształtuje przeciwległą ścianę placu oraz realizuje założenie otwartości dzięki strukturze zaprojektowanej w sposób kontynuujący pustkę teatru. Wnętrze obiektu bazuje na wielopoziomowym, kształtowanym schodowo holu, prowadzącym użytkowników od strefy wejściowej przez wypożyczalnię aż do kawiarni zlokalizowanej wewnątrz zielonego ogrodu na dachu. Tożsamość struktury obiektów, mimo ich rozdziału przestrzennego, kreuje właściwe relacje ze strefą publiczną.

REFLEKSJE POKONKURSOWE

Wyniki konkursu – poza oczywistą radością i satysfakcją z wygranej – każdorazowo są dla nas również okazją do podsumowań. Odnosimy wrażenie, że członkowie Sądu Konkursowego ponadprzeciętnie i bardzo wnikliwie przeanalizowali prace pod względem wymaganych rozwiązań, a uzyskana w ten sposób szczegółowa wiedza o projektach odegrała znaczącą rolę podczas obrad. Trzeba też podkreślić, że część procesu pokonkursowego prowadzona przez Urząd Miasta, w tym organizacja otwartej dla mieszkańców dyskusji na temat planowanej inwestycji, również przebiegała w sposób profesjonalny i angażujący społeczność.

W ramach podsumowania chcielibyśmy przypomnieć skład całego zespołu autorskiego: Aleksander Blicharski, Urszula Jędrzejak, Łukasz Kaczmarek, Jakub Kozaczenco, Jakub Podgórski, Maciej Popławski. ■

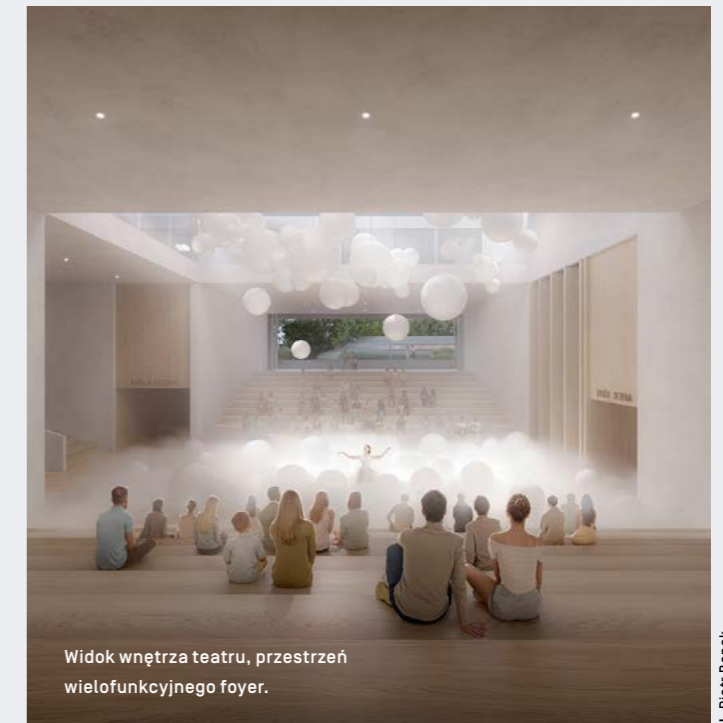


il. P2PA



Widok wnętrza biblioteki, przestrzeń holu.

il. Piotr Banak



Widok wnętrza teatru, przestrzeń wielofunkcyjnego foyer.

il. Piotr Banak



→ **JAKUB PODGÓRSKI**
architekt IARP; absolwent Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej; doświadczenie zdobywał w PAG Pracownia Architektury Głowacki oraz JSK Architekci; od 2020 r. współtworzy P2PA; brał udział

w projektowaniu m.in. lotnisk, stadionów i szpitali, w tym koncepcji konkursowych



→ **MACIEJ POPLAWSKI**
architekt IARP; absolwent Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej; doświadczenie zdobywał w PAG Pracownia Architektury Głowacki oraz Q2 Studio; od 2020 r. współtworzy P2PA; brał udział w projektowaniu

m.in. wielokoskalowych zespołów hotelowych oraz wielu koncepcji konkursowych

Tożsamość, dziedzictwo, lokalność



→ **JAKUB WIŚNIEWSKI**

absolwent politologii (UW, 2010 r.) i prawa (SWPS, 2019 r.); urzędnik służby cywilnej, zastępca Dyrektora Departamentu Ochrony Zabytków MKiDN (od 2022 r.); opracowuje m.in. dokumenty strategiczne na szczeblu ministerialnym i rządowym; zajmuje się realizacjami konwencji prawa międzynarodowego ONZ ds. Oświaty, Nauki i Kultury, w tym Konwencji Światowego Dziedzictwa (1972 r.); zaangażowany w przygotowanie dwóch ostatnich wersji *Krajowego programu ochrony zabytków i opieki nad zabytkami*

Pytanie o definicję tożsamości nieuchronnie kieruje nas w stronę stwierdzenia, że pojęcia o zmiennej przeszłości, które na przestrzeni dziejów było określane na różne sposoby, nie można precyzyjnie wyjaśnić za pomocą konkretnej struktury językowej. Dokładniej mówiąc, zbudowanie definicji z taką przeszłością wiąże się z ryzykiem utraty pewnych istotnych wątków. Owa przypadłość charakteryzuje zresztą ogromną liczbę pojęć budzących zainteresowanie humanistyki, co w moim przekonaniu czyni dyskusje na ich temat, a szerzej – próby uchwycenia ich istoty – bardziej pasjonującymi.

Tożsamość niewątpliwie zalicza się do pojęć z własną historią. Dlatego jedynym, według mnie, zabiegiem, który może pomóc nam poznać istotę tożsamości, jest próba wytyczenia ścieżki zmian w jej definiowaniu. Sądzę, że przybliżyłoby to nas do ustaleń przynajmniej jednego ze współczesnych nurtów w myśleniu o tym robiącym dzisiaj zawrotną karierę pojęciu. Chcę przy tym zaznaczyć, że moim zamiarem nie jest pisanie pracy badawczej ani przedstawianie historii tożsamości, a jedynie skupienie się na jej wybranych aspektach.

PRZEPIS NA NOWOCZESNE „JA”?

Patrząc przez pryzmat propozycji definicyjnej Charlesa Taylora, zawartej w eseju *Źródła współczesnej tożsamości*, rozumiem tożsamość jako horyzont moralny przyjęty przez jednostkę i występujący na dwóch podstawowych, współzależnych poziomach: indywidualnym oraz zbiorowym. Perspektywa moralna jednostki kształtuje się na podstawie zarówno akceptacji czynników odziedziczonych (środowiska, z którego się wywodzi, historii społeczności, do której należy, czy przeznaczenia danego jej poprzez rodzinne tradycje), jak i procesu wyboru wartości oraz celów, stanowiącego efekt poszukiwań „własnego miejsca na ziemi”. Wolna wola może spowodować, że jednostka – dążąc do samookreślenia – odrzuci to, co odziedziczyła. Dla Taylora nawet bezwarunkowe przyjęcie horyzontu, będącego testamentem przeszłości jednostki, bądź niema zgoda na istniejące już ramy tożsamości stanowią – w równym stopniu, co powstała w wyniku buntu „tożsamość sprzeciwu” –

osobistą decyzję, choć pod jednym warunkiem: jeśli jest ona uświadomiona. Posiadanie alternatywy podczas wyboru ścieżki w sferze moralnej, połączone z brakiem absolutnego zdeterminowania w tej kwestii ze strony zbiorowości, w której człowiek przyszedł na świat, to podstawowy wyróżnik jednostki nowoczesnej i świadomej. Za Manuelem Castellsem¹ można przyjąć, że tożsamość jest źródłem sensu naszej egzystencji. Sensem socjolog ten nazywa samookreślenie istotnych celów. Ich sformułowanie pozwala nam skonstruować – lub częściej zrekonstruować – wartości moralne, które staną się naszym „życiowym credo”.

ROLA UZNANIA

Do najistotniejszych aspektów indywidualnej tożsamości należy uznanie przez inne jednostki – w nowoczesności tożsamość (przyjmijmy, że nadal funkcjonujemy w jej późnej fazie) kształtuje się nie w próżni, ale w atmosferze akceptacji ze strony pozostałych uczestników życia społecznego. Nasza osobista wizja celów i środków, których będziemy chcieli użyć do ich osiągnięcia, by pozostać w przyjętej przez nas perspektywie moralnej, może jednak nie uzyskać aprobaty zbiorowości, w której żyjemy. Powód? Przede wszystkim sprzeczność naszego horyzontu z uzgodnionym i zastanym postrzeganiem wartości, charakteryzującym tę społeczność. Taki konflikt tożsamości, chociaż opisywany dziś za pomocą terminów języka nowoczesności, można odnaleźć już w dziełach kultury starożytnej.

Akceptacja przyjętego przez nas horyzontu moralnego przez społeczność wynika zwykle z podobieństwa naszych poglądów do poglądów innych jej członków. Tożsamość ponadjednostkową można określić jako pozytywnie ocenianą, współdzieloną część osobistego punktu widzenia. Uznanie części tożsamości indywidualnej za element tożsamości zbiorowej jest przez nas pożądana, ponieważ każdy (a przynajmniej znakomita większość) pragnie przynależać do grupy.

Należałoby w tym miejscu zwrócić uwagę na wielość rodzajów tożsamości zbiorowych, które mogą stać się równoległe przeżywanymi, nakładającymi się na siebie doświadczeniami. Zgodnie z przyjętą przez Pawła Ścigaję² propozycją możemy wyróżnić tożsamości:

- narodową, etniczną, kulturową, religijną, regionalną, ruchów społecznych, państwową – należące do kategorii zbiorowości realnych, funkcjonujących faktycznie i łatwych w identyfikacji;
- nowoczesną, ponowoczesną, społeczeństwa sieci, europejską – zaliczane przez Ścigaję do zbiorowości idealnych, związanych przede wszystkim z interpretacjami.

Zauważmy, że przyporządkowanie tożsamości europejskiej – gdyby odnieść ją wyłącznie do obszaru Unii Europejskiej lub Europejskiego Obszaru Gospodarczego o określonych granicach – do zbiorowości realnych byłoby w pełni uzasadnione. Zbiorowość idealna może więc przyjąć charakter realnej.

OCHRONA ZABYTKU A TOŻSAMOŚĆ

Dla mnie, jako pracownika urzędu centralnego funkcjonującego w obszarze administracji publicznej w Polsce, zbiorowy wymiar tożsamości w naturalny sposób budzi największe zainteresowanie. Wiąże się to z oczywistym przekonaniem ministerstwa, że jego działalność ma służyć i w konsekwencji wpływać na sytuację konkretnej zbiorowości, jaką jest społeczeństwo polskie. Nie oznacza to jednak utraty mniejszych grup społecznych ani jednostek z pola widzenia. To przecież one tworzą społeczeństwo.

W jaki sposób z zaprezentowanym rozumieniem tożsamości wiąże się praca urzędu? Jego zadaniem jest w pierwszej kolejności inicjowanie tworzenia norm prawnych oraz programów polityki publicznej, których adresatem może zostać każdy członek społeczeństwa. Departament Ochrony Zabytków, w którym pracuję, stanowi element sieci różnego rodzaju instytucji i organów państwowych, jak również podmiotów nienależących do sektora publicznego, zajmujących się ochroną zabytków w Polsce.

¹ M. Castells, *Sila tożsamości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2008.

² P. Ścigaj, *Tożsamość narodowa. Zarys problematyki*, Księgarnia Akademicka, 2012.

Zabytek to nieruchomość lub rzecz ruchoma, ich części lub zespoły, będące dziełem człowieka albo związane z jego działalnością oraz stanowiące świadectwo minionej epoki bądź zdarzenia, a ich zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na wartość historyczną, artystyczną lub naukową. Definiowany zgodnie z ustawą³ zabytek stanowi istotną część dziedzictwa kulturowego. Podkreślenia wymaga tu jednak słowo „część”. Nie może on bowiem być traktowany jako synonim spuścizny kulturowej, odnoszącej się do szerszego zbioru desygnatów: wytworów człowieka i natury mających szczególną wartość kulturową. Przez taką wartość rozumie się zestaw cech, jakimi w mniejszym lub większym stopniu wyróżniają się dzieła człowieka. W odniesieniu do obiektu stopień ów podlega nieuniknionej ocenie. Można za Davidem Throsbym przyjąć, że tymi cechami, czyli elementami wartości kulturowej, są walory estetyczne, duchowe, społeczne, historyczne, symboliczne, a także autentyczność. Odnajdujemy w nich dwie podstawowe właściwości, które można przypisać procesowi tworzenia dobra kultury oraz ostatecznemu efektowi tego procesu: jednocześnie występujące uniwersalność i lokalność. W wymiarze lokalnym – jedynie z pozoru partykularnym – na pierwszy plan wysuwa się kwestia duchowości i społeczeństwa. Ocena dobra kultury, którym często jest usytuowany w konkretnym miejscu zabytek, może odnosić się do wymiaru duchowego. Chodzi o uchwycenie w ludzkiej egzystencji sfery *sacrum* i oddzielenie jej od *profanum*. Inaczej mówiąc, potrzeba duchowa stoi u początku procesu wyłaniania się przedmiotu, który następnie zostanie uznany za wymagający ochrony. Chęć uwzględnienia w życiu człowieka sfery ponadnaturalnej, ponadmysłowej, wydaje się uniwersalna, a przy tym idzie w parze ze świadomością, z oświeceniem czy intuicją, pożądanymi niezależnie od szerokości geograficznej oraz przekraczającymi horyzont miejsca i czasu. Przykładowo, wznoszenie świątyni, czyli budowli stanowiącej skarbiec tradycji konkretnej religii, wiąże się z licznymi konsekwencjami o charakterze partykularnym, co w zróżnicowanym świecie duchowym uniemożliwia pozostawanie w zgodzie z innymi obiektami. Geograficzna niejednorodność w kwestii realizacji potrzeb duchowych, nawet w obrębie jednej religii czy wyznania, jest źródłem najbardziej jaskrawych przykładów lokalności. Podobną naturę, osadzoną na swoistej grze przeciwieństw, ma wartość społeczna. Throsby opisuje ją w kategoriach poczucia związku z ludzkością [uniwersalność] lub z przedstawicielami konkretnej zbiorowości [lokalność]. Wartość ta może wzmacniać identyfikowanie się z określonym miejscem.

Wśród elementów wartości kulturowej szczególnie miejsce zajmuje walor symboliczny, czyli przekonanie, że dzieło kultury stanowi rezerwuuar sensu, a zarazem jego dostrzegalny atrybut. Throsby, opisując ten walor, koncentruje się co prawda na perspektywie jednostki, która ocenia sens wytworu ludzkiej myśli przez własny pryzmat, jednak przymiot symbolizacji powinien być analizowany również na poziomie zbiorowości.

SENS ZABYTKU W KONTEKŚCIE NOWOCZESNOŚCI

Spróbujmy wrócić jeszcze do sfery uznania. Opinia, że dany zabytek ma atrybut sensu, zyska większą moc, jeśli nie tylko ja, ale również pozostali mieszkańcy tej samej ulicy i miasta, moi współpracownicy oraz inne grupy będą tego samego zdania i – przykładowo – przyjmą za konieczne zachowanie XIX-wiecznego układu urbanistycznego w naszej miejscowości.

Tożsamość zbiorowa – zależnie od swojej treści – może pomagać w zachowaniu dziedzictwa lub przyspieszać, a nawet inicjować jego zniszczenie. W procesie uznania tożsamość zbiorową tworzą części indywidualnych horyzontów moralnych. Zauważmy, że na samym początku tego procesu stoi samodzielny wybór. Jest to konsekwencja przyjęcia za obowiązujące reguły nowocześnieści, według których „ja” powstaje w wyniku osobistej kreacji, złożonej z różnego rodzaju decyzji. Ale nie oznacza to, że podjęcie próby autokreacji z założenia odrzuca korzenie, tradycje, zastane przekonania itd. Chodzi o to, że indywidualność ma zdolność wyboru, który jednak zawsze – podobnie jak sama indywidualność – jest osadzony w zbiorowości. To właśnie przed jej trybunałem zapadnie wyrok: czy wizja jednostki spotka się z uznaniem i stanie się częścią tożsamości zbiorowej. ■

³ Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami [Dz. U. 2003 nr 162, poz. 1568].

zagranica

Nauka i praktyka architektury w Chile

TEKST I ZDJĘCIA: KAZIMIERZ BUTELSKI

Architektura w Chile to fascynujące połączenie tradycji i nowoczesności, w którym znaczną rolę odgrywają dążenie do zrównoważonego rozwoju oraz potrzeba integracji środowiska zbudowanego z otoczeniem. Chilijskie obiekty w większości projektują architekci wykształceni na lokalnych uczelniach, praktykujący na terenie kraju i potrafiący łączyć estetykę z funkcjonalnością.

Architekci w Chile tworzą przestrzenie, które nie tylko cieszą oko, ale również służą społeczności. Znajdziemy tam zarówno odważne projekty inspirowane pracami Tadeusza Kantora (np. teatr Bío Bío autorstwa Smiljana Radića), jak i nowoczesne budynki w Santiago. Architektura „końca świata” staje się symbolem odnowy, siły i nieustannej innowacji.

CHARAKTERYSTYKA EDUKACJI ARCHITEKTONICZNEJ

Edukacja architektoniczna w Chile różni się od tej prowadzonej w Polsce. Studia są jednolite, trwają 11 semestrów i kończą się uzyskaniem tytułu architekta, odpowiadającego polskiemu tytułowi licencjata. Po ukończeniu studiów i odbyciu praktyki zawodowej absolwenci mogą przystąpić do egzaminu państwo-

wego na uprawnienia architektoniczne, organizowanego przez chilijską izbę architektów. Dodatkowo istnieje możliwość kontynuowania nauki na studiach magisterskich, które trwają od roku do dwóch lat – po ich ukończeniu przysługują tytuły, takie jak magisterium w urbanistyce i planowaniu przestrzennym czy magisterium w konserwacji zabytków. Kolejnym etapem kształcenia są trwające z reguły około trzech lat studia doktorskie. Przejście przez te wszystkie szczeble edukacji zajmuje co najmniej 10 lat. Chilijczycy uczą się więc dłużej niż Polacy.

POLSKO-CHILIJSKA WSPÓŁPRACA AKADEMICKA

Od siedmiu lat trwa współpraca naukowa Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej z dwoma uniwersytetami chilijskimi: Universidad de Chile i Universidad



Chilijska architektura harmonijnie współgra z otoczeniem; Hotel Remota, Puerto Natales; proj. German del Sol.

Finis Terrae. Pierwszy z nich jest największym chilijskim uniwersytetem państwowym. Jego struktura i charakter są zbliżone do Politechniki Krakowskiej, co ułatwia współpracę. Historia tej uczelni jest ściśle związana z Polską, gdyż Ignacy Domeyko – wybitny polski geolog i mineralog – był jej rektorem. Chilijczycy uważają go za twórcę współczesnej nauki w Chile. Wydział Architektury Universidad de Chile (drugi co do wielkości w kraju po Pontificia Universidad Católica de Chile) mieści się – podobnie jak krakowski – w dawnych koszarach, które zostały zaadaptowane na cele edukacyjne. Kształci się na nim około 600 studentów.

Universidad Finis Terrae to prywatna uczelnia, mniejsza od Universidad de Chile – uczy się do niej około 250 studentów architektury. Jej profil akademicki jest bardziej ogólny i oferuje również kierunki medyczne oraz medialne. Wydział Architektury i Projektowania

mieści się w nowoczesnych budynkach, zaprojektowanych specjalnie na potrzeby uniwersytetu.

Współpraca akademicka i naukowa w zakresie architektury między Polską a Chile odbywa się na podstawie bilateralnych umów, które umożliwiają wymianę wiedzy, doświadczeń oraz realizację wspólnych projektów badawczych. Głównymi źródłami finansowania tej inicjatywy są programy krajowe, takie jak NAWA (Narodowa Agencja Wymiany Akademickiej), oraz europejskie, np. Erasmus.

Intensywna współpraca rozpoczęła się w 2017 r., kiedy to Politechnika Krakowska nawiązała kontakty z Universidad de Chile oraz Universidad Finis Terrae w Santiago. Już rok później doszło do podpisania z tymi uczelniami umowy o wymianie akademickiej.

Współpraca między Politechniką Krakowską a chilijskimi uczelniami przynosi obopólne korzyści –

umożliwia wymianę wiedzy i doświadczeń oraz realizację wspólnych projektów badawczych. Dzięki wsparciu finansowemu, pochodzącemu z krajowych i europejskich programów, partnerstwo ma potencjał do dalszego rozwoju, a co za tym idzie – może przyczynić się do ewolucji edukacji architektonicznej oraz integracji społeczności akademickich obu krajów.

CHILIJSKA IZBA ARCHITEKTÓW

W Chile przynależność do izby architektów – Colegio de Arquitectos de Chile (CA) – nie jest obowiązkowa (obecnie liczy ona około trzech tysięcy członków). Architekci niezrzeszeni w tej organizacji również mogą wykonywać swój zawód. Aby jednak móc legalnie praktykować architekturę w Chile, muszą być wpisani w odpowiedni rejestr zawodowy, prowadzony przez chilijskie Ministerstwo Prac Publicznych (Ministerio de Obras Públicas, MOP). Według informacji z ostatnich lat w Chile jest około 20 tysięcy zarejestrowanych architektów.

Izba architektów pełni tu głównie funkcję reprezentacyjną i wspierającą dla swoich członków, oferując różne usługi, szkolenia i wsparcie zawodowe. Szkolenia proponowane przez chilijską izbę są płatne i dotyczą np. dopiero pojawiających się na rynku

zagadnień – ostatnio skupiono się na zastosowaniu AI w architekturze.

DZIAŁALNOŚĆ IZBY I REGULACJE PRAWNE

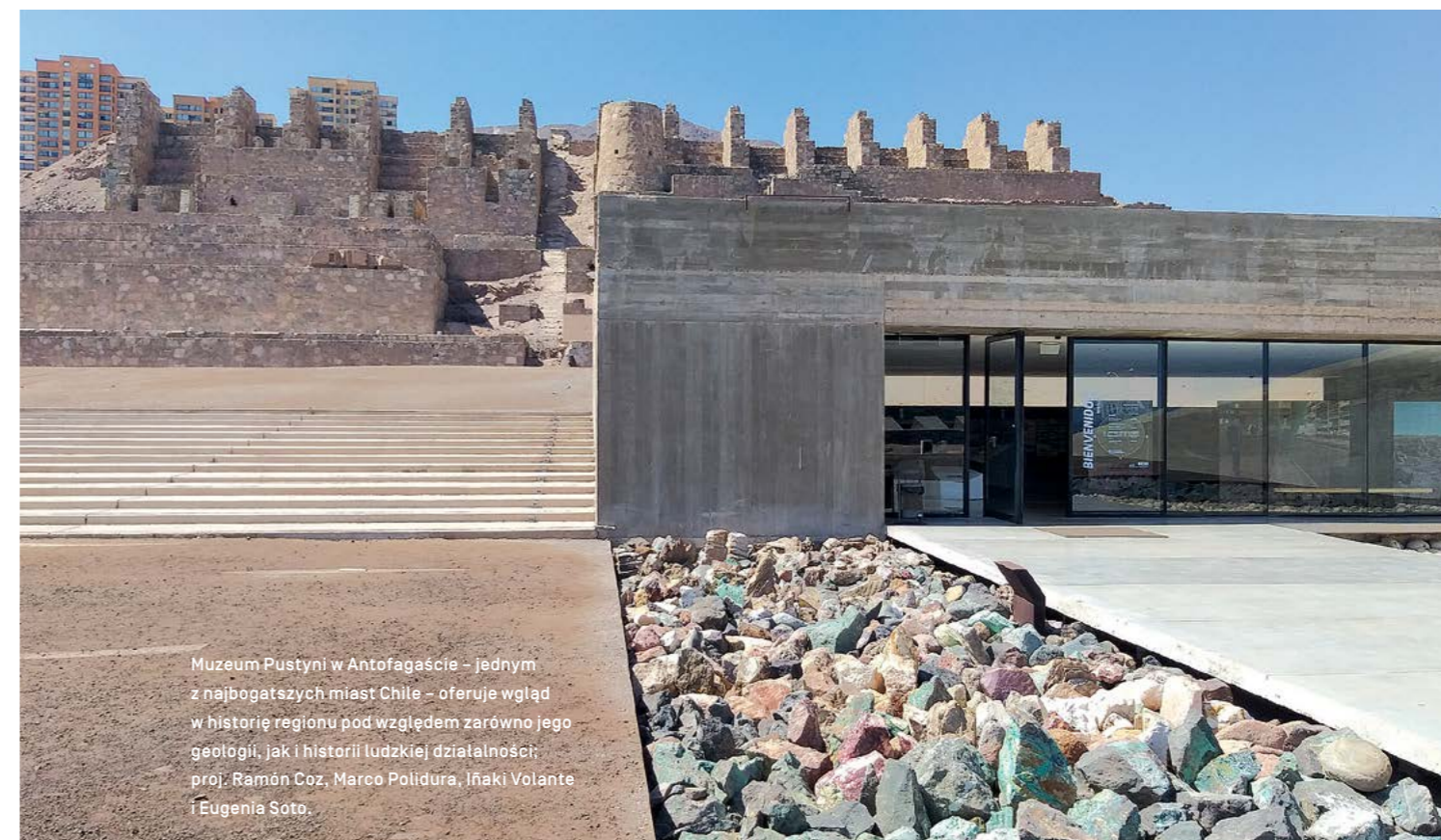
Ciekawym elementem działalności izby oraz innych organizacji branżowych, np. zrzeszających producentów materiałów, było stworzenie, a następnie implementacja do chilijskiego prawa regulacji dotyczących ochrony cieplnej budynków. System ten zakłada zróżnicowane standardy dostosowane do siedmiu obszarów geograficznych.

Kolejnym ważnym osiągnięciem tej współpracy jest krajowy system certyfikacji budynków powstających ze środków publicznych.

Odrębną, interesującą dziedziną legislacji w Chile, występującą poza standardowymi regulacjami odnoszącymi się do tych samych elementów projektowania co w Polsce, są dokumenty dotyczące tworzenia architektury dla rdzennej ludności. Projekty adresowane do lokalnych społeczności i ludności autochtonicznej mają tu bowiem szczególne znaczenie, a dzięki osobnym regulacjom zwraca się uwagę na specyficzne uwarunkowania oraz potrzeby użytkowników, które należy uwzględnić w procesie projektowania.



Projekt Teatru Bio Bio inspirowany był pracami Tadeusza Kantora; proj. Smiljan Radić.



Muzeum Pustyni w Antofagasta – jednym z najbogatszych miast Chile – oferuje wgląd w historię regionu pod względem zarówno jego geologii, jak i historii ludzkiej działalności; proj. Ramón Coz, Marco Polidura, Inaki Volante i Eugenia Soto.

Przykłady takiej architektury stanowią m.in.: projekty dla rybaków, którzy stracili pracę w efekcie globalizacji; rozwiązania architektoniczne zapewniające cień na pustyni, zbudowane z odpadów pochodzących z recyklingu; obiekty powstałe dzięki adaptacji starych magazynów kolejowych, np. centrum handlowe dla Mapuczów.

Wychodząc od ogólnego dokumentu, jakim jest stworzony w 2012 r. *Przewodnik po pochodzeniu terytorialnym i kulturowym rdzennej ludności Chile*, Generalna Dyrekcja Robót Publicznych w kolejnych latach opublikowała wytyczne dla poszczególnych grup ludności, np. przewodniki po projektowaniu architektonicznym budynków i przestrzeni publicznych dla Mapuczów, a także dla innych autochtonów: Ajmara, Atacameño-Keczua, Colla-Diaguaita, Rapa Nui, Huilliche, Kaweskak-Yamana.

Zgodnie z tendencjami światowymi powstały także regulacje dotyczące powszechnej dostępności i podejścia do płci w budynkach publicznych.

LOKALNE MOŻLIWOŚCI

Chilijska architektura łączy tradycję i nowoczesność, koncentrując się na zrównoważonym rozwoju i integracji z naturalnym otoczeniem. Architekci, wykształceni głównie na krajowych uczelniach, projektują estetyczne i funkcjonalne obiekty, służące lokalnej społeczności. Edukacja w tej dziedzinie jest długo-

trwała i obejmuje wieloletnie studia i praktyki zawodowe. Choć członkostwo w chilijskiej izbie nie jest obowiązkowe, oferuje ona wsparcie i szkolenia, podnosząc kwalifikacje zawodowe architektów. Chile, poza własnym systemem certyfikacji energetycznej, wprowadziło także regulacje dotyczące projektowania dla rdzennej ludności, uwzględniając jej specyficzne potrzeby i zapewniając inkluzywność. Chilijska architektura symbolizuje innowację i odnowę – harmonijnie wpisuje się w krajobraz i spełnia nowoczesne standardy zrównoważonego rozwoju.

Także przed Polską współpraca z Chile otwiera możliwość włączenia do architektury podobnych wartości, kładąc większy nacisk na projekty służące lokalnym społecznościom i ich indywidualnym potrzebom. ■



→ **KAZIMIERZ BUTELSKI**
dr hab. inż., architekt IARP;
profesor Politechniki Krakowskiej,
wykładowca akademicki
i autor książek o architekturze
współczesnej; prowadzi pracownię
BP Projekt Kazimierz Butelski;
członek Krajowej Rady IARP

Protesty i działanie architektów NSAU

ROZMAWIAŁA: BEATA STOBIECKA

Ukraińscy architekci walczą dziś o swoje prawa, a jednocześnie prowadzą działania proarchitektoniczne. Na temat związanych z tym potrzeb, przeciwności oraz otrzymywanego wsparcia wypowiedzieli się: **Olga Podushkina**, wiceprzewodnicząca Narodowego Stowarzyszenia Architektów Ukrainy, i **Aleksander Baranowski**, koordynator projektów NSAU.



Fot. Beata Stobiecka

Olga Podushkina, Aleksander Baranowski i Maria Bobryk podczas XVII Sprawozdawczego Krajowego Zjazdu Izby Architektów RP, czerwiec 2024 r.

Beata Stobiecka: Jak obecnie wygląda sytuacja stowarzyszeniowa ukraińskich architektów?

Olga Podushkina: Ten rok jest dla Ukrainy rokiem przelotowym, a wspólnota architektów walczy teraz zarówno o prawa zawodowe, jak i o demokrację dla całego kraju. Narodowe Stowarzyszenie Architektów Ukrainy (NSAU) włącza się w szerszy zakres działań, nie tylko zawodowych. Aby zakończyły się one sukcesem, musimy poznać doświadczenie w budowaniu demokracji, jakie mają kraje ościenne – przede wszystkim Polska – ale też kraje bałtyckie i skandynawskie. Proces wymiany informacji na ten temat już trwa i jest dla nas bardzo cenny. Będziemy z niego korzystać teraz i w przyszłości.

Czy to oznacza, że ustawa 5655 została wprowadzona w życie i wymaga nieustającego oprostowania?

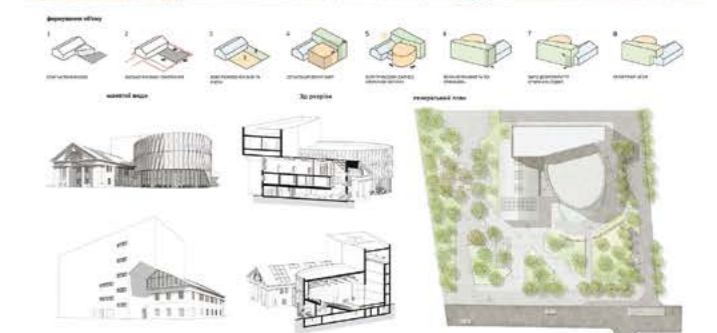
Olga Podushkina: Protesty wspólnoty architektów i naszych sojuszników doprowadziły do osiągnięcia zamierzonego celu. Ustawa 5655, która narusza równowagę pomiędzy architektami, deweloperami i społeczeństwem oraz ogranicza prawa architektów na rzecz deweloperów, nie została podpisana przez prezydenta i nie wprowadzono jej w życie. Lobby deweloperskie szuka teraz innych sposobów na uzyskanie preferencji. Rzec jasna protestujemy przeciwko temu.

W protestach wobec poczynań władz nie jesteśmy osamotnieni. Podobnie reaguje m.in. Związek Miast Ukrainy. Według jego działaczy przekazywanie funkcji państwa i samorządu terytorialnego strukturom biznesowym w tak trudnym okresie stoi na granicy zdrady. Stawianie jednych podmiotów gospodarczych w uprzywilejowanej pozycji w stosunku do innych jest również złamaniem Konstytucji, co doprowadzi do monopolizacji rynku budowlanego.

Jako przeciwwaga do haniebniej ustawy parlamentu jest opracowywany – na wzór Prawa budowlanego – Kodeks urbanistyczny, w którym powinny znaleźć się wszystkie konieczne regulacje prawne. W jego tworzeniu uczestniczyli eksperci z Polski, m.in. architekt Mariusz Ścisto, były prezes SARP.

A jak wygląda w tej chwili rynek inwestycyjny? Co się buduje i w których częściach kraju?

Aleksander Baranowski: Wiele działań projektowych i budowlanych (deweloperskich) przeniesiono na zachód Ukrainy, czyli tam, gdzie zniszczenia są najmniejsze. Wszystkie obwody tej części kraju pozostają więc teraz aktywne pod względem inwestycyjnym. W Użhorodzie, stolicy okręgu zakarpackiego, działają deweloperzy z Kijowa, Charkowa i Odessy, ale oni mają niewielkie pole do popisu i mało przestrzeni. Budują głównie obiekty mieszkalne, wielorodzinne, bez żadnych elementów infrastruktury: sklepów, przychodni zdrowia, szkół, przedszkoli, żłobków. Tak wygląda jeden z podstawowych problemów budowlanych Ukrainy – brak realizacji kompleksowych i powstających według całościowego, wielofunkcyjnego planu.



Centralny Budynek Kultury w Irpieniu
Arch.MODUS, Pawło Omelczenko, Anton Szwed, Anna Meinyk
Propozycja renowacji Budynku Kultury w Irpieniu, który został częściowo uszkodzony w trakcie działań wojennych, została opracowana w ramach inicjatywy IRPIN RECONSTRUCTION SUMMIT. Idea renowacji – dialog architektoniczny pomiędzy budynkiem kultury i nowoczesną przybudową. W starszej części będą się znajdowały pomieszczenia dla zajęć dzieci, w nowej – sala uniwersalna. Łącznikiem tych części jest szklane atrium.

Central Cultural Building in Irpin
Arch.MODUS, Pawło Omelczenko, Anton Szwed, Anna Meinyk
The proposal for the renovation of the Cultural Building in Irpin, which was partially damaged during the renovation of the Cultural Building and a modern extension. The idea of renovation – architectural dialogue between a cultural building and a modern extension. The older part will house rooms for children's activities, and the new one will house a universal room. The connecting element of these parts is the glass atrium.



1. Pawło Omelczenko
2. Anton Szwed
3. Anna Meinyk
4. Yulia Romaschenko
5. Katerina Makarionova

Mimo tych wszystkich trudności NSAU, oprócz walki o prawa architektów Ukrainy, wciąż prowadzi działania proarchitektoniczne. Przyjeżdżacie do nas z wystawami interesujących projektów i realizacji – takie wystawy były prezentowane na tegorocznych Międzynarodowych Targach Poznańskich i w czasie czerwcowego Sprawozdawczego Krajowego Zjazdu IARP.

Aleksander Baranowski: Co roku, mimo działań wojennych i niesprzyjającej sytuacji prawnej, organizujemy konkurs o Nagrodę Roku PREMIA NSAU w kilkunastu nominacjach – na najlepsze projekty i realizacje ostatnich pięciu lat. W tym roku wystawa projektów i najciekawszych obiektów miała miejsce w połowie czerwca podczas Barcelona Architecture Weeks, kiedy to wręczano również Nagrody Miesa van der Rohe.

Ponadto uczestniczymy w programach międzynarodowych, dotyczących ochrony dziedzictwa kulturowego Ukrainy. Jednym z nich jest UREHERIT, realizowany we współpracy z architektami dziewięciu krajów Wspólnoty Europejskiej. W tych działaniach czujemy wsparcie UE i ACE, które daje nam nadzieję na poprawienie naszej sytuacji zawodowej.

Zawsze miło jest widzieć reprezentację NSAU na zjazdach IARP oraz na naszych architektonicznych konferencjach czy podczas innych inicjatyw. Byliście z nami w czerwcu ze swoimi prezentacjami i mówiliście o ważnych wydarzeniach w Ukrainie.

Aleksander Baranowski: Z Izłą Architektów RP łączą nas wieloletnia przyjaźń i współpraca. Podpisaliśmy memorandum o wspólnych działaniach i organizacji wydarzeń architektonicznych, m.in. wystawy prezentowanej podczas czerwcowego Zjazdu IARP. Były na niej pokazane prace ukraińskich architektów, które zwyciężyły w konkursie o nagrodę PREMIA NSAU 2023. Na Zjazd zostaliśmy zaproszeni przez polskich kolegów, a razem z nami przyjechali Maria Bobryk i Viktor Likhno. Pierwszego dnia przywitaliśmy się ze wszystkimi oficjalnie, a na spotkaniach indywidualnych z architektami z różnych regionów Polski omawialiśmy plany przyszłej współpracy.

Pobyty w Warszawie był również okazją do udziału w Międzynarodowej Konferencji Naukowej *Architektura wyzwań – materiały dla przyszłości*, która odbyła się 17–18 czerwca 2024 r. w pałacu Na Wyspie w Muzeum Łazienkach Królewskich oraz w pałacu Czapskich na Krakowskim Przedmieściu. W konferencji – oprócz naszej czwórki – wzięli udział członkowie NSAU: Genadiy Farenjuk, Anna Trifonova, Anna Serbin, Mykoła Szeremeta, Maryana Kaplińska i Ihor Bokalo, a także liczna grupa przedstawicieli Politechniki Lwowskiej.

Z kolei na dziedzińcu Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej

otwarto bardzo ciekawą wystawę projektów nagrodzonych w konkursie *Reinterpretacja przestrzeni*, dotyczącym zespołu pałacu Potockich w Iwano-Frankiwsku. W Sali Noakowskiego PW odbyła się dyskusja na temat aktualnych problemów architektury ukraińskiej oraz wyzwań, jakie przed nią stoją. Olga Podushkina opowiedziała o obecnej sytuacji architektów, ja przedstawiłem zagadnienie działalności międzynarodowej, Anna Serbin przybliżyła ideę konkursu *Reinterpretacja przestrzeni*, natomiast o aktywności Instytutu Konstrukcji Budowlanych opowiedział jego dyrektor – Genadiy Farenjuk. ■



OLGA PODUSHKINA

wiceprezes NSAU, przewodnicząca Komisji Prawa Autorskiego i Etyki Zawodowej NSAU; członek Komisji ds. Praktyki Zawodowej Międzynarodowej Unii Architektów; ukończyła Wydział Architektury Państwowej Akademii Budownictwa i Architektury w Dnieprze; doświadczenie zawodowe zdobywała w Dolnik & Co., a od 2014 r. prowadzi własną pracownię FPA-architect; ma na koncie ponad 100 zrealizowanych projektów w Ukrainie i jeden w Kazachstanie; od 2021 r. ekspertka-konsultantka w dwóch firmach; uczestniczka prac nad Kodeksem urbanistycznym Ukrainy; mieszkanka Dniepra, biorąca udział w programach międzynarodowych związanych z architekturą [m.in. UREHERIT]



ALEKSANDER BARANOWSKI

koordynator projektów w NSAU; ukończył Wydział Architektury ASP w Kijowie, a także studia doktoranckie i uzyskał dyplom architekta badacza; pracował m.in. w KiewZNDIEP i w warszawskim FS&P Arcus; w latach 2000–2005 dyrektor Biura Targów Poznańskich w Kijowie, a następnie redaktor czasopisma „Murator Ukraina”; w latach 2014–2022 koordynator i sekretarz różnych konkursów architektonicznych; mieszkaniec Kijowa, biorący udział w wielu programach dotyczących współpracy architektów i pomocy dla Ukrainy

regeneracja

Żywy krajobraz

TEKST: ORANGE ARCHITECTS

Określenie Jonas nawiązuje do historii o Jonaszu i wielorybie. Może kojarzyć się zarówno z przygodą, jak i z bezpieczeństwem oraz komfortem zapewnianym przez kolosa. Jednak w przypadku holenderskiego obiektu to także synonim zrównoważonego i atrakcyjnego budownictwa.

Zaprojektowany przez Orange Architects budynek, któremu nadano nazwę Jonas, jest zlokalizowany w porcie Amsterdam IJburg. Przewidziano tu 190 kawalerek przeznaczonych na wynajem, 83 mieszkania własnościowe oraz dogodną infrastrukturę. Obiekt, charakteryzujący się innowacyjną koncepcją mieszkaniową i spektakularnym, przestrzennym wnętrzem, otrzymał certyfikat *BREEAM Outstanding*. Celem Jonasa jest zwiększenie spójności społecznej – we wciąż uznawanej za nową dzielnicę miasta – poprzez stworzenie zrównoważonego i przyciągającego jak magnes centralnego punktu okolicy.

HARMONIA Z OTOCZENIEM

Jonas wyróżnia się na tle otaczających go budynków w IJburgu, choćby ze względu na nietypowe usytuowanie na cyplu. W wyrazisty sposób udaje mu się podkreślać motywy charakterystyczne dla swojej lokalizacji: wodę, nabrzeże i rzemiosło stoczniove. Dzięki temu w sposób naturalny Jonas wtapia się w pejzaż i harmonizuje z „duszą okolicy”.



foto: Emile Hoens via Flare Department



fot. Sebastian van Damme

Wraz z otoczeniem budynek tworzy „żywy krajobraz”. Działanie jest od frontu obwiedziony drewnianym pawilonem ze schodami, pełniącym funkcję trójwymiarowego placu zabaw. Pawilon wyznacza również wjazd na parking i służy jako scena, na której organizowane są projekcje filmowe, imprezy plenerowe i inne wydarzenia. Zadrzewiona przestrzeń zachęca do odpoczynku, a latem działa tu nawet miejska plaża.

Zastosowanie nieregularności w projekcie budynku zaowocowało wrażeniem delikatnie falujących okien. Elewacja została wykonana z ciemnego, wstępnie patynowanego cynku. Fasada jest oderwana od ziemi, a całej bryle nadano kształt rombu. W efekcie Jonas wydaje się jednocześnie znajomy i tajemniczy, oryginalny i praktyczny, tradycyjny i innowacyjny.

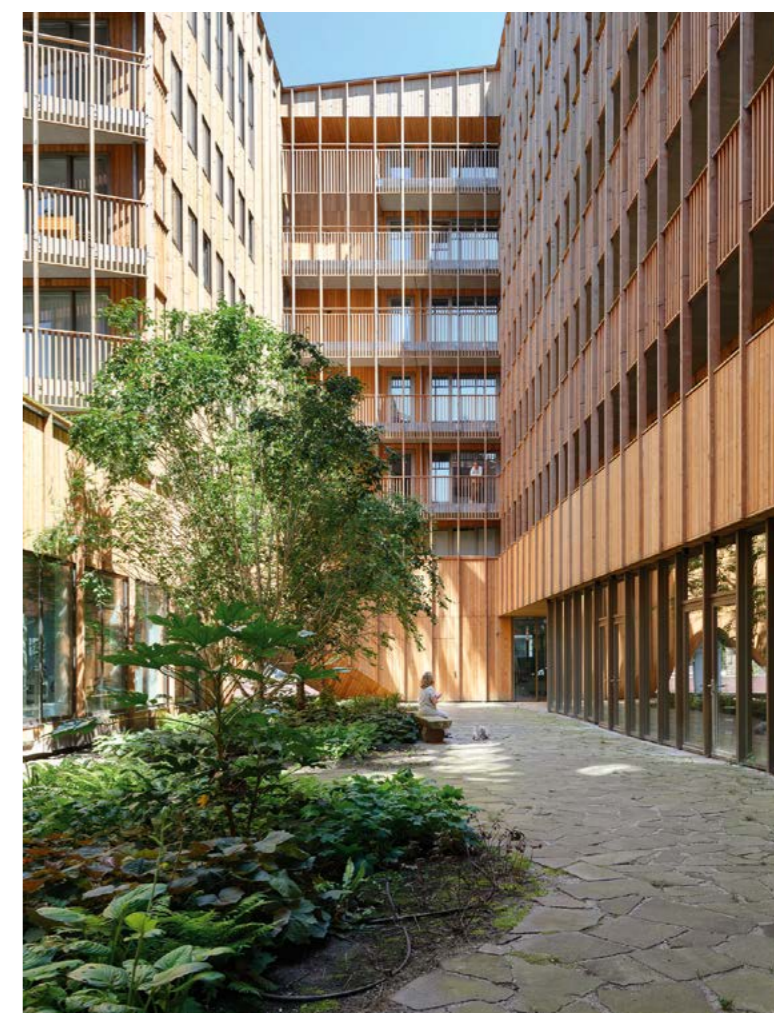
W BRZUCHU WIELORYBA

Prawdziwa niespodzianka czeka jednak w przyjaznych, zjawiskowych, nieco surrealistycznych wnętrzach Jonasa, zapewniających mieszkańcom nowoczesne i zrównoważone rozwiązania. Koncepcja przestrzenna czerpie z metod wykorzystywanych do budowy tradycyjnych drewnianych statków. Główną konstrukcją nośną stanowią rytmicznie rozmieszczone kratownice, których rozstaw umożliwił wygospodarowanie przestrzeni na 273 mieszkania zlokalizowane w zewnętrznej części obiektu.

Otoczający krajobraz zdecydowanie przenika w głąb budynku. Miejska droga w kształcie kanionu



fot. Emile Hoens via Flare Department



fot. Stijn Poelstra



fot. Stijn Poelstra

ulega więc przedłużeniu i prowadzi do wspólnego salonu oraz kina, łączy się z górską ścieżką, wiedzie na leśne patio, plażę i wreszcie do baru na dachu. Umiejscowione na parterze oraz nadbrzeżu, ogólnie dostępne przestrzenie komercyjne uzupełniają koncepcję obiektu, a także podkreślają jego dynamiczny charakter.

Zarządzanie Jonasem wspiera *community manager*, z którym można konsultować się w sprawie rezerwacji pokoi gościnnych, studia jogi czy samochodu. Jest on również odpowiedzialny za organizację działań, w których uczestniczą użytkownicy budynku i okoliczni mieszkańcy.

RÓWNOWAGA NA WIELU POZIOMACH

Dodatkowo w projekcie uwzględniono wiele technicznych rozwiązań potwierdzających, że Jonas spełnia założenia zrównoważonego budownictwa i zalicza się do obiektów o zerowym zużyciu energii.

Na dachu zamontowano dużą liczbę paneli słonecznych. Zrównoważona energia jest wykorzystywana m.in. w instalacjach mechanicznych i oświetleniowych. Niskotemperaturowy system grzewczy łączy się z publiczną siecią ciepłowniczą, a ogrzewanie i chłodzenie pomieszczeń jest możliwe dzięki energii cieplnej pozyskiwanej z pobliskich wód powierzchniowych.

Celem projektantów było też ograniczenie zużycia surowców i zapewnienie możliwości ich ponownego wykorzystania. Wpływ materiałów na środowisko, ślad węglowy i kalkulacyjne ceny stanowiły ważne kryteria wyboru. Do budowy zastosowano beton z certyfikatem CSC, a co najmniej jedna czwarta granulatu pochodzi z recyklingu, m.in. z odpadów budowlanych. Zarówno

we wnętrzach, jak i na zewnątrz obiektu wykorzystano trwałe drewno dąglazjowe.

Architektura krajobrazu z szacunkiem odnosi się do natury i wzmacnia ekologiczne wartości obszaru. Zasadzono więc na nim miejscową roślinność nadbrzeżną, a w wodzie tworzone są rafy, które w naturalny sposób mają poprawiać jakość wody i zwiększać bioróżnorodność. Kolejny ukłon w stronę przyrody to ściana dla jaskółek brzegówek – jako rekompensata dla ptaków, których spokój zakłóciły prace budowlane.

Rozwiązania zastosowane w budynku mają na celu przeciwdziałanie skutkom zmian klimatycznych. Przykładowo, w piwnicy znajduje się zbiornik na deszczówkę, która jest wykorzystywana do spłukiwania toalet w lokalach komercyjnych na parterze. Roślinność na dachu sprowadza odpływ wody, a patio z mnóstwem drzew zapewnia miejsce do relaksu i schronienie przed upałem.

Ambicją twórców od początku było wpisanie projektu na listę najbardziej zrównoważonych obiektów mieszkalnych w Holandii. W efekcie Jonas otrzymał najwyższy możliwy certyfikat – *BREEAM Outstanding* – i to dopiero jako drugi taki budynek w Holandii. W 2020 r. zdobył również dwie nagrody BREEAM: w kategoriach *Homes Projects* oraz *Regional Award – Western Europe*.

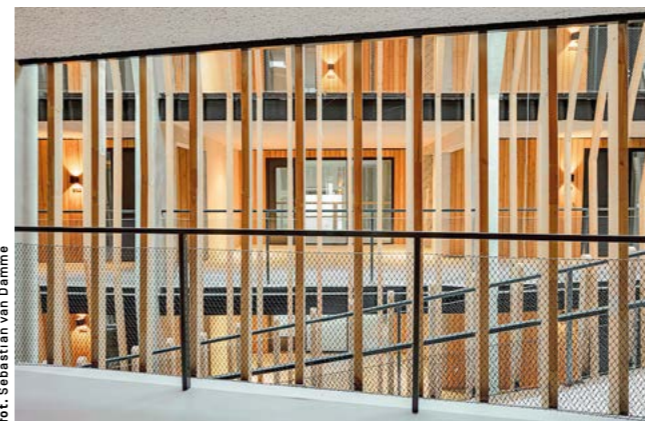
Jonas to obiekt, który zachęca do społecznych interakcji i spotkań, a jednocześnie poważnie traktuje ideę zrównoważonego rozwoju i troski o środowisko. Zapewnia komfortowe miejsce do życia swoim domownikom, ale nie zapomina też o okolicznych mieszkańcach, którzy mogą korzystać ze wspólnych przestrzeni oraz z organizowanych tu atrakcji. To najlepszy dowód, że Jonas to prawdziwe serce IJburga. ■



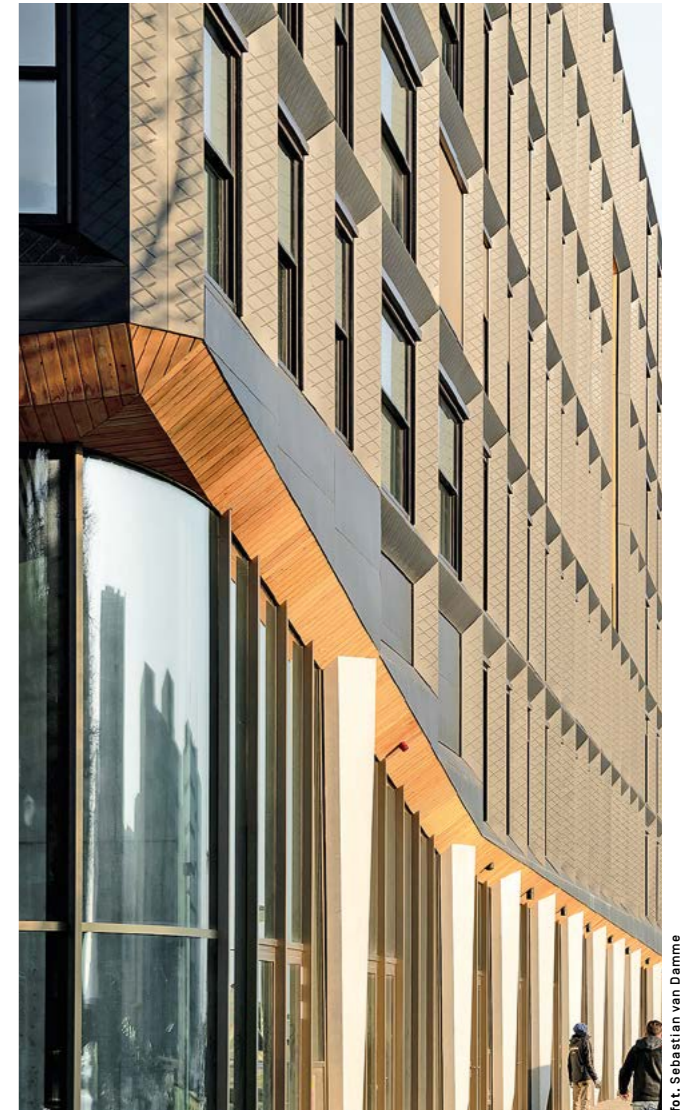
fot. Sebastian van Damme



fot. Sebastian van Damme



fot. Sebastian van Damme



fot. Sebastian van Damme



foto: Stijn Poelstra

METRYKA OBIEKTU

Obiekt: Jonas – budynek typu *mixed-use* (mieszkania własnościowe i przeznaczone na wynajem; przestrzenie wspólne: salon, kino, dwa pokoje gościnne, sala do jogi, gabinet, bar na dachu; powierzchnia handlowa; parking podziemny)

Adres inwestycji: Krijn Taconiskade 1–567, Eva Besnyöstraat 1–9, Amsterdam

Inwestor: Amvest

Projekt: Orange Architects

Zespół: Patrick Meijers, Jeroen Schipper, Paul Kierkels, Elena Staskute, Florentine van der Vaart, Irina Vaganova, Athanasia Kalaitzidou, Gloria Caiti, Luís Cardoso, Kapilan Chandranesan, Eric Eisma, Filippo Garuglieri, Casper van Leeuwen, Francesco Mainetti, Manuel Magnaguagno, Angela Park, Niek van der Putten, Erika Ruiz, Ivan Shkurko

Konsultacje/współpraca: Felixx Landscape Architects (architektura krajobrazu); ABT (konstrukcja, geotechnika, fizyka budowli, bezpieczeństwo przeciwpożarowe, MEP, kalkulacja kosztów, zrównoważony rozwój); Bureau Stadnatuur (ekologia); Floor Ziegler (partycypacja i tworzenie miejsc); JMJ Bouwmanagement (zarządzanie budową); MAT 25 (zrównoważony rozwój); Merktuig (projektowanie graficzne, *branding*); Pubblik & Vos (projektowanie wnętrz w przestrzeniach zbiorowych); Site Urban Development (strategia i funkcje cokołu); SmitsRinsma (inżynieria krajobrazu)

Generalny wykonawca: Ballast Nedam West

Powierzchnia brutto budynku: 29 950 m²

Projekt: 2017 r.

Realizacja: 2022 r.



foto: Stijn Poelstra

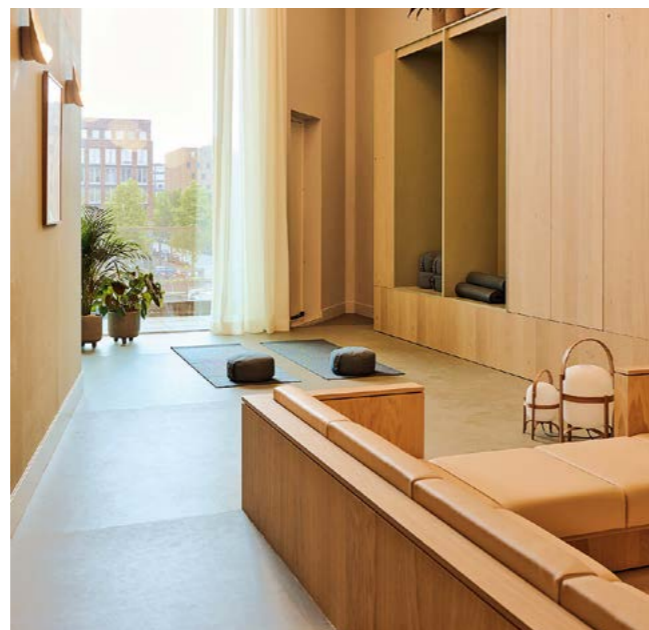


foto: Mark Kuipers

cyfryzacja

Przedostatni wynalazek ludzkości

TEKST: WOJCIECH GWIZDAK

Dyskusja wokół sztucznej inteligencji (AI) zdaje się koncentrować wokół dwóch przeciwstawnych, choć niekoniecznie wykluczających się poglądów. Mamy więc do czynienia z głęboką i entuzjastyczną fascynacją możliwościami, jakie niesie AI, a jednocześnie kreśli się przed nami katastroficzną wizja końca ludzkości.

O ile fascynacja sztuczną inteligencją ma oczywiste podstawy w tym, co już widzimy, czyli co udaje się dzięki niej osiągnąć, o tyle kasandryczna wizja przyszłości jest sformułowana dość ostrożnie, ponieważ na razie nie dzieje się nic szczególnie złego. To nie przypadek, że futurologia jako nauka jest w zasadzie nauką upadłą, gdyż procent trafnych prognoz okazał się dramatycznie niski. Tak naprawdę historia nauki to w większej mierze historia wpadek, a nie sukcesów nawet najbardziej wybitnych umysłów, jakie wydała ludzkość. Naukowcy bowiem mylą się wielokrotnie częściej, niż mają rację. Dlatego prof. Meisner mówi, że dla fizyka teoretyka najważniejszym meblem w jego gabinecie jest kosz na śmieci, bo tam ląduje większość pomysłów.

Dywagacje na temat przyszłości są więc bardziej niż ryzykowne. Skoro, przykładowo, tak wybitne i ikoniczne jednostki, jak Albert Einstein, myliły się w sprawach dotyczących dziedzin, w których były specjalistami, a wręcz twórcami, to co dopiero architektki dywagujący o wpływie sztucznej inteligencji na przyszłość naszego zawodu? Patrząc jednak bardziej pozy-

tywnie – nawet jeśli się pomylimy, co jest raczej pewne, to znajdziemy się w zacnym towarzystwie.

DŁUGA DROGA

Obecny boom na AI nie wziął się znikąd. Jest wynikiem pracy, badań, testów, przemyśleń i pomysłów wielu matematyków oraz informatyków, zarówno teoretyków, jak i praktyków. Oczywiście ta droga wielokrotnie okazywała się ślepą uliczką. Przykładowo, jedne z pierwszych prób algorytmizacji ludzkiej inteligencji trafiły na problem niskiej wydajności komputerów sprzed kilkudziesięciu lat oraz niewielkiej liczby danych treningowych. Próby obejścia tego problemu, polegające na tworzeniu algorytmów opisujących sposób uczenia się, rozumowania czy podejmowania decyzji przez człowieka, dawały dalece niesatysfakcjonujące rezultaty. Przyczyną było niewłaściwe zrozumienie tego, jak pracuje, funkcjonuje i uczy się nasz mózg. Obecne modele AI bardziej przypominają relatywnie prostą strukturę neuronów, której pozwala się pracować (uczyć się), aby realizowała postawione przed nią cele, bez wskazywania, jak te cele mają być

osiągane. Swoboda, jaką programiści pozostawiają sztucznej inteligencji w uczeniu się, sprawia jednak, że nie do końca wiadomo, jak ona działa, czego się nauczyła oraz na podstawie jakich informacji podejmuje decyzje. Ta niewiedza jest jednym ze źródeł kasandrycznych wróżb. Możliwość poznania przesłanek, na podstawie których AI podejmuje decyzje, stanowi jedno z wyzwań, jakie czeka nie tylko informatykę, ale również regulacje państwowe.

DOSTĘP DLA KAŻDEGO

Eksplodującą popularność AI zawdzięcza przekazaniu do publicznego użytku dwóch programów. Za pośrednictwem serwisu <https://www.midjourney.com/home>, w lipcu 2022 r., firma Midjourney udostępniła rozwiązanie służące do generowania obrazów na podstawie opisu w języku naturalnym. Od tego momentu popularność zaczął zdobywać termin *prompt*, czyli sekwencja słów, po wpisaniu której otrzymujemy określony wynik, a pisanie efektywnych *promptów* stało się umiejętnością bardzo pożądaną. Początkowo obrazy tworzone w Midjourney można było rozpoznać ze względu na charakterystyczne efekty graficzne, jednak przez dwa lata dokonał się tak wielki postęp, że dziś rezultaty pracy w programie są praktycznie nie do odróżnienia od fotografii, grafik, dzieł malarskich, komiksów czy szkiców. Szczególnie widoczne problemy dotyczyły odzwierciedlenia ludzkich palców – w pierwszych próbach często były one nieprawidłowo wyginane, w wielu przypadkach nie zgadzała się też ich liczba. Obecna wersja Midjourney 6.1 radzi już sobie z tym w sposób zadowalający. W programie możemy nie tylko opisać, co chcemy uwzględnić na obrazie, lecz także zażyczyć sobie, aby np. zdjęcie wyglądało, jak zrobione za pomocą konkretnego modelu aparatu

(...) niewiedza jest jednym ze źródeł kasandrycznych wróżb. Możliwość poznania przesłanek, na podstawie których AI podejmuje decyzje, stanowi jedno z wyzwań, jakie czeka nie tylko informatykę, ale również regulacje państwowe.

fotograficznego lub było w stylu charakterystycznym dla konkretnego fotografa. Możemy nawet otrzymać efekt w postaci obrazu wyglądającego jak dzieło Hieronima Boscha. Równie dobrze Midjourney sprawdza się w grafice czy abstrakcjach. Sukces programu sprawił, że informatyczni giganci zaczęli wprowadzać własne propozycje typu *text to image* – Adobe wydało Firefly, a Open AI program DALL-E. Dziś liczba takich serwisów idzie już w dziesiątki.

Kolejny milowy krok został wykonany 30 listopada 2022 r., kiedy to firma Open AI udostępniła rozwiązanie umożliwiające konwersację między użytkownikiem a programem – ChatGPT 3.5 (<https://chatgpt.com>), generujący odpowiedzi na podstawie skierowanych



Efekt wpisania *promptu*: „Modernist Villa by the Lake” w serwisie Leonardo AI.



Efekt wpisania *promptu*: „Modernist Villa by the Lake” w serwisie Craiyon.

do niego zapytań. Jest to duży model językowy [ang. *large language model*, LLM], uczony na podstawie ogromnej liczby danych tekstowych. Jakość odpowiedzi, choć bardzo często niesatysfakcjonująca, i tak zaskoczyła, a wręcz zszokowała. Zdobył miliona użytkowników zajęto *chatbotowi* zaledwie pięć dni, a 100 milionów – dwa miesiące. ChatGPT potrafił pamiętać kontekst rozmowy, ale często halucynował, podając nieprawdziwe informacje, jednak kolejne modele *chatbota* znacząco poprawiały jakość rozmowy. Na pojawienie się podobnych modeli językowych nie trzeba było długo czekać – Bard (Google), Copilot (Microsoft) i LLama (Meta) to tylko przykłady.

Dziś lepszych lub gorszych opcji mamy do wyboru kilkaset.

AI DLA ARCHITEKTÓW

Najprostszym sposobem wykorzystania AI w architekturze są serwisy typu *text to image*, które umożliwiają wpisywanie *promptów* na temat architektury. Za najważniejsze można uznać: Midjourney, DALL-E, Stable Diffusion, Canva AI Art Generator, Bing Image Creator, Leonardo AI, Adobe Firefly czy Craiyon.

Wadą pracy z takimi serwisami jest to, że otrzymujemy obrazki, które mogą służyć w zasadzie jedynie jako inspiracja, gdyż zmuszenie programu do pomocy

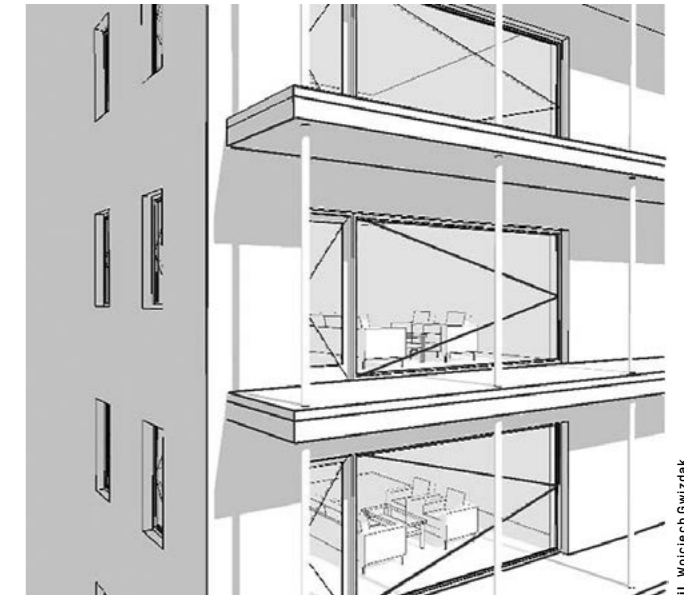
Obecnie AI nie stanowi jeszcze samodzielnej konkurencji dla architektów.

przy konkretnym projekcie jest prawie niemożliwe. Nie otrzymamy więc wizualizacji naszego pomysłu, tylko wariacje na zadany temat, gdzie dużo zależy od naszej kreatywności w formułowaniu *promptów*. Jednak tego rodzaju serwisy coraz częściej umożliwiają np. korygowanie wskazanego miejsca wizualizacji, co znacznie ułatwia osiągnięcie pożądanego efektu.

Ponadto powstaje cała grupa rozwiązań oferujących narzędzia przeznaczone specjalnie dla architektów. Przykładowo, ReRoom AI (<https://pl.reroom.ai>) to strona, która pozwala wgrywać JPG-i drutowej perspektywy wygenerowanej z programu BIM, a nawet skany odręcznego szkicu, a następnie zamienia je na wizualizację. Program zapewnia też wybór jednego z kilkunastu stylów wizualizacji. Wśród podobnych serwisów można wymienić REImagineHome (<https://www.reimaginehome.ai>) czy Varys (<https://varys.ai>).

Pojawiają się też coraz bardziej zaawansowane propozycje, umożliwiające generowanie nie tylko wizualizacji, lecz także rzutów czy elewacji. Za pośrednictwem strony <https://www.maket.ai> możemy użyć kreatora, w którym wybieramy typ projektu, a program samodzielnie sugeruje rzut lub tworzy go ze szkicu. Na przykład w domu jednorodzinnym mamy możliwość wskazania liczby sypialni, łazienek czy pięter. Następnie tworzymy wizualizację naszego projektu z zewnątrz oraz jego wnętrz, korzystając z proponowanych stylów. Możemy również generować losowe wizualizacje oraz renderować na podstawie szkiców.

Najbardziej zaawansowanym segmentem programów AI dla architektów są te, które oferują pracę w 3D. Na uwagę zasługuje strona Spacio (<https://spacio.ai>), pozwalająca na wczytanie terenu i otoczenia. Program sam modeluje budynki z kondygnacjami, oknami, balkonami i dachami. Umożliwia zaawansowaną edycję parametrów zabudowy i opracowuje układy mieszkań. W czasie rzeczywistym przekazuje informację o ich liczbie, strukturze i wielkości PUM. Z wykorzystaniem edytowalnych parametrów (wysokość zabudowy, długość budynków) program może generować różne układy zabudowy projektowanego terenu. Następnie pozwala przeanalizować dostęp do światła dziennego i edytować kształty oraz wysokości budynków w 3D. Spacio ułatwia fazę programowania inwestycji i analiz chłonności terenu.



Rysunek oryginalny.



Efekt pracy z powyższym rysunkiem uzyskany za pomocą ReRoom AI...

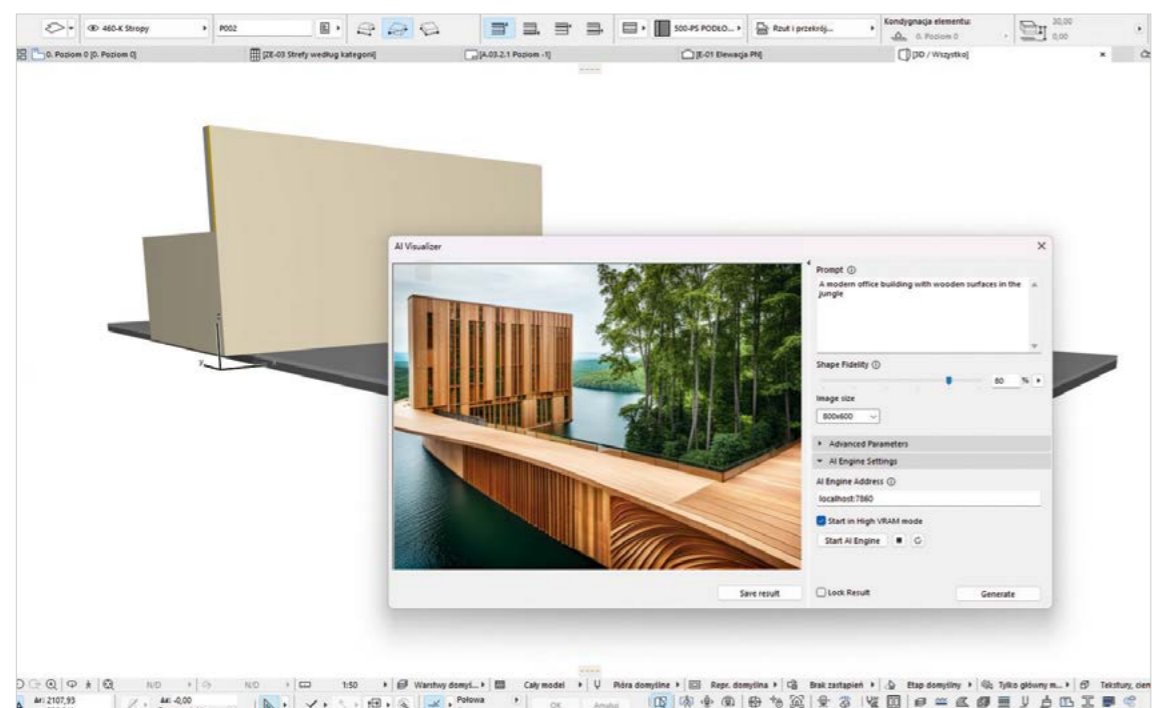


...i za pomocą REImagineHome.

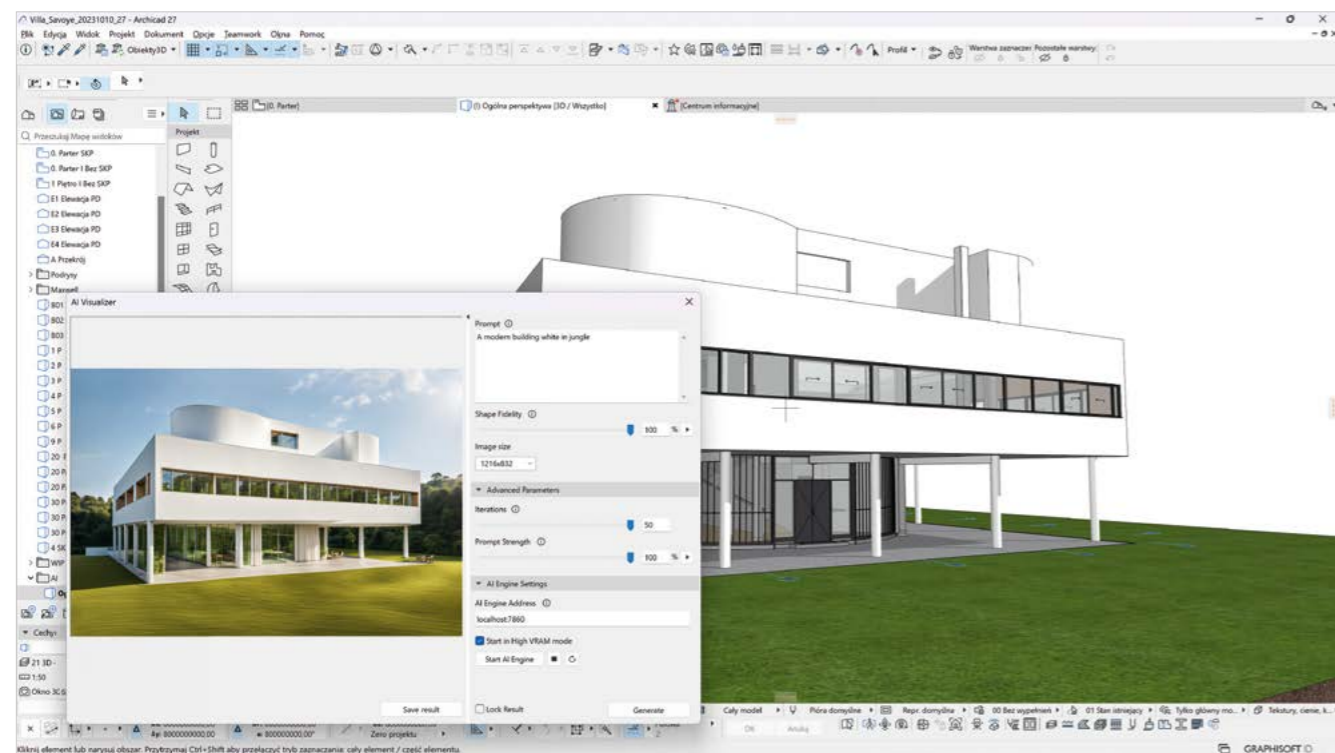
Nie daje pomysłu na elewację, ale pomaga prześledzić optymalne rozwiązania. Dużą zaletą jest możliwość eksportu stworzonych modeli do formatów .dxf, .ifc, .obj czy Rhino. Podobne możliwości oferuje strona Architectures [https://architectures.com/en].

Współpracę z systemami AI podejmują też główni producenci oprogramowania BIM. Graphisoft rozwija moduł do wizualizacji wspierany przez Stable Diffusion.

Podczas modelowania bryły projektu możemy – wpisując *prompt*, niezależnie od stopnia dokładności modelu – wykonać wizualizację budynku zimą czy o zachodzie słońca, pokazując elewację w drewnie, tynku lub cegle. Program potrafi też wygenerować okna czy przeszklenia na bryle. Narzędzia o podobnym poziomie zaawansowania, służące do wizualizacji projektów, oferuje również Autodesk.



Il. Rafał Siętek



Il. Rafał Siętek

Przykład działania Archicada z wizualizacjami stworzonymi przez AI.



Il. Wojciech Gwizdak

Kreator rzutów domów jednorodzinnych.

Obecnie AI nie stanowi jeszcze samodzielnej konkurencji dla architektów. Zarówno architektura, jak i całe budownictwo charakteryzują się bowiem zbyt dużym stopniem skomplikowania i wielowłtkowością. Powstające serwisy mogą za to pełnić funkcję pomocnego narzędzia, podnoszącego naszą wydajność i efektywność. Ten stan utrzyma się jednak tylko przez najbliższe kilka lat. Tempo rozwoju AI i zaskakujące rozwiązania w jej obszarze nie pozwalają na wieszczenie, jak sytuacja będzie wyglądała w dalszej perspektywie. Rozwój technologii wokół AI jest bowiem przynajmniej podwójnie wykładniczy i jeszcze niejednokrotnie zaskoczy. Przedstawiciele żadnego z zawodów nie mogą być niczego pewni. Co prawda w najbliższym czasie sztuczna inteligencja nie zastąpi architektów, ale niektórzy z nich będą tracić pracę i zlecenia, ponieważ zabiorą im je inni architekci, używający coraz bardziej zaawansowanych narzędzi AI.

OSTATNI WYNALEZEK LUDZKOŚCI

Choć jest raczej pewne, że rozwój sztucznej inteligencji zdeterminuje los ludzkości, to trzeba powiedzieć o jeszcze jednym wynalazku, który odegra wielką rolę w naszych dziejach. Będzie to komputer kwantowy. Komputer o szybkości miliardy razy większej,

niż mogą zaoferować jego współczesne odpowiedniki, będzie – moim zdaniem – ostatnim wynalazkiem ludzkości. I świat znów się zmieni, a raczej przyspieszy. Nie dość, że wszystkie systemy do szyfrowania (np. obsługujące dostęp do kont bankowych) będzie można łatwo łamać, to jeszcze AI, która już dziś wymyka się ludzkości, dostanie gigantycznego „dopalacza”. Dysproporcja między tym, co rozumie i potrafi człowiek, a tym, co może AI, urosnie do rozmiarów niemożliwych do ogarnięcia przez człowieka. Właśnie dlatego prof. Dragan mówi, że nie jest w stanie wyobrazić sobie scenariusza, w którym miałyby się to dobrze skończyć dla ludzkości, a prof. Zybertowicz ostrzega przed technoentuzjazmem. ■



WOJCIECH GWIZDAK
architekt IARP; absolwent Wydziału Architektury i Urbanistyki Politechniki Śląskiej; członek Rady SWOIA, członek Zespołu ds. Cyfryzacji i BIM przy KRIA; właściciel autorskiej pracowni projektowej 2G Studio

Skuteczność narzędzi BIM

TEKST: TOMASZ RYBARCZYK, PAWEŁ PRZYBYŁOWICZ

O użyteczności narzędzi BIM decyduje to, czy jednocześnie występują w nich określone cechy. Może okazać się bowiem, że brak jednej z nich będzie miał decydujący wpływ na funkcjonalność narzędzia w danym procesie projektowym.

Building Information Modeling, czyli modelowanie informacji o budynku, to proces polegający na zbieraniu danych na temat obiektu, a następnie na zarządzaniu nimi. Idea BIM zakłada m.in. projektowanie za pomocą narzędzi, które umożliwiają wymianę informacji o powstającym budynku pomiędzy poszczególnymi branżami oraz odzwierciedlenie go w formie cyfrowej (tzw. cyfrowego bliźniaka). BIM pomaga zachować porządek podczas pracy projektowej, pozwala również aktualizować i analizować zmiany na etapie zarówno projektowania, jak i wykonawstwa obiektów budowlanych. W praktyce oznacza skuteczne i inteligentne wykorzystanie informacji (danych) w celu zoptymalizowania procesu inwestycyjnego.

WALORY NARZĘDZI BIM

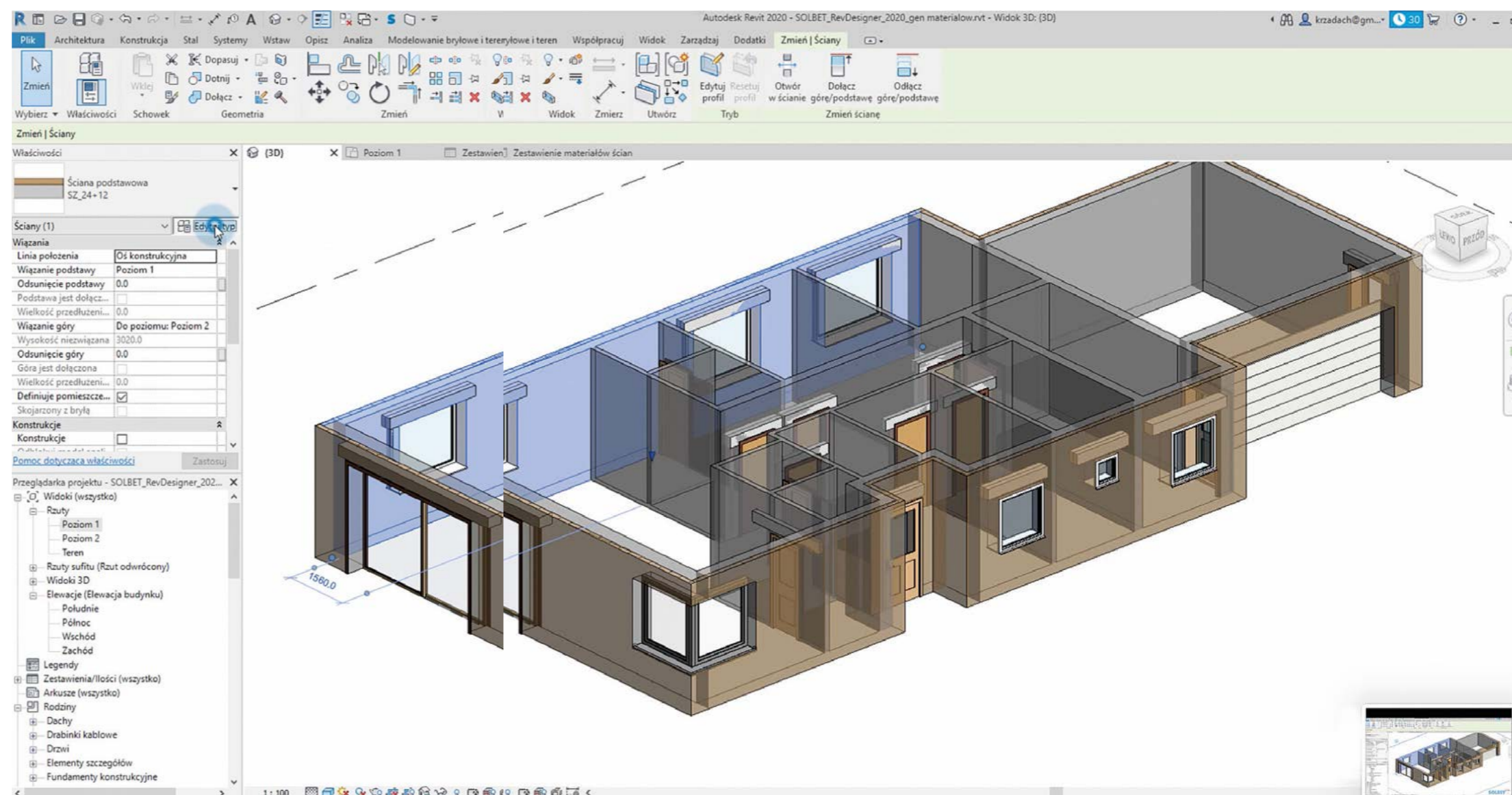
Aby modelowanie BIM było efektywne i przyjazne użytkownikom, narzędzie musi spełniać wiele kryteriów.

Cechy pożądane:

- możliwość implementacji do różnych wersji bazowych środowisk programistycznych;

- możliwość przystosowania do najbardziej popularnych środowisk projektowych;
- możliwość szybkiego opanowania programu;
- jasny i intuicyjny interfejs;
- niewysokie (racjonalne) wymagania sprzętowe;
- krótki proces przetwarzania danych;
- możliwość tworzenia plików o racjonalnej wielkości (nie za dużych);
- możliwość dostosowania do indywidualnych potrzeb (uzupełniania o informacje istotne dla konkretnego zamierzenia budowlanego, dla projektanta i innych uczestników procesu budowlanego);
- prosty proces przygotowania dokumentacji projektowej;
- możliwość aktualizacji w kontekście nowych wersji narzędzi, zmieniających się przepisów;
- wsparcie techniczne ze strony dewelopera (osoby lub firmy), który odpowiada za przygotowanie narzędzi;

- prawidłowość i kompletność informacji (np. powiązanych z deklaracjami właściwości użytkowych zastosowanych wyrobów budowlanych, deklaracjami środowiskowymi itp.);
- odzwierciedlenie (na tyle, na ile to możliwe) realnych cech technologii stosowanych na budowie – w kontekście prawidłowego wykonawstwa;
- możliwość pracy w trybie nanoszenia i śledzenia zmian oraz w trybie komunikacji między uczestnikami procesu inwestycyjnego;
- możliwość pracy przedstawicieli różnych branż;
- możliwość tworzenia potrzebnych zestawień;
- możliwość przetwarzania i tworzenia użytecznego zbioru informacji;
- możliwość przygotowywania atrakcyjnych wizualizacji;
- możliwość zachowania porządku projektowego, systemowości i czytelności projektu;
- możliwość wykrywania kolizji;



Przykład narzędzia BIM w postaci plug-inu.

- możliwość wykonywania bardziej skomplikowanych analiz (np. analizy akustycznej, scenariuszy pożarowych);
- możliwość optymalizacji;
- możliwość upraszczania modeli.

Cechy niepożądane:

- zbyt duża szczegółowość;
- uwzględnienie nieistotnych informacji;
- graficzne przedstawienie nieistotnych elementów/obiektów;
- zagnieżdżenie nieprawidłowych/nierzetelnych/nieużytecznych informacji;
- nieintuicyjny i zawity sposób obsługi;
- brak możliwości łatwego wprowadzania korekt;
- konieczność częstych aktualizacji do nowszych wersji;
- brak możliwości współdzielenia pracy;
- nieczytelna dokumentacja;
- ograniczenia w przygotowaniu dokumentacji;
- brak wsparcia ze strony dewelopera (pomostodawcy i wykonawcy) narzędzia BIM.

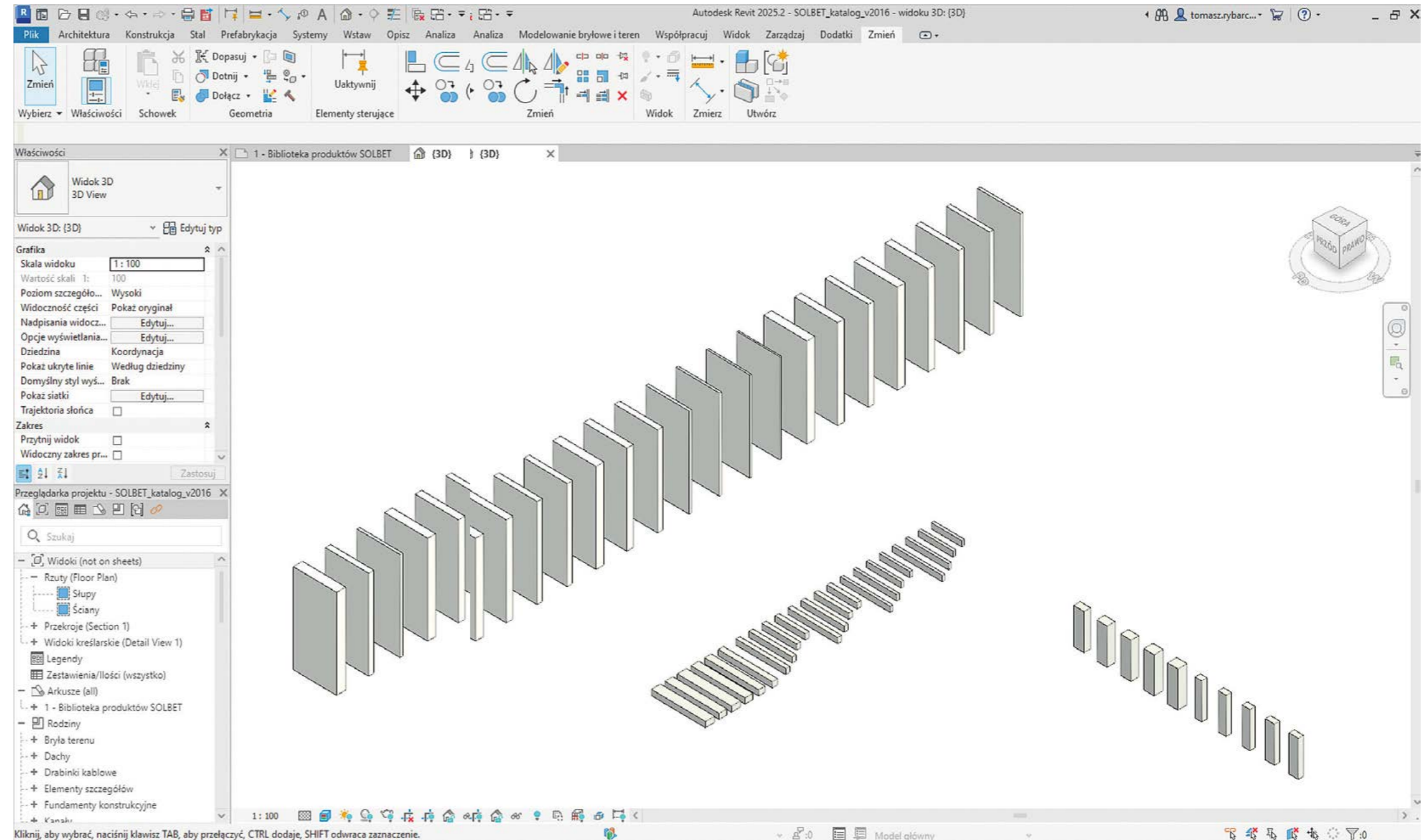
Weryfikacja walorów użytkowych narzędzi BIM odbywa się w trakcie korzystania z nich. Dopóki się ich nie wypróbuje, nie wiadomo, jakie możliwości mogą zaoferować. Istotne jest, by podczas pracy było zagwarantowane wsparcie od dostawcy.

Narzędzia BIM mogą mieć różne formy i być przygotowywane samodzielnie przez pracownię albo dostarczane z zewnątrz, np. przez firmy produkujące materiały i systemy budowlane. Decyzję o drodze pozyskania narzędzi determinują zazwyczaj procedury obowiązujące w danej pracowni.

Pełna dowolność w wyborze, będąca wynikiem braku wytycznych w biurze projektowym, nie jest dobrym rozwiązaniem.

NARZĘDZIA BIM PRZYGOTOWYWANE SAMODZIELNIE

Biura projektowe, których działalność opiera się na pracy w zespołach z BIM managerami, zazwyczaj pilnują „czystości” swojego środowiska projektowego i nie dopuszczają użycia narzędzi BIM pochodzących z zewnątrz. Wszystkim zajmują się we własnym zakresie, a algorytmy są w tych pracowniach tworzone od podstaw. Dzięki temu zapewniają sobie nie tylko porządek, ale również wiedzę na temat pochodzenia danych i działania poszczególnych komponentów narzędzia oraz tego, w jaki sposób je dostosowywać do bieżących potrzeb i rozwijać. Takie działanie pozwala panować nad środowiskiem pracy, a także stwarza możliwość wykorzystania kreatywności i doświadczenia zespołu projektowego. W przedstawionym modelu



Przykład narzędzia BIM w postaci bibliotek.

bardzo ważna jest rola BIM managera, który m.in. dba o utrzymanie porządku, jak również zarządza środowiskiem projektowym.

Przy samodzielnym tworzeniu narzędzi i rozwiązań istotne może okazać się korzystanie z wkładu merytorycznego, jakiego dostarczają informacje pochodzące z zewnątrz. Wówczas zalecane są konsultacje, np. z product managerami firm produkujących materiały i dostarczających rozwiązania budowlane.

Jeśli wskażą oni najważniejsze, potrzebne do projektowania właściwości użytkowe swoich produktów, na tej podstawie będzie można opracować bazę informacji o rozwiązaniach wprowadzonych przez BIM managera.

NARZĘDZIA BIM W POSTACI PLUG-INÓW

Wielu producentów materiałów i wyrobów budowlanych przygotowuje narzędzia w postaci *plug-inów*, czyli nakładek do głównych i nadrzędnych programów. Zawierają one dużą liczbę danych, które mogą zostać zaimplementowane do funkcjonującego środowiska projektowego. Narzędzia te mają zazwyczaj dodatkowy interfejs, stworzony przez deweloperów specjalnie na potrzeby danej wtyczki. *Plug-iny* powinny być łatwe w instalacji oraz intuicyjne w użytkowaniu. Ich cechą charakterystyczną jest to, że mają nakreślone schemat wprowadzania danych oraz sposób działania, co bywa swego rodzaju ograniczeniem. W nakładkach mogą zostać także zagnieżdżone dodatkowe funkcje,

np. w postaci kalkulatorów, podpowiedzi rozwiązań – elementów stanowiących integralną część tych podprogramów. *Plug-iny* są przygotowywane na podstawie doświadczenia producentów i ich wizji pracy projektowej, co nie do końca może odpowiadać stosowanej przez architektów metodologii projektowania. Modyfikowanie tych zagnieżdżonych rozwiązań jest praktycznie niemożliwe.

NARZĘDZIA BIM W POSTACI BIBLIOTEK

Biblioteki to kolejna forma narzędzi BIM. Choć powstają na podstawie danych producentów materiałów i rozwiązań, różnią się od *plug-inów*, ponieważ są przygotowywane w rodzimym środowisku programów

„nadrzędnych”. Działanie tych narzędzi jest zależne od możliwości środowiska, z myślą o którym zostały przygotowane. Biblioteki można modyfikować, wprowadzając własne, zupełnie nowe dane albo modyfikując te już wprowadzone. Implementowanie odbywa się na dwa sposoby: poprzez kopiowanie poszczególnych elementów z bibliotek lub wczytywanie biblioteki za pośrednictwem menedżera bibliotek (plik .lcf).

NARZĘDZIA BIM W POSTACI OBIEKTÓW

Obiekty są to pojedyncze elementy lub ich zespoły, w których znajdują się zgineżdżone informacje. Mogą zostać wykorzystane, jeśli występują jako obiekty w rzeczywistości lub jeśli rozdzielone struktury budynku na obiekty jest uzasadnione. Przykładowo, muru składającego się z drobnowymiarowych elementów mury nie ma potrzeby dzielić na pojedyncze bloczki – istotne informacje dotyczą bowiem jego parametrów globalnych, a nie poszczególnych części. Nieuzasadnione wydaje się też graficzne przedstawianie muru z podziałem na takie drobnowymiarowe elementy – tego rodzaju informacja nie ma znaczenia, a wręcz może wprowadzać w błąd. Jednak gdyby mur był wykonany z elementów prefabrykowanych, graficzna prezentacja każdego z nich byłaby ważna. Stanowiłaby bowiem informację potrzebną do produkcji tych prefabrykatów, a także do związanej z nimi logistyki (np. wyboru metody i przyjęcia kolejności ich montażu czy transportu).

BIM – NIE TYLKO NAZWA

Pod hasłem „BIM” pojawia się na rynku wiele narzędzi. Na branżowych stronach internetowych codziennie są widoczne nowe produkty. Nasuwa się więc pytanie: ile z nich zostało zweryfikowanych po względem jakości przygotowania, zasadności stosowania i innych walorów użytkowych? Odpowiedzi na to pytanie mogą udzielić tylko użytkownicy. Ani właściciele portali udostępniających takie obiekty i narzędzia, ani sami producenci, na których zlecenie te narzędzia przygotowano, nie sprawdzają ich funkcjonalności. Dużą rolę do odegrania mają więc projektanci – oni mogą ocenić, czy dane narzędzie w konkretnym zastosowaniu jest użyteczne i podnosi efektywność pracy, czy nie.

Przydatność narzędzia można ocenić, odpowiadając na następujące kwestie:

- czy ułatwia projektowanie, czy wręcz je komplikuje;
- czy przyspiesza proces projektowania, czy go wydłuża;
- czy jest szybkie w obsłudze [czy nie spowalnia działania programu];
- czy szczegółowość obiektów jest w nim prawidłowa;
- czy obiekty mają odpowiednią, przydatną bazę informacji (parametrów);

- czy odzwierciedla realne zastosowanie wyrobów w kontekście poprawności wykonawstwa;
- czy uwzględnia wszystkie możliwości związane z realiami wykorzystania wyrobów budowlanych na budowach;
- czy w przypadku zmian projektowych można w nim szybko dokonać modyfikacji;
- czy baza informacji na temat obiektu pozwala uzyskać poprawne zestawienia struktur i materiałów;
- czy baza informacji o obiekcie pomaga przygotować kosztorys;
- czy baza informacji zawiera inne istotne elementy (np. narzędzia do obliczania wbudowanego śladu węglowego, wykonywania analizy cyklu życia budynku czy certyfikacji budynków w systemach wielokryterialnych LEED, BREAM);
- czy jest przyjazne w obsłudze i ma intuicyjny interfejs.

Wymienione punkty to kryteria podstawowe. Każdy użytkownik ma możliwość dodawania własnych wymogów, istotnych z jego punktu widzenia. Powyższą listę można uzupełnić o kryteria, które ułatwiają komunikację producenta z użytkownikiem (projektantem), czyli:

- możliwość aktualizacji obiektów/bibliotek/*plug-inów*;
- możliwość komunikacji z managerem BIM ze strony producenta,
- szybkość dotarcia do materiałów źródłowych producenta.

Wszystkie te elementy składają się na szeroko rozumianą użyteczność obiektów/bibliotek/*plug-inów* i decydują o tym, czy będą one stosowane przez projektantów.

PODSUMOWANIE

O przydatności narzędzi BIM powinni wypowiadać się głównie ich użytkownicy. To właśnie oni są w stanie ocenić wykorzystywane funkcjonalności oraz wymienić oczekiwania względem nich. Nie zmienia to jednak faktu, że projektanci nie muszą, lub wręcz nie mogą, znać wszystkich możliwości stosowanych narzędzi. Dlatego dużo do powiedzenia mają też deweloperzy (pomysłodawcy oraz wykonawcy), którzy powinni znać zarówno proces projektowania narzędzi, jak i potrzeby przyszłych użytkowników. Rozwój BIM jest bardzo dynamiczny, a w jego obszarze wciąż pojawiają się nowe możliwości. Do procesu budowlanego wkracza szeroko pojęta cyfryzacja, rozwija się sztuczna inteligencja i narzędzia BIM będą musiały się do tych zmian dostosowywać. Należy więc skupić się nie tylko na tym, co jest potrzebne tu i teraz, ale również z zaciekawieniem patrzeć w przyszłość. ■

TYPY RYSUNKÓW CAD

DWG
RFA
MAX
3DS
DXF
SKP
OBJ
PLN

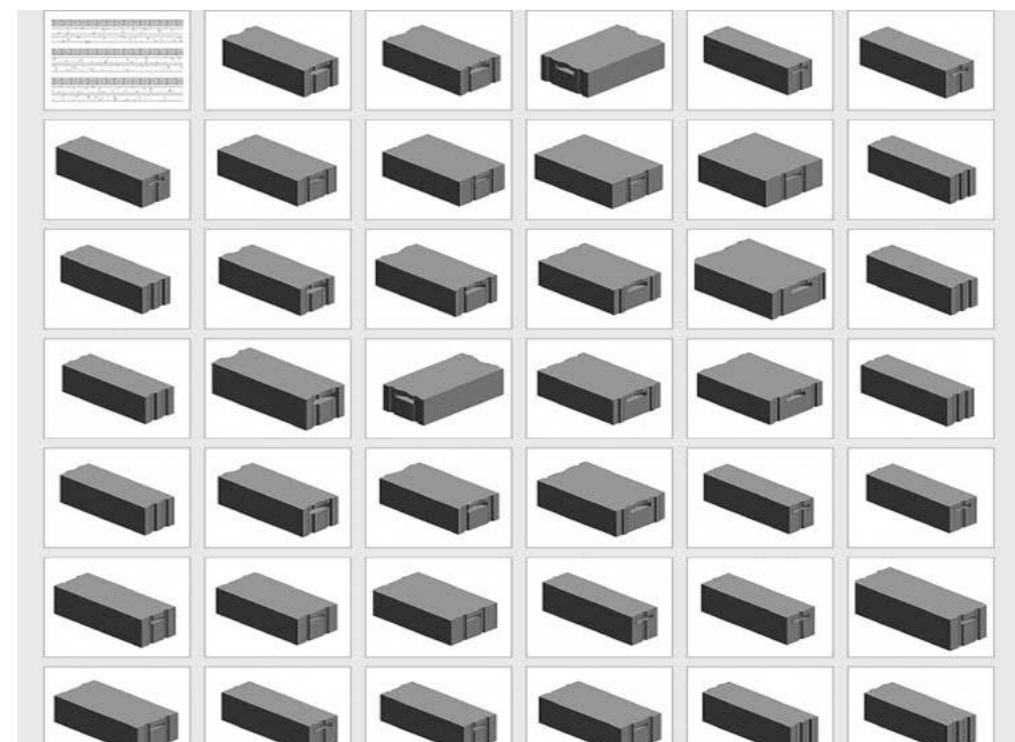
RODZAJE OBIEKTÓW

MODELE BIM
DETALE
RYSUNKI CAD
MODELE 3D
WZORY UŁOŻEN
MATERIAŁY
KOLORY

KLASYFIKACJE

BIBLIOTEKI TYPOWE
DETALE
PRODUKTY
PRODUCENCI

ALUPLAST
AQUAPLAST
BARWA SYSTEM SP. Z O.O.
BLACHOTRAPEZ
FLOWAIR
HEATPEX SP. Z O.O.
H+H
ISOVER
IZODOM
MERIDA
PIPELIFE



Przykład narzędzia BIM w postaci obiektów.

BIBLIOGRAFIA:

- Dodge Construction Network, *Accelerating Digital Transformation Through BIM* – SmartMarket Report, 2021.
- Kasznia D., Magiera J., Wierzowiecki P., *BIM w praktyce. Standardy, wdrożenie, case study*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2018.
- Miettinen R., Paavola S., *Beyond the BIM utopia: Approaches to the development and implementation of building information modeling*, „Automation in Construction”, 2014, nr 43, s. 84–91.
- Migilinskas D., Popov V., Juocevicius V., Ustinovichius L., *The Benefits, Obstacles and Problems of Practical BIM Implementation*, „Procedia engineering”, 2013, nr 57, s. 767–774.
- Polski Komitet Normalizacyjny, *PN-EN ISO 19650-1:2019-02. Organizacja i digitalizacja informacji o budynkach i budowlach, w tym modelowanie informacji o obiekcie budowlanym (BIM). Zarządzanie informacjami za pomocą modelowania informacji o obiekcie budowlanym. Część 1: Konceptcje i zasady*.
- Polski Komitet Normalizacyjny, *PN-EN ISO 19650-2:2019-01. Organizacja i digitalizacja informacji o budynkach i budowlach, w tym modelowanie informacji o obiekcie budowlanym (BIM) – Zarządzanie informacjami za pomocą modelowania informacji o obiekcie budowlanym. Część 2: Faza realizacji aktywów*.
- Polski Komitet Normalizacyjny, *PN-EN ISO 19650-3:2021-02. Organizacja i digitalizacja informacji o budynkach i budowlach, w tym modelowanie informacji o obiekcie budowlanym (BIM) – Zarządzanie informacjami za pomocą modelowania informacji o obiekcie budowlanym. Część 3: Faza użytkowania aktywów*.
- PwC, *Cyfryzacja procesu budowlanego w Polsce. Omówienie norm serii PN-EN ISO 19650 z uwzględnieniem możliwości ich zastosowania w ramach cyfryzacji budownictwa w Polsce*, 2020.
- Sacks R., Eastman C., Lee G., Teicholz P., *BIM handbook: A Guide to Building Information Modeling for Owners, Designers, Engineers, Contractors, and Facility Managers*, John Wiley & Sons, 2018.
- Sidani A., Dinis F.M., Sanhudo L. i wsp., *Recent tools and techniques of BIM-based virtual reality: A systematic review*, „Archives of Computational Methods in Engineering”, 2021, nr 28, s. 449–462.



→ **TOMASZ RYBARCZYK**
architect IARP, mgr inż. budownictwa, product manager w firmie Solbet, rzeczoznawca budowlany, uprawniony do projektowania bez ograniczeń w specjalności architektonicznej oraz do projektowania i kierowania robotami budowlanymi bez ograniczeń w specjalności konstrukcyjno-budowlanej; praktyk w projektowaniu i na budowie



→ **PAWEŁ PRZYBYŁOWICZ**
dr inż. arch.; wykładowca na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej; współzałożyciel i zastępca kierownika międzywydziałowych studiów podyplomowych „Interdyscyplinary BIM” na Politechnice Warszawskiej; autor wielu publikacji i wystąpień na temat BIM i komputerowego wspomagania projektowania; ekspert w zakresie wdrożeń i szkoleń technologii BIM; współzałożyciel i członek zarządu centrum szkoleniowego BIM Base Sp. z o.o., związanej z firmą WSC Witold Szymanik i S-ka Sp. z o.o.



Bez barier

Poręcze z kolekcji Be-Line® marki Delabie zaprojektowano z myślą o seniorach oraz o wszystkich osobach z tymczasową, częściową lub trwałą utratą sprawności. Seria pomaga stworzyć przestrzeń sanitarną bez barier, m.in. dzięki zaokrąglonej formie, która w połączeniu z antypoślizgowym spłaszczeniem antyrotacyjnym umożliwia bardziej ergonomiczny chwyt. Be-Line® charakteryzują proste, dyskretne linie, harmonizujące z wnętrzami w różnym stylu. Wykończenie w zdecydowanym kolorze czarny mat dodaje przestrzeni wyrazistości. Propozycja od Delabie to przykład projektowania uniwersalnego, łączącego komfort użytkowania i estetyczny wygląd.

Więcej informacji o produkcie na www.delabie.pl



fot. Delabie

W klimacie prestiżu

Toshiba Daiseikai™ 10 od Carrier RLC Europe to system klimatyzacji ściiennej, wpisujący się w najnowsze trendy. Jego obudowę wykonano z naturalnego drewna z certyfikatem PEFC, a plastikowe komponenty – z materiałów pochodzących z recyklingu. Klimatyzator zwraca uwagę estetyką i eleganckim wzornictwem, podkreślonym przez naturalne ustojenie, teksturę i kolorystykę materiału. Urządzenie wyróżnia ponadto bardzo wysoka efektywność energetyczna. Toshiba Daiseikai™ 10 zwyciężył w prestiżowym konkursie iF Design Award 2024 w kategorii *Product Design*.

Więcej informacji o produkcie na www.toshiba-airconditioning.eu



fot. Carrier RLC Europe

WIEŚCI Z RYNKU

Więcej niż farby

Oferta firmy Brillux obejmuje ponad 12 000 produktów: farb, lakierów i akcesoriów malarskich w wersji premium. Przedsiębiorstwo ma ponad 190 oddziałów w Niemczech, we Włoszech, w Holandii, Austrii, Polsce i Szwajcarii. W myśl hasła „Jesteśmy tam, gdzie potrzebują nas klienci” w naszym kraju działa już siedem oddziałów. Dzięki własnej flocie transportowej każdy z nich szybko i bezpłatnie dostarcza produkty, nie określając minimalnej wartości zamówienia. Jako odpowiedzialny dostawca i zaangażowany partner Brillux działa w wielu obszarach – od doradztwa technicznego po tworzenie projektów kolorystycznych. Wybrane przez klientów odcienie mogą być odtworzone we wszystkich oddziałach.

Dla firmy Brillux szczególnie istotny jest dialog z klientami i partnerami biznesowymi – architektami, inwestorami, firmami wykończeniowymi oraz deweloperami.

Więcej informacji o produktach na www.brillux.pl



fot. Brillux

Ekstremalna szczelność



fot. Schüco

Aluminiowe drzwi podnosząco-przesuwne Schüco AS PD 75.HI Performance Line pozwalają połączyć wnętrze z naturą, jednocześnie chroniąc je przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi. Stolarka o wymiarach 5 × 3 m wyróżnia się współczynnikiem przenikania ciepła U_w poniżej 0,82 W/m²K (przy zastosowaniu szyby dwukomorowej $U_g = 0,5$ W/m²K), co sprawia, że może być stosowana w budynkach prawie zeroenergetycznych. Drzwi charakteryzują się najwyższą wodoszczelnością w klasie E1050 i wytrzymałością na napór wiatru do klasy C4/B4. Dzięki opatentowanej technologii uszczelnień konstrukcja nie przepuszcza wody nawet podczas ekstremalnych opadów deszczu, a także wiatru o prędkości blisko 150 km/h. Drzwi są również dostępne w wersji antywłamaniowej [klasa odporności do RC3].

Więcej informacji o produkcie na www.schueco.pl



WIEŚCI Z RYNKU

Kosmiczny parasol

Zadaszenie UFO to uniwersalny element małej architektury, stanowiący alternatywę dla standardowych parasoli. Stabilna konstrukcja ze stali – ocynkowanej i malowanej proszkowo – zapewnia odporność na działanie niekorzystnych warunków atmosferycznych i akty wandalizmu. Dach jest wykonany z poliestru powlekanego PVC, mechanizm napinający – ze stali nierdzewnej. Zadaszenie może być uzupełnione o okrągłą platformę z drewnianymi listwami i ze stalową ramą. UFO jest przeznaczone do ustawienia w parkach, wzdłuż ścieżek spacerowych oraz w wielu innych miejscach, gdzie oczekuje się przestrzeni do wypoczynku i chwili wytchnienia od codzienności.

Więcej informacji o produkcie na www.mmcite.com/pl



foto: mmcite

Światło inspirowane naturą

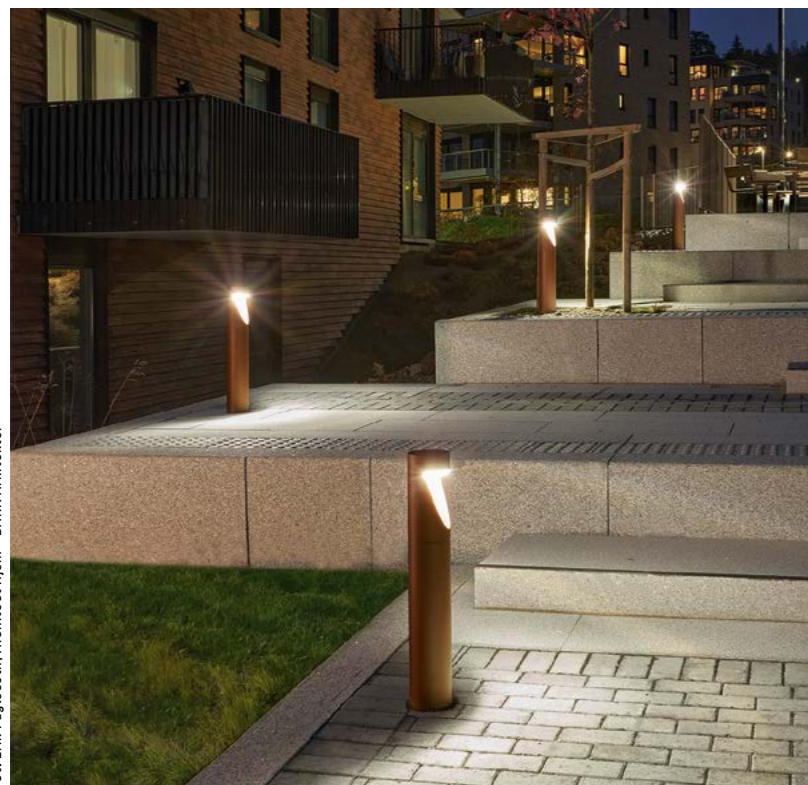


foto: Erik Fuglestad, Architect Hjem – DARK Arkitekter

Stępki Oppland można zainstalować np. wzdłuż ogrodowych ścieżek, rabat czy na schodach. Efektywnie oświetlają przejścia, a ustawione wśród zieleni kreują tajemniczy nastój. Stępki wyróżniają się minimalistycznym, eleganckim wzornictwem, są wykonywane z trwałych i odpornych materiałów. Technologia LED zapewnia energooszczędność użytkowania. Oświetlenie jest dostępne w wersji z nowoczesnym korpusem aluminiowym lub tradycyjnym drewnianym, dostępnym w dwóch kolorach. Kolekcja Oppland to praktyczne, ale też przyciągające uwagę elementy aranżacji przestrzeni zewnętrznych. Na zdjęciu: Oppland Corten Steel, Lørenskog 2, Norwegia.

Więcej informacji o produkcie na www.norlys.com



↑ BOULEVARD DROBNERA | WROCŁAW | 2022

PREFABRYKATY BETONOWE DO WSZYSTKICH TYPÓW BUDOWNICTWA

Masz pytania? Skontaktuj się z nami: kontakt@betard.pl

→ Więcej na: www.betard.pl



Z:A

Zawód: Architekt

nr 94 wrzesień 2024
www.izbaarchitektow.pl

wydawca

Izba Architektów RP
ul. Stawki 2A, 00-193 Warszawa
tel. 22 827 85 14, 827 62 42

Zespół ds. Mediów i Informacji IARP

Bartosz Macikowski
Krzysztof Ozimek (sekretarz)
Robert Szumielewicz (przewodniczący)
Piotr Średniawa (wiceprzewodniczący)
Katarzyna Wrońska

adres redakcji IARP

ul. Stawki 2A, 00-193 Warszawa
tel. 22 827 85 14, 827 62 42

redaktor naczelna

Beata Stobiecka
↳ b.stobiecka@izbaarchitektow.pl

sekretarz redakcji

Małgorzata Żebrowska
↳ m.zebrowska@izbaarchitektow.pl

redaktor

Marta Tomasiuk
↳ m.tomasiuk@izbaarchitektow.pl

obsługa graficzna

Marcin Ploch
↳ m.ploch@izbaarchitektow.pl

zdjęcie na okładce

Tomasz Prokop

sprzedaż reklam

Anna Wierzbicka-Weremiuk
↳ a.wierzbicka@izbaarchitektow.pl
↳ reklama@izbaarchitektow.pl
tel. +48 885 278 514

druk

Walstead Kraków sp. z o.o.

Publikowane w Z:A artykuły prezentują osobiste stanowiska, opinie, poglądy ich autorów i nie muszą być zgodne z oficjalnym stanowiskiem IARP. Niezamówionych materiałów redakcja nie zwraca, a w razie opublikowania zastrzega sobie prawo do ich skracania. Za treść ogłoszeń redakcja ponosi odpowiedzialność w granicach wskazanych w ust. 2 art. 42 ustawy Prawo prasowe.



LLENTAB

MORE THAN STEEL BUILDINGS

Od 30 lat budujemy hale w Polsce

Twoja wizja, nasza realizacja - LLENTAB dla kreatywnych architektów



www.llentab.pl

Sila Pasji



Mgr Mors
ARTYSTA STREETOWY

NOWA GENERACJA OKIEN DACHOWYCH **GREENVIEW** W NOWOCZESNYM DESIGNIE

Okna **GREENVIEW** powstały z pasji tworzenia i zmieniania świata. Przedstawiamy Ci nową generację okien dachowych, które łączą najwyższe standardy funkcjonalne i estetyczne z wysoką energooszczędnością i wyjątkową akustyką. Okna dachowe **GREENVIEW** to więcej niż innowacja - to rewolucja z myślą o nowej jakości życia.



Zobacz moją
pasję

 **FAKRO**[®]